

Z RODZINĄ
NA MSZĘ s. 18

WILDSTEIN: ZACHÓD
W KRYZYSIE s. 36

O CO CHODZI
Z ODPUSTAMI? s. 38

ZAMACH
W FATIMIE s. 42



16.06.2024

nr 24 (969)

cena 5 zł
(w tym 8% VAT)

NR INDEKSU 205 109

ISSN 1734-9079

www.idziemy.pl

idziemy

Między Państwem



i Kościołem

s. 10, 12

P R A S K A

P I E L G R Z Y M K A

P I E S Z A

Pomocników Matki Kościoła



„Umacniać w rodzinach królowanie Jezusa”

16 - 26 sierpnia
Warszawa - Jasna Góra

Wyruszamy z
KONKATEDRY MB ZWYCIĘSKIEJ NA KAMIONKU (UL. GROCHOWSKA 365)
w piątek **16.08.2024** po Mszy o **6.00**

 pielgrzymkapomocnikow.pl

 facebook.com/PPPPMMK/

 (+48) 501 557 387

Organizatorzy:



Patronat Medialny:



Partnerzy:





ks. Henryk Zieliński

Tradycyjnie największy wpływ na wybór sekretarza mają przewodniczący i zastępca przewodniczącego KEP, bo to z nimi najbliżej ma on współpracować w ramach trzysobowego prezydium. Wobec lawiny oskarżeń uruchomionej przeciwko abp. Tadeuszowi Wojdzie SAC przez red. Zbigniewa No-

Powyborcze refleksje

Mamy za sobą podwójne wybory. Te do Parlamentu Europejskiego potwierdziły, że na polskiej scenie politycznej wciąż dominują dwa ugrupowania: KO i PiS. Różnica między nimi jest niewielka – nie tylko w procentach poparcia. Zgodnie z europejskim trendem także i u nas coraz bardziej zyskują siły konserwatywne. Suma głosów oddanych na PiS, Konfederację i PSL wskazuje, że Polacy nie chcą kolejnej rewolucji obyczajowej ani żadnej innej. Rosnące poparcie dla Konfederacji jest także pochodną zrażenia części konserwatywnego elektoratu do PiS po ośmiu latach rządów tej partii.

Na użytek kampanii wyborczej PiS i PO podtrzymywały wrażenie, jakoby między nimi była przepaść. Tymczasem różnicy nie daje się zauważyć choćby w sprawie ochrony polskiej granicy z Białorusią. Nie będzie również wielka w podejściu do budowy CPK. Premier Donald Tusk odłożył ogłoszenie decyzji w tej sprawie na po wyborach, żeby uniknąć jawnej akceptacji pomysłów poprzedniego rządu. Szkoda, bo gotowość kontynuacji dobrych projektów zainicjowanych przez poprzedników jest znakiem dojrzałości następców, a nie ich słabości. Nasi politycy wciąż tego nie pojmują.

Wybory mieliśmy też w Kościele. Na nowego sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski biskupi wybrali dobrze nam znanego bp. Marka Marczaka, biskupa pomocniczego z Łodzi. Jego pozycja i wpływ na wizerunek Kościoła, atmosferę w episkopacie oraz na relacje Kościoła z państwem mogą być znaczące. Wynika to zarówno z zadań statutowych, jak i z jego stałej obecności w Warszawie, podczas gdy przewodniczący KEP i jego zastępca rezydują w odległych diecezjach. Wiele jednak zależy będzie od stylu, jaki przyjmie. Inaczej funkcję tę sprawował rozpychający się w mediach i w przestrzeni publicznej bp Tadeusz Pieronek, a całkiem inaczej ustępujący właśnie sekretarz bp Artur Miziński.

sowskiego z „Więzi” wybory nowego sekretarza KEP były zarazem testem stałości poparcia dla nowo wybranego przewodniczącego. Stanięcie w tej sytuacji wokół abp. Wojdy jest szczególnie potrzebne, choć nie było oczywiste.

Nowy sekretarz, podobnie jak abp Wojda i jego zastępca abp Józef Kupny, jest człowiekiem zdrowego środka. Przez ostatnie lata blisko współpracował z kard. Grzegorzem Rysiem. Wcześniej był współpracownikiem abp. Marka Jędraszewskiego, który zgłosił jego kandydaturę na biskupa. Ma zatem doświadczenie w odnajdywaniu się między różnymi wrażliwościami w Kościele. Nasz episkopat jest bowiem w wielu sprawach podzielony. Wynika to z różnych sympatii politycznych, związków z określonymi nurtami w Kościele czy też osobistych przyjaźni i uprzedzeń. Do kolejnych podziałów doszło na gruncie realizacji instrukcji WELM. Sytuacja, w której jeden biskup prowadzi dochodzenie przeciwko drugiemu biskupowi, nie przysparza między nimi zaufania.

Tym, którzy wspominają jedność episkopatu za czasów wielkiego Prymasa Tysiąclecia, przypomnę, że jemu z początku też nie było łatwo. Kiedy po nominacji na arcybiskupa warszawskiego i gnieźnieńskiego, prymasa Polski, jako 47-latek pojechał pokłonić się księciu kard. Adamowi Sapieżę w Krakowie, ten przyjął go z nieskrywaną oschłością i lekceważeniem. Z jawnym dystansem odnosił się do niego biskup łódzki Michał Klepacz, który w czasie internowania prymasa za namową płk Julii Brystygierowej dał się wybrać na przewodniczącego KEP...

Dopiero po uwolnieniu prymas stał się niepodważalnym autorytetem. Biskupi, którzy wcześniej podpisali zgodę na jego aresztowanie, nie śmieli potem z nim polemizować. Dziś Kościół w Polsce takich autorytetów nie ma. I darmo mieć nie będzie. Ale wszystko w rękach Boga.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

16.06.2024 **idziemy** w numerze:

PAŃSTWO-KOŚCIÓŁ

Drogo a bezprawnie s. 4

Przyjazny i wrogie
rozdział s. 10



Świeckość, neutralność,
bezstronność s. 12

DOTYK NIEBA

Przed Panem będę tańczył s. 9

Czy chodzi o święty
spokój? s. 18

I kto tu kogo wybrał s. 20

Spójrz szerzej s. 32

Pytania o Mszę s. 33

Bóg wyprowadza
z kryzysu s. 35

Odpusty na jubileusz s. 38

Jeden papież,
dwa zamachy s. 42

TU I TERAZ

Nie ma pustych miejsc s. 8

Wizja czy wizerunek s. 16

My, Naród s. 30

Teolog o polskości s. 34

Samobójstwo cywilizacji s. 36

TO I OWO

Obalić dziwotwory s. 32

Ortografia do reformy s. 44

Plama, co za pech! s. 45

Święto futbolu s. 46

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Zarządzenie w sprawie zdjęcia krzyży w stołecznych urzędach nie powstało w ratuszu, a więc gdzie?

Urząd Miasta zlecił przygotowanie zarządzenia Fundacji „Instytut Miast Praw Człowieka”. Za tę usługę zapłacił 129 910 zł. Co istotne, ta fundacja zmieniła nazwę 8 marca 2023 r., czyli miesiąc przed ogłoszeniem konkursu ratusza na napisanie zarządzenia. Wcześniej nazywała się „Otwarte Idee”. Zmieniono także jeden z celów statutowych tej fundacji. Do obecnego tam wcześniej „kształtowania polityk publicznych” dodano „prowadzenie polityk wewnętrznych”. Zarządzenie prezydenta War-



fot. arch. Nikodema Bernaciaka

Przede wszystkim należy zadać pytanie o zgodność zarządzenia ratusza z konstytucją, której przepisy mają jednoznacznie wyższą rangę niż przepisy ustawy, w dodatku ogłoszonej jeszcze w PRL. W konstytucji mamy zagwarantowane chrześcijańskie dziedzictwo narodu, a także zasadę życzliwej współpracy państwa z Kościołem i związkami wyznaniowymi. Artykuł 53 konstytucji mówi o wolności wyznania i wolności uzewnętrzniania swojego wyznania przez osoby wierzące.

Rafał Trzaskowski podpisał zarządzenie 8 maja, nazajutrz po zaprzysiężeniu na prezydenta stolicy. Czy nieodwołalnie zacznie

Drogo i bezprawnie

Z adwokatem **Nikodemem Bernaciakiem**, analitykiem Centrum Badań i Analiz Ordo Iuris, rozmawia Irena Świerdzewska

szawy jest aktem prawa wewnętrznego. To sugeruje, że fundacja mogła wiedzieć wcześniej, iż taki konkurs będzie ogłoszony. Ponadto zmieniony został skład organów fundacji.

Kim są osoby z Fundacji „Instytut Miast Praw Człowieka”?

Do zarządu fundacji przed ogłoszeniem konkursu na napisanie zarządzenia dołączyła Katarzyna Wilkołaska, która w latach 2019–2021 była pełnomocnikiem Rafała Trzaskowskiego ds. kobiet. W latach 2021–2023 była asystentką skrajnie lewicowej europosłanki Sylwii Spurek, z którą wcześniej współpracowała w biurze Rzecznika Praw Obywatelskich w czasach, gdy był nim Adam Bodnar, obecny minister sprawiedliwości. Pokazuje to kursowanie kadr pomiędzy Adamem Bodnarem, Rafałem Trzaskowskim a Sylwią Spurek.

W radzie fundacji zasiadają kolejne dwie osoby związane ze skrajną lewicą. Marta Abramowicz oraz Anna Strzałkowska to aktywistki ruchu LGBT+ z Trójmiasta, znane także z wypowiedzi antykościelnych, takich jak: „Polska

powinna wziąć rozwód z Kościołem”, „Niech Kościół runie”.

Czy zarządzenie musiało być tworzone przez podmioty zewnętrzne, generując dodatkowe koszty?

Zastanawiające jest, że zdecydowano się na outsourcing, w dodatku na organizację o wyraźnych konotacjach ideologicznych. W urzędzie stołecznym pracuje przecież wielu wykwalifikowanych ekspertów, radców prawnych, którzy mogliby takie zarządzenie przygotować.

Jako Instytut Ordo Iuris otrzymaliśmy odpowiedź odnośnie do całkowitej kwoty wydatkowanej przez ratusz. Suma, jaką zapłacono za przygotowanie rozporządzenia, jest nieadekwatna do objętości tego dokumentu. Oczekujemy, że warszawski urząd przedstawi szczegółowe rozliczenie kosztów. Chcemy wiedzieć, co stało się z resztą pieniędzy.

Obrońcy zarządzenia prezydenta Trzaskowskiego powołują się na ustawę z maja 1989 r., określającą, że Polska jest państwem świeckim.

ono obowiązywać 60 dni od jego ogłoszenia?

Zarządzenie jest aktem prezydenta miasta i w każdej chwili może zostać wycofane. Urząd Miejski odpowiadał nam, że zarządzenie nie było konsultowane, ponieważ jest aktem prawa wewnętrznego. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o prawa pracowników urzędów warszawskich, ale o prawa osób wierzących i swobody obywatelskie, które są naruszane.

Zachęcamy do podpisania petycji na stronie NieZdejmujKrzyza.pl przeciwko zarządzeniu prezydenta Trzaskowskiego, a także do złożenia skargi na bezprawną decyzję, ograniczającą wolność wyznania warszawskich urzędników, oraz dołączenie do zbiórki podpisów pod Obywatelską Inicjatywą Uchwałodawczą „Stań w obronie krzyża”. Ma ona zmusić radnych Warszawy do opowiedzenia się, czy są za prawami osób przywiązanych do krzyża i symboli religijnych, czy przeciwko wolności sumienia i wyznania. Ten projekt będzie musiał być rozpatrzony na forum Rady Warszawy. Siła oddziaływania tkwi nie tylko w środkach prawnych, ale też w liczbie osób, które wypowiedzą się w tej sprawie.

Formularze dostępne są na stronie www.ordoiuris.pl

Nowy sekretarz

Biskup Marek Marczak został nowym sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Polski. Urodzony w 1969 r. w Piotrkowie Trybunalskim, po maturze wstąpił do seminarium w Łodzi. Dwa lata pracował w parafii św. Andrzeja Apostoła w Restarzewie Poduchownym. Następnie rozpoczął studia z teologii dogmatycznej na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, które ukończył z tytułem doktora. Od 2004 r. prowadził zajęcia w WSD oraz w Instytucie Teologicznym w Łodzi. W 2005 r. został skierowany do pomocy duszpasterskiej w parafii św. Do-



fot. BP KEP

roty i św. Jana Chrzciciela w Łodzi.

W 2013 r. został mianowany rektorem WSD w Łodzi, a w 2015 r. – biskupem pomocniczym archidiecezji łódzkiej. Sakrę przyjął z rąk abp. Marka Jędraszewskiego.

Nowy sekretarz KEP został wybrany w trakcie zebrania plenarnego biskupów w Warszawie (10–12 czerwca). Zastąpił na tym stanowisku bp. Artura Mizińskiego, który zakończył drugą kadencję.

Prawo dla każdego

„Nie zabijaj” i „Chroń ludzkie życie” – to podstawowe zasady, którymi powinien się kierować każdy człowiek prawego sumienia. Nie są one wyrazem przekonań wynikających tylko z wiary chrześcijańskiej, ale płyną ze zrozumienia samej ludzkiej natury – przypominają biskupi w liście przeznaczonym do odczytania w niedzielę 16 czerwca.

Biskupi podkreślają znaczenie kochającej się rodziny dla ochrony życia. Wyrażają szacunek wobec matek, a ojcom przypominają, że ich zaangażowanie na rzecz obrony naj-

bardziej bezbronnych jest niezastąpione. Wskazują na potrzebę pomocy brzemennym matkom w trudnej sytuacji oraz poszanowania klauzuli sumienia lekarzy, personelu medycznego i farmaceutów. Podkreślają szczególną odpowiedzialność „tych, którym na mocy mandatu społecznego została powierzona troska o dobro wspólne”. Przywołują niedawne słowa papieża Franciszka: „Niech Polska będzie ziemią, która chroni życie w każdym jego momencie”. List kończy się modlitwą z zawierzeniem sprawy życia Maryi, Matce żyjących./bs



Krzysztof Ziemiec

Nie zaśpijmy

„Nie śpij – idź na wybory”. To jedno z haseł profrekwencyjnej kampanii, która już za nami. Politycy nie zaspali. Myślą o tym. Mają na to pieniądze, mają media. Inwestują w siebie. Pytanie, dlaczego my, ludzie Kościoła, znów zaspaliśmy.

Znów? Tak, bo niezauważenie minęła 45. rocznica pierwszej pielgrzymki św. Jana Pawła II do ojczyzny. Pielgrzymki, która odmieniła nas wszystkich... I niemal nikt nie pamiętał, że 6 czerwca przypadła 14. rocznica beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki.

Tego dnia w warszawskiej archikatedrze św. Jana Chrzciciela została odprawiona Msza Święta w intencji kanonizacji męczennika, a po niej w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej odbył się wernisaż wystawy

„Prawda i wolność. Książd Jerzy Popiełuszko”. Wystawa, która opowiada o wartościach, jakie wyznawał bohaterski kapłan, prezentowana będzie do 3 listopada... tylko ile osób ją zobaczy? Maksymalnie kilka tysięcy. Dlaczego nie wspomnieli o tej dacie księża w czasie niedzielnych Mszy? Dlaczego parafianie nie zasugerowali swoim kapłanom, by do tego nawiązali? Tego samego dnia w domu Amicus przy sanktuarium bł. Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu odbyło się spotkanie z autorami naj-

nowszej biografii kapłana „Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko”. A tydzień później nastąpiła debata w Belwederze z udziałem znakomitych historyków.

Książd Jerzy to wzór dla nas wszystkich. Kiedy tak łatwo rozsiewa się kłamstwo i nienawiść, bardzo brak nam takich autorytetów.

Tylko są to wszystko uroczystości o wąskim znaczeniu.

A przecież ks. Jerzy, jego postawa życiowa, to wzór dla nas wszystkich na dzisiejsze czasy. W innej epoce, ale w zalewającym nas oceanie zła, on jest wciąż rzecznikiem dobra, którego tak nam brakuje. Kiedy tak łatwo rozsiewa się kłamstwo i nienawiść, bardzo brak nam takich autorytetów duchowych.

A przypominane przez niego słowa św. Pawła „Zło dobrem zwyciężaj” to drogowskaz, jak nie dać się zwariować, niezgodą na zło, ale i wolność od chęci zemsty. Jego wierność Ewangelii i drugiemu człowiekowi, ufność Chrystusowi, autentyczność objawiająca się w zgodności czynów z głoszonymi słowami i prawdziwe męstwo, które nie boi się poświęcenia dla innych – z tego wszystkiego warto czerpać.

W tym roku przypada 40. rocznica męczeńskiej śmierci ks. Popiełuszki. Śmierci, która była skutkiem obłudy ówczesnych władz i nienawiści do drugiego człowieka. Nie zaśpijmy jesienią. Kolejna taka okazja nieprędko nadejdzie...

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

W SKRÓCIE

■ Czterech uwolnionych.

Sily Obronne Izraela (IDF) uwolniły 8 czerwca czterech zakładników Hamasu. W operacji zginął izraelski żołnierz – podała Times of Israel. Jeden z uwolnionych ma także obywatelstwo polskie. W trakcie operacji zginęło co najmniej 274 Palestyńczyków – poinformowało kontrolowane przez Hamas ministerstwo zdrowia.

■ Słowenia za Palestyną.

Deputowani do słoweńskiego Zgromadzenia Państwowego zatwierdzili decyzję tamtejszego rządu o uznaniu niepodległości Palestyny. Posłowie opozycji próbowali nie dopuścić do głosowania.

■ Oskarżenie o ludobójstwo.

Minister spraw zagranicznych Hiszpanii Jose Manuel Albares zapowiedział, że jego kraj dołączy do sprawy, którą Republika Południowej Afryki wytoczyła Izraelowi przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości. RPA oskarżyła Izrael o dokonywanie ludobójstwa w Strefie Gazy.

■ **Odkryto złoża.** W regionie Telemark w Norwegii odkryto największe w Europie złoża metali ziem rzadkich – poinformowała norweska spółka wydobywcza Rare Earth Norway. Zawierają one neodym i tlenek prazeodymu – pierwiastki wykorzystywane do produkcji baterii oraz turbin elektrowni wiatrowych, a także w przemyśle obronnym. Niemal monopolistami w ich dostarczaniu są obecnie Chiny.

■ Handel z ograniczeniami.

Weszło w życie rozporządzenie Rady UE o przedłużeniu na kolejny rok wolnego handlu z Ukrainą, w tym zawieszeniu cła importowych i kontyngentów na ukraiński eksport do Unii. Zdecydowano o nałożeniu ograniczeń ilościowych na część importowanych z Ukrainy produktów rolnych, w tym jaj, drobiu, miodu, cukru, owsa, kukurydzy i kaszy.

■ **X dopuszcza porno.** Rzecznik Komisji Europejskiej zapowiedział, że instytucja ta będzie sprawdzać, czy X (dawny Twitter) działa zgodnie z unijnymi przepisami cyfrowymi po tym, jak platforma poinformowała, że pozwoli użytkownikom publikować treści pornograficzne.

SZCZYT
W SZWAJCARII

Na szczyt pokojowy w dniach 15–16 czerwca w Bürgenstock w Szwajcarii mają przybyć przedstawiciele ponad stu krajów. Szefowie państw i rządów będą rozmawiać o sposobach osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju w Ukrainie. Nadrzędnym celem jest zainspirowanie przyszłego procesu pokojowego. Zaproszenie odrzucił przywódca Chin Xi Jinping. Na zdję-

Źródło: Michael Weidmann/Wikipedia



ciu: Widok na jezioro i miejscowość Bürgenstock z kolejki linowej.



Źródło: PAP/EPA/Vatican Media/Handout

PO 10 LATACH

– Wszyscy musimy działać i starać się, aby osiągnąć trwały pokój, w którym państwo Palestyna i państwo Izrael będą mogły żyć obok siebie, burząc mury wrogości i nienawiści – zaapelował papież podczas modlitwy w dieśnią rocznicę spotkania modlitwonego w intencji pokoju w Ziemi Świętej. Miała ona miejsce w pobliżu drzewa oliwnego zasadzonego 10 lat temu przez ówczesnych przywódców Izraela Szymona Peresa i Palestyny Mahmuda Abbasa w Ogrodach Watykańskich. Na zdjęciu: papież z ambasadorem Izraela przy Stolicy Apostolskiej, sekretarzem generalnym Islamskiego Centrum Kultury Wielkiego Meczetu w Rzymie i palestyńskim ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej.

ROZDROŻE D-DAY

Przywódcy około 20 państw przybyli 6 czerwca na plażę Omaha w Normandii, miejsce desantu wojsk alianckich podczas II wojny światowej, by wspólnie uczcić 80. rocznicę tych wydarzeń. Obecni byli m.in. Joe Biden i Wołodymyr Zełenski. Polskę reprezentował prezydent Andrzej Duda. Nie zaproszono przedstawi-

cieli Rosji. Na pierwszych miejscach byli kombatanck; ogółem w obchodach wzięło udział ok. 200 uczestników II wojny światowej, w większości Amerykanów i Brytyjczyków. 6 czerwca 1944 r., który przeszedł do historii jako D-Day, na plażach Normandii rozpoczęła się największa operacja desantowa w historii wojen.



Źródło: PAP/EPA/Andrie Poin



fot. PAP/EPA/Olivier Hoslet

W EUROPARLAMENCIE

Wedle wstępnych wyników Europejska Partia Ludowa (EPL) otrzyma 189 mandatów w Parlamencie Europejskim (26 proc.), socjaldemokraci z S&D – 135 (19 proc.), liberałowie – 83 (11,5 proc.), konserwatyści – 72 (10 proc.), skrajna prawica – 58 (8 proc.), a Zieloni – 53 (7 proc.) – wynika ze wstępnych wyników wyborów podanych przez PE. Oznacza to, że większość w PE zachowa koalicja Europejskiej Partii Ludowej

z socjalistami i demokratami oraz liberalną grupą Odnówić Europę. Zgodnie z wciąż niepełnymi danymi te trzy ugrupowania będą miały 407 miejsc w izbie liczącej 720 deputowanych.

W skład powyższych frakcji w europarlamencie wchodzić będą posłowie poszczególnych partii, na których głosują wyborcy w danym kraju. Do Europejskiej Partii Ludowej należą deputowani z PO i PSL.

ZWROT NA PRAWO



fot. PAP/EPA/André Pâin

Wybory do europarlamentu pokazują aktualne poparcie dla poszczególnych partii w krajach Unii. We Francji po przeliczeniu 95,3 proc. głosów na pierwszym miejscu znalazło się, określane jako „skrajnie prawicowe”,

Zjednoczenie Narodowe (RN), dawny Front Narodowy Marine Le Pen. Partia uzyskała ok. 32,4 proc. głosów. Wynik ten dwukrotnie przewyższa rezultat osiągnięty przez listę wyborczą sił skupionych wokół prezydenta Emmanuela Macrona. W Niemczech zwyciężyła CDU/CSU. Porażkę poniosła SPD kanclerza Olafa Scholza, którą wedle wstępnych wyników wyprzedziła uznawana za prawicowo-populistyczną Alternatywa dla Niemiec (AfD). We Włoszech wygrali Bracia Włosi premier Georgii Meloni.

Na zdjęciu: liderzy francuskiego Zjednoczenia Narodowego Marine Le Pen i Jordan Bardella.

TRYUMF IGI

Polska tenisistka Iga Świątek po raz czwarty, a trzeci z rzędu, zwyciężyła turniej na kortach Rolanda Garrosa w Paryżu. W finale pokonała Włoszkę Jasmine Paolini.



fot. PAP/EPA/Noan Valat

■ Ćwiczenia na morzu.

Do 20 czerwca potrwają największe w historii ćwiczenia wojskowe Baltops 2024 z udziałem 12 tys. żołnierzy z 19 państw NATO. Szkolenie odbywa się pod dowództwem USA na Morzu Bałtyckim. Wśród uczestników jest wojsko polskie oraz – po raz pierwszy jako pełnoprawny członek Sojuszu Północnoatlantyckiego – Szwecja, dzięki której Bałtyk stał się wewnętrznym morzem NATO. Wojska NATO będą ćwiczyć m.in. rozminowywanie, konwojowanie, walkę z okrętami podwodnymi oraz desant.

■ **Interpol odmawia.** Interpol odmówił ścigania czerwoną notą byłego sędziego Tomasza Szmydta, ponieważ nie zezwala na przetwarzanie za pośrednictwem swoich kanałów informacji dotyczących działań przeciwko bezpieczeństwu państwa – poinformowała PAP rzeczniczka KGP mł. insp. Katarzyna Nowak.

■ **Msza na początek.** Jak podaje Interia.pl, częścią programu rozpoczęcia prezydencji Węgier w Radzie UE będzie Msza Święta w intencji Europy. Przewodniczyć jej będą prymas Belgii, prymas Węgier oraz nuncjusz apostolski przy UE. Msza Święta odbędzie się 1 lipca, po oficjalnym rozpoczęciu prezydencji Węgier, które zaplanowano w Centrum Sztuk Pięknych Bozar w Brukseli.

■ **Zabici.** Dwóch z czterech kolejnych zabitych zakładników uprowadzonych przez Hamas to obywatele Rzeczypospolitej Polskiej – wynika z informacji MSZ.

■ **Zarzuty bezpodstawne.** Prowadzona przez Stolicę Apostolską analiza zarzutów wysuwanych wobec kard. Johna Dewa wykazała, że nie jest wymagane dalsze dochodzenie kościelne – oświadczył arcybiskup Wellington Paul Martin. Oskarżenia o wykorzystywanie seksualne w przeszłości zostały wniesione mniej więcej w czasie, gdy kardynał przeszedł na emeryturę jako arcybiskup Wellington w maju ub.r. Archidiecezja poinformowała, że nowozelandzka policja również przeprowadziła długie dochodzenie, które doprowadziło do decyzji o niewnoszeniu żadnych zarzutów.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Nie ma pustych miejsc

Utarło się powiedzenie, że natura nie znosi próżni. Podobno to nieprawda, bo próżnia nie jest nicością, zawsze coś w niej jest. W każdym razie życie, czy też rzeczywistość, nie znosi pustki – w tym sensie, że nie ma pustych miejsc, gdyż kiedy czegoś zaczyna brakować, natychmiast w to miejsce pojawia się coś innego. Można to wyraźnie zaobserwować w wielu dziedzinach życia społecznego, politycznego i religijnego. Problem w tym, czy coś jest spychane na margines, aby uczynić miejsce czemuś innemu, czy to my sami ustępujemy pola z powodu zniechęcenia, nudy, bierności, robiąc miejsce czemuś zastępczemu.

Doskonale widać to chociażby w oknach warszawskich mieszkań. Jeszcze do niedawna, zwłaszcza w czasie procesji czy rocznic papieskich, w oknach można było zobaczyć święte obrazy czy wizerunki papieża. W czasie pandemii w oknach masowo pojawiły się obrazki z Jezusem Miłosiernym lub gromnice. Teraz widać tylko tęczowe flagi i pioruny. Podobnie ma się rzecz z procesjami. Coraz mniej osób chodzi na procesje Bożego Ciała, nie mówiąc już o organizowaniu procesji z okazji

jego oktawy czy procesji fatimskich. Pojawia się za to coraz więcej parad równości, które kompletnie zawłaszczyły sobie czerwiec na czas przemarszów po polskich miastach. To zresztą przyszło

z oceanu. A jeśli mowa o czerwcu, to miesiąc poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa bardziej jest już kojarzony z miesiącem równości niż z Boskim Sercem Zbawiciela. Nawet na nabożeństwach czerwcowych, które niegdyś gromadziły rzesze wiernych, obecnie można spotkać kilkanaście osób, zawsze tych samych, które pamiętają, by uczcić Boże Serce.

Nie inaczej ma się sprawa obecności krzyża w urzędach publicznych. Ktoś trafnie powiedział, że ściana po usunięciu z niej krzyża nie jest pustą ścianą, lecz ścianą bez krzyża. I za chwilę na tej ścianie pojawi się coś innego, bo ona długo pusta nie zostanie. Z lekcjami

Owszem, prawda sama się obroni, ale ustępowanie dla świętego spokoju nie jest wyjściem.

religii w szkole będzie podobnie. Jeśli zostaną usunięte, w ich miejsce pojawią się lekcje równości, samoświadomości i innych -ości. Tęgo czasu uczniowie nie zyskają na własny rozwój duchowy, zostanie im on szczelnie wypełniony alternatywnymi propozycjami, przystającymi do ducha czasów. To samo dotyczy się katolików w życiu pu-

blicznym, społecznym, politycznym. Jeśli zostaną wyparci przez ciągłe ataki albo sami się usuną, zmęczeni broniem wartości chrześcijańskich, ich miejsce w mig zajmą propagatorzy pseudowartości, których nie męczy przekonywanie o tym, że Boga nie ma, a człowiek jest panem swojego losu, życia i śmierci – tak swojej, jak innych. Wypychanie wierzących z mediów społecznościowych

Do niedawna w oknach można było zobaczyć święte obrazy. Teraz widać tam tylko tęczowe flagi i pioruny.

za pomocą obrzydliwych komentarzy to już norma.

Czy to jednak oznacza, że należy ustąpić miejsca, bo prawda sama się obroni? Nie do końca.

Owszem, prawda sama się obroni, ale ustępowanie dla świętego spokoju nie jest wyjściem z sytuacji. Jest to nawet dość komfortowe rozwiązanie, bo nie wymaga wysiłku oraz znoszenia cierpień i niewygód. Fakty są jednak takie, że tam, gdzie nie ma Boga, pojawiają się bożki. Puste miejsce po Nim natychmiast zajmuje coś zastępczego. Człowiek zawsze potrzebuje jakiegoś odniesienia – i jeśli nie ma go w Bogu, Panu i Stwórcy, to sobie wymyśli inne. Tak bywało już wielokrotnie w przeszłości i wiemy, czym to się skończyło.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Protest świeckich

Niemiecki episkopat przekazał do Sekretariatu Synodu w Watykanie raport jako przygotowanie do jesiennego synodu biskupów w Rzymie. Wynika z niego, że „katolicy w Niemczech są jednomyślnie przekonani o konieczności reform”, jakie postuluje droga synodalna. Takiej generalizacji sprzeciwia się oddolna inicjatywa świeckich Nowy Początek. Jej przedstawiciele wystosowali protest do nuncjusza apostolskiego w Niemczech, w którym twierdzą, że raport episkopatu dokumentuje myślenie katolickich gremiów i instytucji, ale droga synodalna w żaden sposób nie reprezentuje Ludu Bożego w Niemczech, a rozdęta biurokracja tamtejszego Kościoła nie pomaga w tym, co dziś dla niego najważniejsze, czyli ewangelizacji. 

Sport i wiara

Kościół we Francji chce wykorzystać olimpiadę jako okazję do ewangelizacji, a przynajmniej do ukazania chrześcijańskiej wizji sportu. Wszystko to w ramach programu Holy Games – Święte Igrzyska. Przewiduje on szereg wydarzeń, które będą towarzyszyć olimpiadzie oraz paraolimpiadzie w Paryżu. Animatorami programu będzie 2 tys. młodych katolików z całej Francji. Przewidziane są modlitwy i świadectwa sportowców. 



Dariusz Kowalczyk SJ

Przed Panem będę tańczył

Wrzuciłem do internetu, na X i FB, wiadomość o koncertach uwielbienia w Boże Ciało. Vatican News napisał: „W Polsce rozwija się nowy fenomen przeżywania Bożego Ciała. Wieczorem tego dnia tysiące osób, głównie młodych, gromadzą się na koncertach uwielbienia. Przykładowo w Rzeszowie na koncercie było ponad 25 tys. osób, w innych miastach również wiele osób wzięło udział w koncertach. Relacja w mediach dotarła do milionów osób w Polsce i na świecie”. Nie oczekiwałem ożywionej dyskusji pod tą wiadomością. Jednak internauci zawsze potrafią zaskoczyć.

Pojawiły się głosy krytyczne, że takie koncerty to jechanie na ulotnych uczuciach, protestantyzacja, pentekostalizm. Zapytałem: dlaczego się nie cieszyć, tylko od razu się czepiać? Jeden z internautów odpowiedział: „Bo to nie jest katolicka forma kultu w Kościele katolickim. Emocje i uczucia raczej nie są wyrazem głębokiej wiary. Kościół nie zna tańców i zabaw przed Najświętszym Sakramentem. To wszystko prowadzi do zaniku wiary w realną obecność Chrystusa w Hostii”. Rozumiem, że na samych koncertach nie da się zbudować zdrowej katolickiej religijności. Ale przecież nikt nie chce zastępować Mszy, katechez i procesji eucharystycznych

koncertami. I nie ma powodów sugerować, że chwylący Boga na koncertach wcześniej nie uczestniczyli w Mszy. Na wielu koncertach obecni byli biskupi. Poza tym wystarczyło spojrzeć na nazwiska organiza-

torów i wykonawców, by nie podejrzewać, że całe to granie i śpiewanie to jedynie blichtr i płyiczna.

Co do adoracji poprzez taniec, to oczywiście potrzeba wyczucia i wrażliwości na sacrum, niemniej nie

Religijność oparta jedynie na uczuciach prędzej czy później okazuje się ulotna. Ale religijność bez uczuć jest w pewien sposób okaleczona.

jest prawdą, że taniec jako modlitwa jest dla Kościoła czymś obcym. Wszak w Starym Testamencie, który jest dla Kościoła Słowem Bożym, czytamy o chwaleeniu Boga poprzez taniec: „Dawid sprowadził z wielką radością Arkę Bożą do Miasta Dawidowego. [...] tańczył z całym zapałem w obecności Pana i z całym domem izraelskim prowadził Arkę Pańską wśród radosnych okrzyków i grania na rogach” (2 Sm 6, 12-15). Zauważmy, że dla Żydów Arka Pana była porównywalna z tym, czym jest Najświętszy Sakrament dla katolików. Z tekstu dowiadujemy się ponadto, że Mikal, córka Saula, kiedy „ujrzała króla Dawida, jak podskakiwał i tańczył przed Panem [...], wzgardziła nim w sercu” (2 Sm 6, 16). Taniec wydał jej się bowiem czymś niepoważnym i niegodnym króla. Dawid na to odpowiedział: „Przed

Panem będę tańczył” (2 Sm 6, 21).

Jest prawdą, że religijność oparta jedynie na uczuciach okazuje się prędzej czy później czymś ulotnym. Wszak potrzeba także zaangażowania rozumu i woli. Ale jest też prawdą, że – z drugiej strony – religijność bez uczuć jest w pewien sposób okaleczona i jako taka często nietrwała. Wiedział o tym jeden z mistrzów życia duchowego, Ignacy Loyola, dlatego w swoich „Ćwiczeniach duchowych” odwołuje się do rozumu i woli, ale mówi także o potrzebie uporządkowania uczuć, co jest możliwe, jeśli pozwolimy wejść w nie Duchowi Świętemu. Czyzy sentymentalizm szkodzi wierze, ale wiara nie jest też jakimś woluntaryzmem lub intelektualizmem. Wiara jest aktem całej osoby, w który powinny być zaangażowane wszystkie wymiary człowieka.

Na koniec odnotujmy, że nie zabrakło głosów „postępowych” księży, którzy w ogóle wybrzydali, że Boże Ciało z tak licznymi procesjami, z sypaniem kwiatków to jakaś magia, że ludzie myślą, iż obecność Jezusa w monstrancji jest ważniejsza niż przyjęcie Komunii itp. Zapewne mentalność magiczna jest zagrożeniem dla przeżywania wiary. Ale wydaje mi się, że wielu wiernych uczestniczących pobożnie w procesjach ma więcej „zmysłu wiary” niż owi tyleż postępowi, co pogubieni kapłani, którym radziłbym poczytać, co o adoracji i procesjach eucharystycznych powiedział Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

dkowalczyk@jezuici.pl

O Sercu Jezusa

Papież Franciszek zapowiedział opublikowanie we wrześniu dokumentu na temat kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Ojciec Święty przypomniał, że 27 grudnia 2023 r. minęła 350. rocznica pierwszego objawienia się Najświętszego Serca Jezusowego św. Małgorzacie Marii Alacoque. Obchody z tej okazji zakończą się 27 czerwca przyszłego roku. „Dlatego z radością przygotowuję dokument, który zbierze cenne refleksje wcześniejszych tekstów Magisterium i długiej historii, która sięga tekstów Pisma Świętego, aby ponownie zaproponować całemu Kościołowi dzisiaj to piękne nabożeństwo, pełne piękna duchowego. Sądzę, że wiele dobrego przyniesie nam rozważanie różnych aspektów miłości Pana, które mogą oświecić drogę odnowy kościelnej, ale także mówią coś znaczącego światu, który wydaje się tracić serce” – powiedział Franciszek na zakończenie audiencji ogólnej w Watykanie. Poprosił o towarzyszenie mu modlitwą w czasie przygotowywania dokumentu. 

REKLAMA





fol. Barbara Stefańska

Z pewnością krzyż jest symbolem religijnym. Jednak w takich państwach jak Polska stanowczo przekracza ten wymiar, jest wyrazem całej kultury. Preambuła Konstytucji RP odwołuje się do różnych wartości, ale *expressis verbis* wskazuje na dziedzictwo chrześcijańskie. Nie jest ono jedynym, ale jest kluczowym elementem polskiej kultury i tożsamości.

Jak to się ma do Konstytucji RP, która mówi o bezstronności państwa w sprawach religii?

Art. 25 ust. 2 Konstytucji RP stanowi: „Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym”. Do tego art. 53 stanowi, że „każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii”.

To są wartości, które trzeba wyważyć bez popadania w skrajność. Gdybyśmy uznawali za bezstronność brak symboli religijnych, musielibyśmy ogołocić z krzyża Kolumnę Zygmunta, a także pozdejnować ze ścian obrazy historyczne, na których pojawia się krzyż. Z drugiej strony bezstronność nie byłaby zachowana, jeśli urzędnik witałby interesanta: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Urzędnicy również mają swoje przekonania religijne czy światopo-

Przyjazny i wrogi rozdział

Z dr. hab. **Konradem Walczukiem**, specjalistą z zakresu prawa konstytucyjnego, rozmawia Barbara Stefańska

Czy jest miejsce na krzyż na ścianie w urzędzie miasta?

Skoro nawet nasza konstytucja w preambule odwołuje się do dziedzictwa chrześcijańskiego, to miejsce na krzyż jest. W dodatku istnieje różnica między brakiem symboli religijnych, jeśli ich nigdy nie było, a usuwaniem ich z urzędów. To jest inna kwalifikacja prawa.

Warszawski ratusz powołuje się na neutralność światopoglądową.

Zdjęcie krzyża nie jest neutralnością, lecz konkretnym gestem, poprzez który wyrażamy swój pogląd. Inna sytuacja ma miejsce, gdy krzyży lub innych symboli religijnych nie ma i nigdy nie było – można to uznać za neutralność. Jednak w praktyce trudno o „puste ściany”, gdyż zawsze sprawy religijne i światopoglądowe spajają społeczeństwo. A w Polsce chrześcijaństwo obecne jest od zarania państwowości.

Czy krzyż to symbol wyłącznie religijny?

gładowe. Na ile właściwe jest wyrażanie ich w pracy?

Czym innym będzie uzewnętrznianie religijności przez urzędnika, który wydaje pozwolenia na tablice rejestracyjne, a czym innym – urzędnika zajmującego się kwestiami wyznaniowymi, np. w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA.

Nie wyobrażam sobie, żeby urzędnik w takim miejscu ekspresyjnie wyrażał swoją religijność albo swój ateizm. Ale

Konrad Walczuk – dr hab. nauk prawnych, profesor uczelni, specjalista z zakresu prawa publicznego, konstytucyjnego oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego, były ekspert w Kancelarii Prezydenta, absolwent KUL i Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie.

wiem, że akurat w tym miejscu pracują profesjonaliści.

Sprawa krzyży w urzędach dotyczy sporu o świeckość państwa.

Na czym ta świeckość polega?

Co specjalista, to poda inną definicję. Ja bym uciekał od sztywnych określeń. Skoro nie ma definicji legalnej, czyli zawartej w akcie prawnym, to nie będę jednoznacznie stwierdzał, czym jest świeckość. Natomiast z pewnością są różne modele relacji między państwem a Kościołem. Rozdział państwa i Kościoła może być życzliwy, jeśli występuje współpraca między podmiotami publicznymi i wyznaniowymi, a może być wrogi. Trzeba pamiętać, że chodzi tu o relacje między państwem a wszystkimi Kościołami i związkami wyznaniowymi, których jest wiele, nie tylko Kościołem katolickim.

Jako wzór państwa świeckiego stawiana jest Francja.

Model francuski oznacza wrogi rozdział, a nie neutralność. Żaden urzędnik, wyższego czy niższego szczebla, nie może tam wyrażać swoich poglądów religijnych, ale może wyrazić światopogląd niereligijny. Dość liczne grono specjalistów z zakresu prawa wyznaniowego w Polsce uważa, że to jest właściwe. W większości przypadków wywodzą się oni ze szkoły prawa wyznaniowego ukształtowanej w czasach komunizmu i kultywującej te tradycje.

Mamy w polskim prawie przepis, który mówi, że Rzeczpospolita jest „państwem świeckim”. Jak to rozumieć?

Ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, art. 10 ust. 1, wskazuje, że „Rzeczpospolita Polska jest państwem świeckim, neutralnym w sprawach religii i przekonań”. Ta ustawa jest niespójna z Konstytucją RP, któ-

ra jest najwyższym prawem. Konstytucja stanowi o „bezstronności”, a ustawa o „świeckości”. To nie muszą być tożsame pojęcia. Dużo bezpieczniejsze byłoby powtórzenie w aktach prawnych niższej rangi, czyli ustawach, sformułowań z Konstytucji. Wtedy nie byłoby zamieszania i trudności w definiowaniu.

Jeśli ktoś rozumie świeckość na wzór francuski, to powoła się na tę ustawę...

Konstytucja RP nie daje podstaw do wrogiego rozdziału Kościoła i państwa.

Jak ten rozdział wygląda w Polsce w praktyce?

Od upadku komunizmu do tej pory, mimo wszystko, był to przyjazny rozdział. Ale gdy słyszy się o „opiłowywaniu” jednej z grup wyznaniowych, kiedy urzędnicy wysokiego szczebla wydają zarządzenia dotyczące usuwania symboli religijnych, jeśli w wypowiedziach wysokich urzędników państwo-

wych można odczytać jasną deklarację niechęci wobec związków wyznaniowych i ich różnych struktur, np. zajmujących się działalnością charytatywną, albo gdy organizacje nie otrzymują dotacji, bo są powiązane z Kościołem czy związkami wyznaniowymi – to nie jest przyjazny rozdział.

Jakie są obszary współpracy Kościołów i państwa?

Kościoły i związki wyznaniowe mogą wesprzeć państwo w realizacji pewnych zadań, przy okazji pełniąc swoją misję. Dobrym przykładem jest działalność charytatywna, poprzez którą Kościoły wspomagają państwo. Innym obszarem jest edukacja. Jeszcze innym – bezpieczeństwo i porządek publiczny. Wierni mają prawo do zabezpieczenia np. procesji i pielgrzymek. Powinni czuć się bezpieczni – jak wszyscy obywatele. W ostatnie Boże Ciało w pewnej parafii warszawskiej zabrakło obecności policji. Sami wierni musieli zatrzymać nadjeżdżające samochody. A przecież tylko funkcjonariusze państwowi są władni wydawać polecenia kierowcom.

Czy organizacje religijne mogą oczekiwać wsparcia finansowego na działalność charytatywną lub edukacyjną?

Różnego rodzaju dotacje przyznawane Kościołom i związkom wyznaniowym prowadzącym taką działalność mają na celu zwrot kosztów za wykonywanie pracy, poprzez którą wyręczają państwo. Innymi słowy, nie chodzi o to, by państwo płaciło Kościołom np. za nauczanie dzieci, ale by zwracało koszty, których państwo dzięki ich działalności nie poniosło.

Publiczne wypowiedzi duchownych na tematy polityczne można uznać za łamanie rozdziału?

Mogą być złamaniem dobrego obyczaju. Ale jako prawnik nie widzę tu łamania prawa. Gdybyśmy zabronili duchownym wygłaszania własnych opinii, stawialibyśmy ich w gorszej sytuacji niż innych, np. urzędników państwowych.

Rozdział Kościoła od państwa jest standardem europejskim?

Różnie to wygląda od strony prawnej. Kraje skandynawskie, które wydają się wyjątkowo postępowe, tak naprawdę są jednymi z nielicznych, w których nadal jest lub była do niedawna religia panująca – protestantyzm. W Wielkiej Brytanii jest nią anglikanizm, a monarcha jest zwierzchnikiem Kościoła. W Grecji religią państwową jest prawosławie. Przy czym przyznanie danej religii szczególnego statusu wcale nie musi skutkować większą liczbą wyznawców.

Prezydent stolicy zarządza usuwanie symboli religijnych, a obejmuje patronat nad paradą równości. Jak to się ma do bezstronności?

Konstytucja RP w jednym artykule wymienia „bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych”. Jeżeli więc przyznajemy urzędnikom samorządowym możliwość obejmowania patronatem różnych wydarzeń o charakterze światopoglądowym, to również tych o charakterze wyznaniowym. Jeśli zaś urzędnicy nie wspierają wydarzeń religijnych, to również nie powinni wspierać światopoglądowych. To wszystko znajduje się w jednym przepisie prawnym rangi konstytucyjnej, czyli najwyższej.





fol. xhz

Episkopat Polski i władze Rzeczypospolitej Polskiej w czasie uroczystości z papieżem Franciszkiem na Jasnej Górze

Między państwem a Kościołem

ks. Piotr Mazurkiewicz

Mówiąc o separacji religii i polityki, państwa i Kościoła, musimy mieć świadomość, że kwestia ta pojawiła się w Europie dopiero wraz z chrześcijaństwem.

Nie chodzi tylko o to, że słowo „Kościół” ma zastosowanie wyłącznie do wyznawców Chrystusa, ale również o to, że nigdy wcześniej nie istniała odrębna, niezależna od państwa instytucja religijna. Wszystkie państwa pogańskiego antyku były teokracjami. Nie mogło być inaczej – stwierdza św. Augustyn – skoro najpierw zakładano państwo, a dopiero później wymyślano bogów, aby umocnić poczucie politycznej jedności.

BOSKIE I CESARSKIE

Nowy Testament przynosi radykalnie odmienne rozumienie władzy.

„Oddajcie więc cesarzowi to, co jest cesarskie, a Bogu to, co boskie” (Mt 22, 21) – zdanie to było interpretowane jako wyraz chęci rozróżnienia dwóch porządków władzy: świeckiego i duchowego, państwowego i kościelnego. Augustyn w „Państwie Bożym”, pierwszym chrześcijańskim traktacie politycznym, wprowadza podstawy dualizmu politycznego. Idea państwa świeckiego pojawia się w historii w tym właśnie momencie. Wzajemne uznanie się państwa i Kościoła jako instytucji działających na tym samym terenie i mających władzę w stosunku do tych samych osób (o ile są chrześcijanami), choć w innych zakresach, wprowadzało ideę władzy z istoty ograniczonej. Państwo zrzekało się kompetencji w sprawach religijnych i moralnych, Kościół zaś – w sprawach świeckich, o ile władza polityczna nie naruszała porządku moralnego. Oczywiście, historia Europy to także dzieje sporu, gdzie dokładnie powinna przebiegać granica między sferą świecką i duchową.

Krokiem wstecz była reformacja, która ponownie wprowadzała zjednoczenie władzy politycznej i religijnej w ramach państwa wyznaniowego. W odpowiedzi na protestanckie państwo wyznaniowe powstaje idea katolickiego państwa wyznaniowego, które było odmienne od protestanckiego z uwagi na fakt, że obecność w Kościele papieża uniemożliwiała utożsamienie obu władz na poziomie narodowym. Pozostałością tamtego okresu są protestanckie i prawosławne państwa wyznaniowe: Dania, Finlandia, Wielka Brytania, Cypr czy Grecja.

Liberalizm przyniósł ideę prywatyzacji religii. Oznacza to wykluczenie religii ze sfery życia publicznego, uznanie jej za sprawę prywatną, tzn. niemogącą powodować żadnych skutków w sferze publicznych zachowań jej wyznawców. Prywatyzacja religii miała na celu jej polityczną neutralizację, w dalszej kolejności także neutralizację sumienia obywateli. Za sprawą oświecenia, także w wersji marksistowskiej, myśl ta do-

tarła również do nas w postaci idei neutralności światopoglądowej państwa. Problemem nie jest sama neutralność, ale fakt, że liberalna koncepcja neutralności nie jest światopoglądowo neutralna. Liberalizm najpierw sam zdefiniował neutralność, w tym także to, co dopuszczalne w przestrzeni publicznej, później zaś – udając bezstronnego arbitra – za pomocą narzędzi władzy wymusił na religii zajęcie wyznaczonego jej przez liberałów miejsca. Państwo systematycznie faworyzowało grupy, które podzielały jego rozumienie neutralności, oraz systematycznie dyskredytowało tych, których rozumienie tych spraw było odmienne od liberalnego.

ŚWIECKA RELIGIA

Rewolucja francuska wniosła ideę państwa ideologicznego. Jean-Jacques Rousseau pisał o konieczności ustanowienia świeckiej religii, która zastąpiłaby chrześcijaństwo. Postulował również karę śmierci za odmowę wyznawania państwowej religii, o której sam wiedział, że jest fałszywa. Po przeprowadzeniu rozdziału Kościoła i państwa w 1905 r. państwo zajęło zwolnione przez Kościół miejsce. Nie uznając Kościoła za źródło wiedzy moralnej, przystąpiono do organizowania „państwa moralnego i nauczającego”. Przypisano mu „wyższość moralną we wszystkich możliwych sprawach w stosunku do wszystkich religii” (Charles Renouvier). Państwowe zasady moralne miały ludzi obowiązywać bardziej niż Dekalog. Aby zachować pozory liberalizmu, Renouvier przewiduje przestrzeń na sumienie i indywidualną wolność, ale tylko w tych obszarach, które nie zostały jeszcze objęte państwową regulacją.

Laïcité oznacza nie tylko separację państwa i Kościoła, ale – inaczej niż w Stanach Zjednoczonych – również rozdział państwa i religii. Państwo życzy sobie nie tylko instytucjonalnego oddzielenia od instytucji religijnych, ale również tego, aby obywatele w swoich publicznych wyborach nie kierowali się religijnymi przesłankami. Urzędnik zatem, wchodząc do biura, ma pozostawić w szatni nie tylko płaszcz, ale także swoją wiarę. Oficjalnie mówi się o rozdziale sfery prywatnej i publicznej; w praktyce na biurku wolno mieć zdjęcie rodzinne, ale pod warunkiem,

że nie zrobiono go podczas ceremonii religijnej. Państwo ideologiczne, podobnie jak państwo wyznaniowe, oznacza powrót do politycznego monizmu. Państwo przypisuje sobie wszelkie kompetencje, także w dziedzinie wiary i moralności. Przykładem mogą być prawne zakazy wyrażania ocen moralnych, np. na temat aborcji czy czynów homoseksualnych.

KWESTIA BEZSTRONNOŚCI

Formalnie neutralność światopoglądowa państwa była zadeklarowana w Konstytucji PRL. Kościół był oficjalnie oddzielony od państwa, a obywatelom gwarantowano wolność sumienia i wyznania (art. 82). W praktyce oznaczało to wrogość wobec religii i systematyczne zwalczanie Kościoła katolickiego. Uchwalając Konstytucję III RP, postanowiono zrezygnować z tego terminu, zastępując go słowem „bezstronność”. Bezstronność oznacza brak ingerencji władz publicznych nie tylko w sprawy wewnętrzne Kościoła, ale także w życie poszczególnych osób w aspekcie ich przekonań religijnych czy światopoglądowych. Władze są zarazem zobowiązane do zapewnienia swobody wyrażania tych przekonań w życiu publicznym, a zatem ich uzewnętrzniania, czy to indywidualnie, czy wspólnotowo. Nie wolno im eliminować treści religijnych z życia publicznego, a nadto mają obowiązek stwarzania warunków, które sprzyjają korzystaniu z tej wolności (art. 25 ust. 2 i art. 53 ust. 2).

Warto zauważyć, że sama preambuła Konstytucji nie jest światopoglądowo i religijnie neutralna. Z wdzięcznością przywołuje chrześcijańską tradycję narodu i przypomina o obowiązku jej przekazywania przyszłym pokoleniom. Konstytucja, podkreślając równość Kościołów i związków wyznaniowych, wyróżnia Kościół katolicki, wskazując na potrzebę zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską. Nie jest także neutralna aksjologicznie. Przedstawia nasz naród jako wspólnotę wartości. Opisując zaś relacje państwo–Kościół, używa terminów zaczerpniętych z *Gau-*

dium et spes, konstytucji Soboru Watykańskiego II: autonomia, niezależność, zdrowa współpraca dla dobra wspólnego. Słowo „autonomia” oznacza nie tylko możliwość kierowania się własnym prawem (gr. *nomos*), ale również uznanie drugiego bytu za dobry, co jest podstawą przyjaznych relacji między obu władzami.

ŚWIATOPOGLĄD NEUTRALNY?

Zwolennicy ateizacji często zapominają, że nie istnieje światopogląd neutralny. Agnostycyzm czy ateizm są nie tylko konkretnym światopoglądowym wyborem, ale także konkretnym odniesieniem się do Boga. Nie ma żadnego powodu, aby były one uprzywilejowane w życiu publicznym. Nie należy także zapominać, że w sferze publicznej znajduje się wiele znaków, które z punktu widzenia wiary katolickiej są odrażające. Jeśli laicy liberalni Europejczycy oczekują, że katolicy będą je tolerować, sami powinni okazywać więcej tolerancji wobec tego, co nie zgadza się z ich

światopoglądem. Tym bardziej że jest możliwe, iż żyją w wolnościowym państwie na kredyt, tzn. tylko dzięki temu, że europejska kultura wciąż jest w wystarczającym stopniu chrześcijańska. Nie ma však empirycznego dowodu na to, że w pań-

Nie ma dowodu na to, że w państwie zbudowanym na ideologii ateistycznej zachowanie wolności jest możliwe, skoro wszystkie państwa ateistyczne były totalitarne.

stwie zbudowanym na fundamencie ateistycznej ideologii zachowanie wolności jest możliwe, skoro wszystkie znane z historii państwa ateistyczne były totalitarne.

My, katolicy, nie powinniśmy jednak tracić nadziei. Ksiądz Jerzy Popiełuszko mówił: „W Polsce powojennej postanowiono, że Boga i Ewangelii nie będzie w życiu narodu, że szczególnie młode pokolenie będzie wychowywane bez Boga. Ale zapomniano, że Bóg wcale nie ma obowiązku stosować się do niczyich uchwał”.

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, profesorem nauk społecznych, nauczycielem akademickim UKSW



redakcja@idziemy.com.pl

W SKRÓCIE

■ **Rodziny maszerują.** 16 czerwca ulicami Warszawy, Krakowa i kilkunastu innych miast przejdą Marsze dla Życia i Rodziny w obronie dzieci nienarodzonych, tożsamości rodziny i suwerenności – wartości, w imię których marsze ruszyły z początkiem kwietnia. Objęły Warszawę i Szczecin w związku z projektami ustaw aborcyjnych, następnie przeszły m.in. przez Łódź, Częstochowę, Bydgoszcz i Koszalin, ale także przez mniejsze miasta, np. Brodnicę, Żary czy Rabkę-Zdrój.

■ **Ormiański protest.** Społeczność ormiańskich katolików w Polsce zaprezentowała ws. wystawy „Dzieciństwo chrześcijańskie w wielokulturowej tożsamości Azerbejdżanu”, eksponowanej przed warszawskim kościołem wizytok. Zarzucają jej ukazywanie Azerbejdżanu jako „patrona wielokulturowości, tolerancji i pokoju oraz dziedzica starożytnej kultury chrześcijańskiej Kaukazu. Faktycznie jest to państwo rządzone autorytarnie przez rodzinę Alijewów, oskarżane przez wiele organizacji międzynarodowych (...) o naruszanie podstawowych praw człowieka”. Wystawa wywołała oburzenie również w Armenii, gdzie znaleźli schronienie wypędzeni przez Azerbejdżan w 2023 r. chrześcijanie z Górnego Karabachu.

■ **Powiodę was do kraju waszego** – te słowa z Księgi Ezechiela będą towarzyszyć 24. edycji Przystanku Jezus, który potrwa od 29 lipca do 3 sierpnia w Trzcińcu. Rekolekcje dla ewangelizatorów poprowadzi bp Artur Ważny, przewodniczący Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji. Zapisy osób pełnoletnich z pisemnym potwierdzeniem zaangażowania w życie parafialnego duszpasterstwa: www.przystanekjezus.pl.

■ **Laureat nowej nagrody.** Metropolita łódzki kard. Grzegorz Ryś został pierwszym laureatem Nagrody Kopernikańskiej Fides et Ratio (Wiara i Rozum), ustanowionej z inicjatywy marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego. „Znam wielu, którzy przede mną powinni dostać tę nagrodę” – powiedział.



fot. PAP/Paweł Supernak

POLACY WYBRALI

W polskich wyborach do Parlamentu Europejskiego z ponad tysiąca kandydatów wybrano 53; 37,06 proc. wywodzi się z KO (wygrała w ośmiu z trzynastu obwodów), 36,06 proc. z PiS (wygrała w pozostałych pięciu obwodach), 12,08 proc. z Konfederacji, 6,9 proc. z Trzeciej Drogi i 6,3 z Lewicy. Frekwencja wyniosła 40,65 proc.

KARTA ŁĄCZY POKOLENIA



fot. mat. pras.

Już po raz siódmy Caritas Polska i Fundacja Biedronki wydadzą najuboższym seniorom 11 tys. kart do sklepów tej sieci na zakupy o wartości 200 zł miesięcznie. Z badań fundacji wynika, że dzięki karcie jej bene-

ficjenci lepiej się odżywiają. Chętnych do programu wyszukuje 4 tys. wolontariuszy, którzy odwiedzają seniorów w domach, rozmawiają z nimi i pomagają im w zakupach. Aż 70 proc. beneficjentów akcji to osoby samotne.



fot. Fratelli Savi Gioielli, za: Biuro Prasowe Archidiecezji Krakowskiej

NOWY
BŁOGOSŁAWIONY

Podczas beatyfikacji ks. Michała Rapacza w bazylice Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach 15 czerwca odsłonięty zostanie obraz beatyfikacyjny autorstwa Honoraty Wojczyńskiej, a na ołtarzu stanie srebrny relikwiarz wykonany przez Fratelli Savi Gioielli z Rzymu. Szczątki męczennika zostały złożone w kościele w Płokach – głównym miejscu jego kultu.



fot. PAP/Marcin Obara

POŻEGNANIE ŻOŁNIERZA

W intencji sierż. Mateusza Sitka w katedrze polowej została odprawiona Msza Święta, a uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele św. Anny w miejscowości Nowy Dubiel. Mieszkańcy stolicy uczcili jego pamięć, paląc znicze przed szpitalem WIM przy ul. Szaserów, gdzie zmarł 6 czerwca po tym, jak zaatakował go nożem migrant na granicy z Białorusią. Zmarły ukończył klasę wojskową III Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Wyszkanie, które wie-

lokrrotnie reprezentował w pocie sztandarowym, uczestniczył w przedsięwzięciach patriotycznych i charytatywnych, był żołnierzem WOT. W 1 Warszawskiej Brygadzie Pancernej służył od końca 2023 r.; zaraz po szkoleniu został oddelegowany do patrolowania granicy polsko-białoruskiej. Decyzją ministra obrony narodowej został pośmiertnie awansowany na stopień sierżanta i odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

FABRYKA PATRIOTÓW



fot. PAP/Wojtek Jagiello

Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 otworzyły w Dęblinie linię produkcyjną kontenerów startowych pocisków PAC-3 MSE systemu Patriot. Stanowią one główną obudowę konstrukcyjną kanistra dla rakiety przechwytyjącej. Produkcję pierwszych egzemplarzy spółka ma zakończyć we wrześniu.

Z WIZYTĄ U MATEK

Pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda spotkała się z mieszkankami diecezjalnego Domu Samotnej Matki im. Stanisławy Leszczyńskiej w Łodzi. Przez 32 lata schronienie w nim znalazło 1,5 tys. mam w ciąży lub z ma-

leńkimi dziećmi. Posługują tam siostry antonianki, które nie tylko pomagają, ale też dają kobietom wskazówki, jak żyć, a przede wszystkim ofiarowują im serce i namiastkę domu rodzinnego./ks. Paweł Kłys



fot. ks. Paweł Kłys

■ **Zdystansowani.** Częstsze przyznawanie się do bezwyznaniowości i jednocześnie odmawianie odpowiedzi na pytanie o wyznanie to deklaracja dystansu wobec Kościoła – tak socjologowie prof. Mirosława Grabowska i prof. Krzysztof Koseła komentują raport „Ilu jest katolików w Polsce?” na podstawie danych ze spisu powszechnego 2021. Opracowali go na prośbę ISKK. Ich zdaniem można oczekiwać, że w przyszłych spisach, tak jak w niedawnym, będziemy obserwować duże zmiany w odpowiedziach na pytania związane z religijnością Polaków, w zależności od ważkich wydarzeń w sferze publicznej i życiu społecznym.

■ **Zapotrzebowanie na gotówkę.** „Jesteśmy krajem frontowym, a gotówka odgrywa rolę, której nic nie może zastąpić w sytuacji ataku cybernetycznego” – powiedział prezes NBP Adam Glapiński. Dodał, że bank jest przygotowany do nagłego zwiększonego zapotrzebowania na gotówkę.

■ **Rekord na psychiatrii.** Rekordową sumę 4,2 mld zł Ministerstwo Zdrowia chce zainwestować w opiekę psychiatryczną: rozwój infrastruktury, leczenie uzależnień dzieci, młodzieży i dorosłych. 1,2 mld zł pochodzi z UE.

■ **TK o emeryturach.** Trybunał Konstytucyjny orzekł, że niekonstytucyjny jest przepis pozwalający na pomniejszenie świadczenia emerytalnego, gdy dana osoba skorzystała z przejścia na wcześniejszą emeryturę. Według ZUS zmiany mogą objąć około 200 tys. obywateli, którzy złożyli wniosek o wcześniejszą emeryturę przed 1 stycznia 2013 r., a prawo do emerytury powszechnej nabyli po 2012 r. Miesięczna podwyżka świadczenia wyniosłaby ok. 1,2 tys. zł, a kwota wyrównania – 64 tys. zł.

■ **Rychły koniec dzienników?** Od początku lipca „Kurier Lubelski” będzie się ukazywać już nie pięć, lecz trzy razy w tygodniu. To pierwszy dziennik regionalny Polska Press zmniejszający częstotliwość wydawniczą. Ze sprzedaży dzienników rezygnuje Empik; uznał ją za nieopłacalną.



Jacek Karnowski

Wizja i wizerunek

Do wyborów prezydenckich mniej niż rok, nic więc dziwnego, że kandydaci zaczynają sygnalizować swoje ambicje. Dotyczy to zarówno polityków o wyrobionej pozycji, jak i osób spoza głównego nurtu, które dostrzegają, że otwiera się okienko rzadkich możliwości. Tę ścieżkę przetarli Paweł Kukiz czy Szymon Hołownia. Gra będzie jednak ostra, będą także ofiary.

Po dwóch kadencjach odchodzi Andrzej Duda, więc prawa strona musi poszukać nowego kandydata. Nie wydaje się, by w tej kwestii sprawy posunęły się do przodu. Spośród polityków czołówki PiS z realnymi szansami można wskazać Mariusza Błaszczaka, Beatę Szydło i Mateusza Morawieckiego. Dziś najbliższej nominacji jest były premier, w badaniach zdobywający ok. 25 proc. głosów. To gwarantuje drugą turę – i ciężką pracę w kampanii.

Czy to jednak wystarczy? PiS gra o życie, musiałoby więc wygrać wybory prezydenckie. Dlatego wciąż nie umarł pomysł znalezienia „drugiego Andrzeja Dudy”, a więc kogoś mniej znanego, kto przekona do siebie wyborców i wykreuje wielką falę społecznej energii. Taki kandydat mógłby zdystansować się od niektórych działań rządów Zjednoczonej Prawicy, choćby w czasie pandemii, co ułatwiłoby

zabiegi o wyborców innych partii, w tym Konfederacji. Kogoś takiego jednak na razie nie widać. Do tej roli przymierzany był Tobiasz Bocheński, ale ledwie przyzwoity wynik w wyborach na prezydenta Warszawy

wy osłabił jego notowania. Wątpliwe, czy wybory prezydenckie w 2025 r. można wygrać samym wizerunkiem – raczej trzeba się oprzeć na jasnej wizji, odwołującej się do wartości.

Po stronie rządowej nowym elementem jest deklaracja Donalda Tuska, że nie

Do wyborów prezydenckich mniej niż rok, nic więc dziwnego, że kandydaci zaczynają sygnalizować swoje ambicje.

będzie kandydował. Czy to stanowisko ostateczne? Premier zmieniał już zdanie w sprawach podobnej wagi. Poza Tuskiem w grę wchodzi Rafał Trzaskowski, prezydent stolicy. Wydaje się jednak, że jego pozycja osłabła. Popelnia błędy, takie jak okólnik nakazujący zdjęcie krzyży w urzędach i instytucjach miejskich. Sens tego ruchu pozostaje tajemnicą. Na głosy lewicy i tak przecież może liczyć, uderzenie w krzyż zostanie zaś dobrze zapamiętane przez opinię katolicką. Jedyne sensowne wytłumaczenie zakłada, że Trzaskowski... musiał to zrobić. Zaciągnięte długi, szeroko rozumiane, trzeba spłacać, niezależnie od kalendarza wyborczego. Należy jeszcze wspomnieć o Szymonie Hołowni, który zbudował swoją partię w oparciu o wynik w wyborach prezydenckich. Marszałek Sejmu

musi walczyć, jeśli nie chce utonąć, ale jego szanse wyraźnie maleją.

Wyraźnie zauważalna jest kandydatura Doroty Gawryluk, znanej i lubianej dziennikarki Polsatu. W pierwszych sondażach poparcie dla niej zadeklarowało ponad 8 proc. badanych, co jest wynikiem bardzo dobrym. Z pewnością ważne jest także silne zaplecze instytucjonalne i medialne, które mogłoby wesprzeć tę kandydaturę. Czy jednak może to być gra o coś więcej niż dobry wynik w pierwszej turze? Tylko wówczas, gdy któraś z największych partii wskaże kandydata wyjątkowo słabego.

Kandydaturę zgłosił także Marcin Mastalerek, szef gabinetu prezydenta Dudy. „Byłbym gotowy, ale czy podejmę decyzję o starcie, nie wiem” – mówił ostatnio. Dodał, że „są tacy, którzy go do tego namawiają”. To ruch zaskakujący, wskazujący na ogromne ambicje. Czy te jednak wystarczą? Mastalerek na poparcie głównego nurtu PiS raczej nie ma co liczyć, a samodzielnie, nawet z poparciem Andrzeja Dudy, nie przełamie siły maszyny politycznej, jaką jest partia. Ta kandydatura może jednak być zapowiedzią poważnych turbulencji po prawej stronie. Być może chodzi o budowę nowej siły politycznej, jakiegoś „PiS light”. Czas po klęsce sprzyja tego typu pokusom. Inna sprawa, że w przeszłości tego typu inicjatywy kończyły się klęską.

Tak czy owak, wchodziemy w bardzo ciekawy politycznie rok. Rok, który może Polsce dać nadzieję na zmianę.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Kościoty ze środkami unijnymi

Katolickie parafie, diecezje i zgromadzenia zakonne mogą na takich samych zasadach jak podmioty niekościelne pozyskiwać środki unijne na projekty wspomagające codzienne funkcjonowanie, głównie ekologiczne i umożliwiające konserwację zabytków sakralnych. – Gdyby nie świątynie, zabytków nie byłoby w Polsce tak wiele, dlatego wszyscy musimy o nie dbać – mówił KAI bp Janusz Stepnowski, delegat KEP ds. kontaktów z Komisją Episkopatów Wspólnoty Europejskiej.

Wzbogacony IPN



fot. PAP/Piotr Polak

Zmodernizowaną siedzibę delegatury IPN otwarto w Kielcach. Instytucja zyskała m.in. nowy magazyn, bibliotekę oraz salę konferencyjną. Koszt inwestycji wyniósł około 11 mln zł.

Do zgromadzonych tam 2 tys. m.b. dokumentów dołączyła przy okazji uroczystości spuścizna po żołnierze Armii Krajowej i uczestnicze akcji „Burza” Wandzie Madejczyk z d. Sołhaj. To m.in. szereg relacji i listów, które dotyczyły bitwy pod Pielaszowem, której była ona uczestniczką.

Dyskryminacja sumienia

REKLAMA

Z początkiem czerwca weszło w życie rozporządzenie Ministra Zdrowia umożliwiające zrywanie przez NFZ kontraktów z podmiotami, w których nie jest możliwe wykonanie aborcji z uwagi na to, że wszyscy zatrudnieni tam lekarze zdecydowali się skorzystać z klauzuli sumienia. Według Bartosza Zalewskiego, radcy prawnego, współpracownika Ordo Iuris, autorzy rozporządzenia zignorowali Rezolucję Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 2010 r., która wskazuje, że niedopuszczalna jest dyskryminacja placówek, w których aborcja nie jest dokonywana.

Ewentualne naciski na lekarzy, aby zrezygnowali z korzystania z klauzuli sumienia, mogą nosić znamiona dyskryminacji i mobbingu. W indywidualnych sprawach należy powiadamiać Państwową Inspekcję Pracy i kierować sprawy na drogę sądową. Warto przypomnieć, że ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty nie uprawnia pracodawcy do „wypytywania” lekarzy, czy zamierzają korzystać z klauzuli sumienia. To sam lekarz ma obowiązek zawiadomienia pracodawcy na piśmie, i może to uczynić w każdym momencie – również dopiero w sytuacji, gdy stanie w obliczu konfliktu sumienia. Trzeba też pamiętać, że upublicznienie danych lekarzy, którzy korzystają z klauzuli sumienia, narusza przepisy o ochronie danych osobowych.



Święto Eucharystii



foto: ks. Paweł Kłys

Eucharystią w bazylice św. Stanisława Kostki w Łodzi zainaugurowano obchody Archidiecezjalnego Święta Eucharystii, ustanowione przez abp. Władysława Ziółka na pamiątkę wizyty św. Jana Pawła II w Łodzi 13 czerwca 1987 r. Liturgii przewodniczył i kazanie wygłosił kard. Grzegorz Ryś. – Potrzeba nie takich kapłanów, którzy tylko chodzą do kościoła, ale takich, którzy są świątynią. Potrzeba nie takich, którzy tylko potrafią odprawić Mszę, ale takich, którzy samych siebie składają w ofierze. Potrzebujemy głosić takie kapłaństwo, ale głosić je w formie świadectwa – mówił metropolita łódzki. Od wieczora 7 czerwca do 8 czerwca do godz. 21.37 we wszystkich parafiach trwała doba eucharystyczna połączona z modlitwą o powołania kapłańskie. /ks. Paweł Kłys

FRANCISZKAŃSKIE BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMOWE

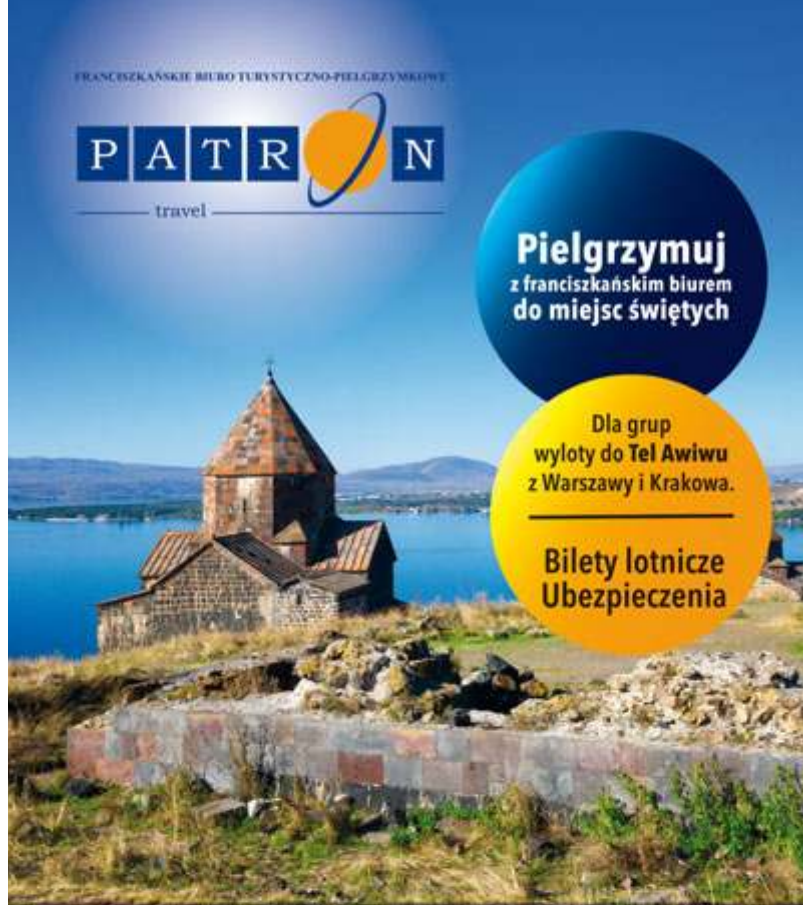
PATR  **N**

travel

Pielgrzymuj
z franciszkańskim biurem
do miejsc świętych

Dla grup
wyloty do Tel Awiwu
z Warszawy i Krakowa.

**Bilety lotnicze
Ubezpieczenia**



Pielgrzymki 2024 r.

Cypr 16 - 23.10 - 4950 PLN
Fatima 7 - 13.11 - 4250 PLN
Fatima - Santiago 16 - 24.08 - 5350 PLN; 10 - 17.09, 4 - 11.10 - 5190 PLN
Grecja 11 - 18.10 - 4850 PLN
Gruzja 14 - 21.10 - 5350 PLN
Gruzja - Armenia 20.09 - 1.10 - 7250 PLN
Hiszpania - Francja 10 - 17.10 - 4650 PLN
Hiszpania - Portugalia 21 - 28.09 - 5490 PLN
Indie 9 - 19.10 - 11500 PLN
Liban 13 - 21.09, 9 - 16.10 - 6490 PLN
Lourdes - medytacje 19 - 24.09 - 3650 PLN
Madera 7 - 14.10 - 5620 PLN; 9 - 16.11 - 5450 PLN
Majorka 5 - 12.11 - 5650 PLN
Malta 11 - 18.09, 16 - 23.10 - 5290 PLN
Maroko 10 - 20.09 - 7950 PLN
Medjugorie 14 - 21.08 - 3790 PLN; 6 - 12.09 - 3690 PLN
Meksyk - Jukatan 12 - 24.10 - 12900 PLN
Rzym-Neapol-Pompeje 10 - 14.10 - 4290 PLN
Santiago de Compostela moje camino 4 - 12.10 - 7350 PLN
Turcja Kościoły Apokaliptyczne 15 - 23.10 - 6890 PLN
Włochy 7 - 14.09 - 5850 PLN, 19 - 25.09 (GDN) - 4950 PLN; 7 - 14.10 - 5750 PLN
Ziemia Św. KRK 2 - 8.10 - 4850 PLN
Ziemia Św. Morze Martwe 15 - 22.10 - 5250 PLN

zamów bezpłatny katalog

Wypoczynek 2024:



Egipt - rejs po Nilu 16 - 26.09, 7 - 17.10 - 5590 PLN; 10 - 20.11 - 5390 PLN

Inne oferty i terminy dostępne na naszej stronie www.patrontravel.pl

ul. Zakroczymska 1, 00-225 Warszawa, tel. 22 635 97 75, 22 720 19 83, biuro@patrontravel.pl

www.ziemiaswieta.pl

www.patrontravel.pl

www.pielgrzymki.info

Dzieci jak to dzieci:
w kościele wiercą się,
hałasują, rozpraszają.
Czy uczestnictwo
we Mszy Świętej
całą rodziną to dobry
pomysł?

no się pogodzili. Podobnie jak z tym, że często nie zdołają usłyszeć nawet jednego zdania z czytania czy homilii. – Na szczęście nasze praktykowanie wiary nie sprowadza się do niedzielnej Mszy – mówi Karolina. – Staramy się regularnie wrywać czas na osobistą modlitwę, adorację, uczestnictwo w pojedynkę w organizowanym w parafii wieczorze uwielbienia, nabożeństwie czy Mszy w tygodniu. Jestem przekonana, że Bóg widzi wszystko:

zarówno naszą rodzicielską frustrację, jak i starania, poświęcenie. Nie raz doświadczyliśmy, że kiedy jest to potrzebne, udziela nam niezbędnych łask.

Młoda mama już teraz widzi, że ten trud procentuje. Nie chodzi tylko o zaszczepianie w dzieciach wytrwałości i tradycji wspólnego świętowania. Dla Karoliny największą nagrodą jest to, że jej dzieci traktują wiarę jak chleb powszedni, że nie mają z nią do czy-

Nie chodzi o święty spokój

Magdalena Prokop-Duchnowska

Już samo wyjście do kościoła z dziećmi bywa wyzwaniem. Wózek, chusteczki, pieluchy, ubranko na zmianę... Ekwipunek tym pokazniejszy, im większa liczba pociech. Ale nawet najlepsze przygotowanie nie gwarantuje braku niespodzianek ani tym bardziej przeżytej w skupieniu Mszy.

Niesforne zachowanie pociech nie tylko dekoncentruje, ale i stresuje. Najbardziej wtedy, gdy ściągają na rodziców znaczące spojrzenia współuczestników liturgii. Zdarza się i publiczne upomnienie od sprawującego Mszę księdza... Bywa, że potraktowana w ten sposób rodzina opuszcza progi danego kościoła raz na zawsze.

CENA WIARY

– W pewnym momencie nasza czwórka tak dawała do wiwatów, że kilka razy musieliśmy wyjść z kościoła zaraz po znaku krzyża – opowiada Karolina Guzik z Nowego Sącza. – Ratowało nas chodzenie na Mszę w trybie zmianowym: najpierw szłam ja, a mąż zostawał z dziećmi, a potem na odwrót. Teraz, gdy najstarsi synowie mają pięć i sześć lat, staramy się chodzić do kościoła w pełnym składzie. Oczywiście, że wygodniej byłoby zostawić dzieci w domu. Każda taka wspólna wyprawa kosztuje wszystkich sporo nerwów.

Najtrudniejsza jest dla nich niepewność, czym tym razem zaskoczą dzieci. Z brakiem skupienia już daw-



fol. Magdalena Prokop-Duchnowska

Zwracam się tu w szczególny sposób do rodziców, aby podtrzymywali i pielęgowali piękny chrześcijański zwyczaj uczestniczenia we Mszy Świętej wspólnie ze swoimi dziećmi. Niech żywe będzie w sercach dzieci i młodzieży poczucie tego obowiązku. Niech łaska miłości, która otrzymujemy, przyjmując Chleb Eucharystyczny, umacnia więzi rodzinne. Niech stanie się źródłem apostolskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej.

Jan Paweł II w czasie liturgii Słowa przed katedrą warszawsko-praską, 13 czerwca 1999 r.

nienia wyłącznie od wielkiego dzwonu. – Kiedy się z czegoś cieszą, dziękują Bogu. Kiedy ktoś zachoruje, proszą o łaskę zdrowia. W razie nocnych koszmarów modlą się do anioła stróża. Widać, że w ich życiu Jezus odgrywa bardzo ważną rolę. Prawdę mówiąc – śmieje się Karolina – jest numerem jeden w czołówce superbohaterów.

Wszystko to powoduje, że rodzice mają poczucie, iż wyposażają swoich synów w solidny fundament.

SIŁA PRZYKŁADU

Paulina Dębiec z Sulejówka z sentymentem wspomina niedzielne wyprawy na Msze ze swoimi rodzicami. – Pół godziny piaszczystą drogą, piechotą, z wózkiem i pięciorgiem małych dzieci. Dopiero kiedy sama zostałam mamą, dotarło do mnie, jakie to było wyzwanie – kręci głową z podziwem. Latem jeszcze większe, bo w parafii św. Wawrzyńca w Głucholazach, do której wówczas należeli, podczas wakacji Eucharystię odprawiano w kościele św. Anny na Górze Chrobrego, na którą z całą tą gromadką dzieci trzeba było się wdrapać.

Zaszczepiony w rodzinie Pauliny zwyczaj sprawił, że dziś ona sama nie wyobraża sobie niedzielnej Mszy Świętej bez swoich czterech synów. Zależało jej, by od małego wiedzieli, że kościół to ich dom, a Bóg to najlepszy Ojciec. Jednak ziarno zasiane przez rodziców nie miało szansy wykiełkować, gdyby kilkanaście lat później sama nie doświadczyła osobistego spotkania z Bogiem. Na skutek tego wydarzenia w wieku trzynastu lat zrodziło się w niej pragnienie częstego przystępowania do Komunii Świętej. – Odtąd przez kilka lat z rzędu prawie każdego dnia uczestniczyłam we Mszy – mówi. – Po pewnym

czasie dołączył do mnie tata, potem moja przyjaciółka, aż w końcu Krzysiek, który dzisiaj jest moim mężem. Od początku postawiliśmy na Boga, wiedząc, że bez Niego nie uda się nam zbudować silnej rodziny.

Niedzielną Msza to nie jedyna aktywność duchowa, w której rodzinnie uczestniczą. W Wielkim Poście chodzą na drogę krzyżową, a w Adwencie na roraty. – „Nie zabraniajcie dzieciom przychodzić do Mnie”, mówił Jezus. Czy moglibyśmy dać naszym synom coś lepszego? – zastanawia się Paulina. – Jasne, że czasem się nudzą, kręcą i działają nam na nerwy. W pewnym momencie chcieliśmy sobie dać spokój. Dla – jak się nam wtedy wydawało – większego pożytku całej rodziny. Aby nie odpuszczać, przekonał nas zaprzyjaźniony marianin, który przypomniał nam, że podczas Mszy na dusze spływa taka ilość łask, że szkoda byłoby pozabawiać własne dzieci takiego dobra.

Idąc z dziećmi do kościoła, trzeba uzbroić się w pokłady cierpliwości, zgodzić się na nieprzewidywalność i zrezygnować z własnego planu na przeżycie Mszy Świętej. To są koszty, które Paulina z Krzysztofem starają się ofiarować w Eucharystii, wierząc, że Bóg wyprowadzi z nich dobro. Przy okazji uczą się pokory i trwania mimo przeciwności. Ale też stanięcia przed Bogiem w prawdzie – ze swoimi słabościami, frustracjami i zniecierpliwieniem.

– Kilka lat temu – wspomina Paulina – poznaliśmy ks. Jana Srokę, dzięki któremu wszyscy nasi synowie zaczęli służyć do Mszy w wieku przedszkol-

nym. Tak zafascynował ich kapłaństwem, że przez długi czas regularnie „odprawiali” w domu własne „Msze”, głosząc przy tym płomienne kazania!

DZIECI MILE WIDZIANE

– Wzrusza mnie widok rodzin, które w każdą niedzielę stawiają się na Mszy w pełnym składzie – wyznaje Karolina Guzik. – Gołym okiem widać, jak ich dzieci z tygodnia na tydzień coraz lepiej rozumieją panujące w kościele zasady.

Żeby jeszcze bardziej oswajać synów z kościołem, Karolina zabiera ich od czasu do czasu na adorację lub na krótszą i mniej obleganą Mszę w ciągu tygodnia. W parafii Najświętszego Serca Jezusa w Nowym Sączu, której są częścią, kapłani do rodzin z dziećmi podchodzą z empatią. Publicznie zwrócili uwagę dwa razy: raz, gdy jed-

no z dzieci wyrwało kwiatki sprzed ołtarza, i drugi raz, gdy inne krzykiem zagłuszało kazanie. – W obu przypadkach chodziło o postawienie granicy w sytuacji, gdy rodzice nie reagowali,

udając, że nie widzą, co się dzieje – zauważa Karolina. Sama wychodzi z założenia, że wspólnota parafian powinna się wzajemnie szanować, dlatego gdy zauważa, że zachowanie jej dzieci może przeszkadzać innym, wychodzi z nimi na zewnątrz. W kościele jest też salka, w której można dziecko przewinąć lub nakarmić, kontynuując uczestnictwo we Mszy za pośrednictwem telebimu.

„Dzieci na spotkaniach z Panem Jezusem to «przeszkadzajki» – mówił o. Remigiusz Reclaw SJ w jednym ze swoich kazań. – Ale święty spokój to nie ma być nasz ulubiony święty”. Skąd wiadomo, czy cierpliwe znoszenie niefrasobliwego zachowania dziecka nie zbliży nas do nieba bardziej niż homilia, której przez owo zachowanie nie będziemy w stanie usłyszeć?

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, fotografką, absolwentką dziennikarstwa w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. M. Wańkowicza



magda.prokop@idziemy.com.pl



Angelika Korszyńska-Górny

I kto tu kogo wybrał?

Wiele lat temu, kiedy byliśmy jeszcze młodym małżeństwem, postanowiliśmy, że pojedziemy na wakacje do Grecji. Wykupiliśmy w biurze podróży tzw. pakiet, żeby się nie martwić takimi sprawami jak bilety lotnicze, dojazd na miejsce i apartament. Starszą córkę zawieźliśmy do rodziny na Zakarpacie, by się uczyła węgierskiego, a młodszą zabraliśmy na „wycieczkę życia”.

Lokum, które nam udostępnił, było doskonałe: marzenie wszystkich młodych, a zwłaszcza z małym dzieckiem! Klub z dyskoteką mieliśmy najbliżej, bo dokładnie naprzeciwko. Pamiętam, byliśmy ogromnie podekscytowani perspektywą wyjazdu do Meteorów, dosłownie odliczaliśmy dni. Ucieszyłam się, kiedy już siedzieliśmy w piętrowym autobusie, a okazało się, że jadą razem dwie grupy: polska i węgierska. Jakże byłam zdziwiona, słysząc na przemian wykłady przewodniczek o tych samych miejscach, ale z zupełnie różnymi informacjami i datami. Dowiedziałam się też, że w klasztorach położonych na skalnych szczytach Meteorów żyją grekokatoliccy mnisi (całe szczęście, że nie słyszeli tego owi mnisi, którzy całe życie

byli prawosławni, a grekokatolików uważają wręcz za heretyków).

Kiedy udało się nam w końcu dotrzeć do jednego z monasterów, okazało się, że to był ten jedyny dzień w tygodniu, kiedy odwiedzających nie wpuszczają

Niektóre ikony nie lubią wisieć na ścianie: „Ile by człowiek nie wieszał, ona i tak tam nie zostanie”.

ją. Na szczęście pewien pobożny pracownik, który się zlitował nad nami, zgodził się nas oprowadzić. To właśnie od niego usłyszałam, że niektóre ikony nie lubią wisieć na ścianie: „Ile by człowiek nie wieszał, ona i tak tam nie zostanie”.

W drodze powrotnej nasi organizatorzy zawieźli nas do umiejscowionej u podnóża jednej z gór pracowni z ikonami. Marketingowo wszystko było dobrze przemyślane: zostaliśmy poinformowani w dwóch językach, że nasze grupy dostały wyjątkową ofertę – 40 proc. zniżki na każdy produkt w sklepiku, więc każdy chciał skorzystać z okazji. Rzeczywiście była to okazja, ale nie cenowo, tylko artystycznie.

Nagle ją zobaczyłam: małutka, trochę większa od mojej dłoni, na starym

drewnie, Maryja z Korfu. Nie mogłam oderwać od niej wzroku. „Czy pani sobie życzy?” – zapytał dumny ze swej pracy autor. „Bardzo, ale nawet po zniżce nie mam takiej sumy” – odparłam zrezygnowana, wiedząc, że o cenę ikon się nie targuje. „Nie szkodzi, za te pieniądze mam inne, nawet większe ikony. Pani zobaczy”. „Proszę pana, próbuję zobaczyć, ale oprócz tej nie widzę żadnej innej. Czy pozwoli mi pan przynajmniej trochę z nią pobyt?” W tym momencie do malarza podeszła koleżanka: „Czy ty tego naprawdę nie widzisz?” – zapytała w języku macedońskim (podobnym do naszego dialektu na Zakarpaciu). „Ta ikona ją wybrała”. Ale pan artysta był nieugięty. Koledzy dalej dyskutowali, a ja musiałam już iść.

Autobus ruszył. Nagle zobaczyłam biegnącego malarza, który machaniem zatrzymał naszego kierowcę. W rękę miał zapakowaną ikonę, która mnie wybrała. Towarzyszy mi już tyle lat, ale ile bym ją nie wieszała, nie chce tam zostać, bo Maryja z Korfu, zapatrzona w Chrystusa, woli być nie na ścianie, ale na ołtarzu.

Autorka jest piosenkarką i kompozytorką pochodzenia węgierskiego, urodzoną na Zakarpaciu (Ukraina), od 30 lat mieszkającą w Polsce
redakcja@idziemy.com.pl

Lincz w Pakistanie

Szewc Nazir Masih, ofiara linczu dokonanego przez tłum w Sargodzie w pakistańskiej prowincji Pendżab, zmarł 3 czerwca. Ponad tydzień wcześniej napadnięto na jego warsztat oraz na innych chrześcijan, motywując to doniesieniami o znieważeniu Koranu.

To kolejny przypadek samosądu na podstawie niezweryfikowanych podejrzeń o bluźnierstwo, które w tym kraju uznawane jest za zbrodnię, karaną nawet śmiercią. Lincz potępił także przedstawiciele islamu.

Przeciw chrześcijanom

W ubiegłym roku niepokojąco wzrosła liczba antychrześcijańskich aktów w Izraelu i Jerozolimie Wschodniej – wynika z najnowszego raportu Centrum Edukacji i Dialogu Rossinga w Jerozolimie. Ta międzynarodowa organizacja wzywa do pilnych działań, ale także do lepszych mechanizmów gromadzenia danych. Zgłoszone przypadki to wierzchołek góry lodowej – stwierdzili przedstawiciele Centrum Rossinga. Na podstawie informacji od ofiar, świadków, Kościołów i policji oraz doniesień mediów ośrodek odnotował w 2023 r. m.in. 32 przypadki ataków na mienie kościelne, 7 przypadków przemocy wobec chrześcijan i ok. 30 przypadków oplucia, m.in. zgranicznych pielgrzymów chrześcijańskich.

Parafia Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Markach w tym roku obchodzi 20-lecie istnienia.



Nowy kościół

Kiedy niczym grzyby po deszczu w Markach zaczęły wyrastać nowe osiedla, w miejscowym kościele św. Izydora zrobiło się ciasno. Aby zapewnić odpowiednią opiekę duszpasterską, z części parafii wydzielono nową – pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. Erygował ją 29 czerwca 2004 r. bp Kazimierz Romaniuk. Proboszczem został ks. Dariusz Gugąła, wcześniej wikariusz w parafii macierzystej. – Od dwudziestu lat są ze mną służba kościelna, ministranci i wspólnoty różańcowe – mówi. – Jestem wdzięczny, że razem przetrwaliśmy trudne początki brodenia w glinie, błocie i śmieciach.

Kościół i plebania znajdują się na terenach dawnych cegielni. Było to odludzie z dolami pełnymi odpadów – pozostałości po gliniankach. Prace budowlane trzeba było poprzedzić wywozem wywrotek śmieci. Drogę prowadzącą bezpośrednio do kościoła utwardzono dopiero półtora roku temu. – Zanim wyłożono ją kostką, przez błoto przedzieraliśmy się w założonych na buty foliowych ochraniaczach – uśmiecha się na to wspomnienie Kry-

styna Koseska, która od pierwszych dni istnienia parafii bierze aktywny udział w jej życiu. – Mimo że warunki były, jakie były, uczestników Mszy Świętej nie brakowało – dodaje.

Za sprawą ks. prałata Henryka Drózdza, proboszcza u św. Izydora, na terenie nowej parafii powstała plebania w stanie surowym, wraz z kaplicą. Ksiądz Gugąła od początku uważał, że do budowy plebanii, a w przyszłości kościoła potrzebna jest przede wszystkim łaska Boża i życzliwość parafian.

ne działania – dodaje – nie przynoszą takich owoców, jak wspólne wyjazdy: młodzi poszukują ciepła, uwagi i relacji.

Z myślą o dzieciach w wieku 7–12 lat powstała Oaza Dzieci Bożych, prowadzona w domu Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa. Za spotkania odpowiedzialna jest s. Małgorzata Łoboda, która do niedawna prowadziła też chór dziecięcy. – Ciepła, serdeczna, opiekuńcza – mówi z uznaniem ks. Gugąła. Zakonnice bardzo angażują się w życie parafii i miasta. Siostra Urszula Gło-

Od gliny do świątyni

tekst i zdjęcia: Magdalena Prokop-Duchnowska

To właśnie mieszkańcy Marek ufundowali cegły na budowę kościoła. Ofiarowali też m.in. transport, żyrandole i szafę na naczynia liturgiczne.

W parafii działa osiemnaście kół różańcowych, gromadzących osoby w różnym wieku. Z inicjatywy pani Krystyny powstał też Różaniec Rodziców. Prężnie działa chór parafialny z organistą, panem Wiesławem, na czele. W ramach Apostolatu Maryi Królowej Trzeciego Tysiąclecia raz w miesiącu kapliczka Niepokalanego Serca Maryi peregrynuje do domu jednej z trzydziestu zaangażowanych w akcję rodzin. Oprócz Szkoły Modlitwy i Domowego Kościoła działa też oddział Caritas, którego dyrektorką jest p. Jolanta. Parafialnym kanałem informacyjnym jest prężnie działająca grupa w mediach społecznościowych.

W każdy piątek młodzież z grupy oazowej spotyka się z ks. Robertem Kowalskim. – Chcą żyć wartościami, budować relacje z rówieśnikami i razem z nimi wzrastać w wierze – mówi wikariusz, który skutecznie mobilizuje oazowiczów do aktywnego uczestnictwa w życiu parafii. – Jednak żadne wspól-



Wmurowanie kamienia węgielnego ks. Dariusz Gugąła

wacka od lat prowadzi Fundację Otwarte Serce.

Panie Krystyna i Magdalena nie wyobrażają sobie dnia bez Mszy Świętej. – Poranna Eucharystia mobilizuje do działania i pomaga dźwigać codzienny krzyż – wyznaje jedna z nich. Obie chwalą otwartość „swoich” kapłanów: – Tworzymy wspólnotę, jest rodzinie. Nikt nie patrzy na nikogo wilkiem, a księża są zawsze gotowi do kontaktu, rozmowy, udzielenia wsparcia i wspólnej modlitwy.

Wiosną 2008 r. ruszyły prace przy fundamentach nowego kościoła. Arcybiskup Henryk Hoser SAC pobłogosławił i wmurował kamień węgielny 28 maja 2012 r. – Tak naprawdę to budujemy dwa kościoły: górny i dolny – mówi ks. Gugąła. – Dół jest podpiwniczony, więc mamy też podziemie – dodaje. W najbliższym czasie parafię czeka wymagająca inwestycja: położenie posadzki granitowej. Proboszcz i parafianie cieszą się widokiem rosnącej świątyni, mając nadzieję, że – jeśli Bóg da – już niedługo będą chwalić Go w nowym, jeszcze piękniejszym miejscu.

Kaplica na plebanii



W SKRÓCIE

■ **Dla młodych.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zaprasza na wspólny wyjazd na Festiwal Życia w Kokotku – największy chrześcijański festiwal dla młodzieży w Polsce. W programie m.in. koncerty polskich gwiazd, warsztaty tematyczne, ciekawe konferencje czy ekstremalnie przełajowy Bieg Festiwalowicza. Oprócz tego codzienne Msze Święte, plenerowe nabożeństwa i całodobowa adoracja Najświętszego Sakramentu. Wyjazd z diecezji warszawsko-praskiej 8 lipca o godz. 10.00. Powrót 14 lipca ok. godz. 19.00. Szczegółowe informacje: ksm@florianska3.pl.

■ **Podręczniki do religii.** Wykaz podręczników do nauczania religii w przedszkolach i szkołach branżowych obowiązujących na terenie diecezji warszawsko-praskiej w roku szkolnym 2024/2025 dostępny jest w załączniku na stronie diecezja.waw.pl.

■ **W Dniu Ojca.** Katolickie Centrum Kultury Dobre Miejsce wraz z Radą i Zarządem Dzielnicy Bielany oraz ks. Wojciechem Drozdowiczem, proboszczem parafii bł. Edwarda Detkensa, zapraszają 23 czerwca w godz. 10.00–15.00 na rodzinny piknik z okazji Dnia Ojca, ul. Dewajtis 3.

■ **U Gietrzwałdzkiej Pani.** XVIII Piesza Pielgrzymka w intencji rodzin z Łomianek do Gietrzwałdu odbędzie się w dniach 30 czerwca – 6 lipca pod hasłem „Matka Boża, Pani Gietrzwałdzka, zasłuchana w Słowo Boże”. Wystartuje z Instytutu Świętej Rodziny w Łomiankach, a zakończy się w sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Informacje i zapisy: Urszula: 513 161 276, Stanisława: 662 290 997. Pielgrzymka organizowana pod patronatem abp. Józefa Górzyńskiego.

■ **Koncertowo.** 17 czerwca o godz. 19.30 na Scenie Stygmat w sali widowiskowej dolnego kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie, pl. Grzybowski 3/5, koncert „Barwy fletu i skrzypiec” zagrają młodzi wykonawcy: Maria Belica i Daniel Mieczkowski – muzycy, absolwenci Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie. Wstęp wolny.



for. Agata Trebno

DZIĘKCZYNIE W MARKOWEJ

Diecezjalna pielgrzymka do kościoła św. Doroty w Markowej, będąca dziękczynieniem za dar beatyfikacji bł. Rodziny Ulmów oraz majową peregrynację ich relikwii w diecezji warszawsko-praskiej, odbyła się 8 czerwca. Wierni wzięli udział w Eucharystii pod przewodnictwem bp. Krzysztofa

Chudzio, wysłuchali konferencji o błogosławionej rodzinie i zwiedzili Muzeum Polaków Ratujących Żydów. Chętne parafie otrzymały relikwie bł. Ulmów. W pielgrzymce uczestniczył ks. Robert Wielądek, dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin KEP.

PIELGRZYMKA SAMORZĄDOWCÓW

Pierwsza diecezjalna pielgrzymka samorządowców do Fatimy odbyła się z inicjatywy ks. prałata Andrzeja Kuflikowskiego, diecezjalnego duszpasterza samorządowców.

Duszpasterstwo zostało zainaugurowane we wrześniu ub.r. podczas Mszy Świętej w katedrze św. Floriana pod przewodnictwem bp. Romualda Kamińskiego.

for. archiwum prywatne Duszpasterstwa Samorządowców



for. FB/Instytut Pamięci Narodowej

MIĘTNE I KRZYŻ

Uroczystości upamiętniające 40-lecie obrony krzyża przez młodzież z Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnej odbyły się 7 czerwca. W kościele Podwyższenia Świętego Krzyża w Miętnej miało miejsce Spotkanie Młodych przy Krzyżu. Na uroczystości przybyli absolwenci, którzy uczestniczyli w obronie krzyża. Odbyło się wieczorne widowisko muzyczne. W spotkaniu wzięł udział prezydent Andrzej Duda. Patronat medialny sprawował tygodnik „Idziemy”.



fot. Lubomir Ironowski

LIGA SIATKÓWKI

W hali Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej 8 czerwca rozegrano mecze kończące rozgrywki Warszawsko-Praskiej Ligi Siatkówki. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski wywalczyła drużyna z parafii św. Teresy od Dzieciątka Je-

zus w Otwocku-Świdrze, która w finale pokonała drużynę wicemistrzów – STM&Anin Team (parafia św. Hieronima w Starej Miłośnie i parafia MB Królowej Polski w Aninie). Trzecie miejsce zajęła drużyna z parafii NMP Królowej w Józefowie k. Legionowa.

MSZA KIBICÓW

Za tegoroczny sezon piłkarski kibice Legii Warszawa dziękowali 6 czerwca podczas Mszy Świętej w stołecznym kościele Nawrócenia św. Pawła Apostoła na Grochowie. Miłośników CWKS tradycyjnie zaprosił proboszcz, również zdeklarowany kibic, ks. Bogusław Kowalski. Wśród uczestników Mszy Świętej były całe rodziny i dość liczna grupa kobiet. Na koniec zgromadzeni wyszli przed kościół, gdzie wzniesli okrzyki, odpalili race i zaśpiewali kilka piosenek kibicowskich./bs

fot. Barbara Strębska



NAUCZYCIELE WIARY

W auli kurialnej diecezji warszawsko-praskiej 4 czerwca laureaci konkursów diecezjalnych „Mój nauczyciel religii” oraz „Mój nauczyciel wiary” odebrali nagrody i wyróżnienia. Nagrody

dla laureatów ufundowali bp Romuald Kamiński, bp Jacek Grzybowski i ks. Krzysztof Cyliński, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Starej Miłośnie.



fot. Karolina Błażejczyk

■ **Credo in Ecclesiam.** W ramach cyklu spotkań formacyjnych *Credo in Ecclesiam*, które raz w miesiącu odbywają się w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie, pl. Grzybowski 3/5, wygłaszane są konferencje dotyczące Kościoła. 25 czerwca o godz. 19.00 spotkanie z ks. Tadeuszem Sową w sali widowiskowej (Scena Stygmat) w podziemiach kościoła (wejście pod arkadami).

■ **O trzeźwość narodu.** W dniach 1–14 lipca Zgromadzenie Świętego Michała Archaniola organizuje 40. Jubileuszową Pieszą Pielgrzymkę Młodzieży o Trzeźwość Narodu Polskiego. Trasa z Warszawy do Miejsca Piastowego to ok. 400 km. Rozpoczęcie 1 lipca Mszą Świętą o godz. 15.00 w archikatedrze św. Jana w Warszawie, ul. Świętojańska 8. Zapisy i kontakt: ks. Maksymilian Michcik CSMA, tel. 505 144 042, e-mail: maks.michalita@gmail.com.

■ **Medytacje u benedyktynek.** 23 czerwca o godz. 18.00 w kościele Sakramentek św. Kazimierza, Rynek Nowego Miasta 2, odbędzie się czerwcową medytacją gregoriańską ku czci św. Jana Chrzciciela. Śpiew – schola gregoriańska *Vox Clamantis*.

■ **Dla małżeństw.** Wspólnota Małżeństw przy parafii św. Andrzeja Boboli w Warszawie, ul. Rakowiecka 61, zaprasza na spotkanie formacyjne „Zachwycić się sobą na nowo? Tak! Z Duchem Świętym”. Konferencję wygłoszą Małgorzata i Tomasz Kilukowie – małżonkowie, rodzice, a także absolwenci Studium Teologii dla Świeckich w Instytucie Teologicznym w Białymstoku. Spotkanie 16 czerwca o godz. 14.00 w kaplicy akademickiej (wejście od strony domu parafialnego).

■ **Biblia pisarzy.** Promocja książki ks. prof. Marka Starowieyskiego „Biblia pisarzy” odbędzie się 18 czerwca: o godz. 18.00 zostanie odprawiona Msza Święta w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie, pl. Grzybowski 3/5, a po niej spotkanie. Najnowsza książka wybitnego polskiego patrologa i znawcy starożytnego chrześcijaństwa to antologia utworów poetyckich i epickich. Jest zbiorem tekstów nawiązujących do fragmentów biblijnych.

Podczas Mszy Świętej z okazji diecezjalnego Zjazdu Rodzinnych Kół Różańcowych 8 czerwca w parafii św. Marka Ewangelisty na Targówku bp Romuald Kamiński nawiązał do ofiarowania Jezusa w świątyni. Wspomni o ilustrującym tę scenę obrazie w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. – Jedna dziewczynka zwróciła kiedyś uwagę, że Jezus jest tam szczęśliwy: «Zobaczcie! Rodzice trzymają Go za ręce!». Czy zdajemy sobie sprawę, jakie to jest poważne, jakie konieczne? Rodzice trzymają dziecko za rękę. To znaczy, że rodzicom na nim zależy, że ono czuje się bezpieczne. Rodzice są jak filary. Powinni podtrzymywać całą konstrukcję rodziny, tak żeby dziecko w niej mogło wypełnić swoje powołanie – mó-



Różańcowa rodzina

wił biskup, wskazując, że nie dotyczy to wyłącznie młodych rodziców. – Dopóki żyją rodzice i mają dzieci, to nieważne, ile lat ma dziecko; zasadność towarzyszenia rodziców jest absolutna. Tak czy owak potrzeba bezpiecznej konstrukcji, której rodzice mają być filarami – zaznaczył.

Dziękując wiernym modlącym się w różach różańcowych, ordynariusz warszawsko-praski przyznał, że jest to zobowiązanie, którego owoce dopiero pokaże czas. Po Eucharystii wierni mogli wysłuchać konferencji o Niepokalanej i świadectwa młodej dziennikarki nawróconej za sprawą modlitwy różańcowej oraz wziąć udział w agapie.

– Każdego dnia zawierzam moją rodzinę Maryi, obserwując, jak – czasem od razu, a czasem po długim cza-

sie – rozwiązuje. Ona nasze problemy – mówi tygodnikowi „Idziemy” Magdalena Kałużyńska-Tyburska z parafii św. Jadwigi Śląskiej na Żeraniu, zeltorka róży różańcowej i mama czwórka dzieci. – Owocem rodzinnej modlitwy różańcowej jest pokój i jedność w rodzinie – dodaje Wioletta Orzeł, której na zjeździe towarzyszyła trzyletnia córeczka. – Najpiękniejszym prezentem od Maryi jest obecne tu moje dziecko, które poczęło się niedługo po naszej wizycie w Częstochowie, w tym samym miesiącu, w którym lekarze poinformowali nas, że fizycznie jest to niemożliwe – dodaje.

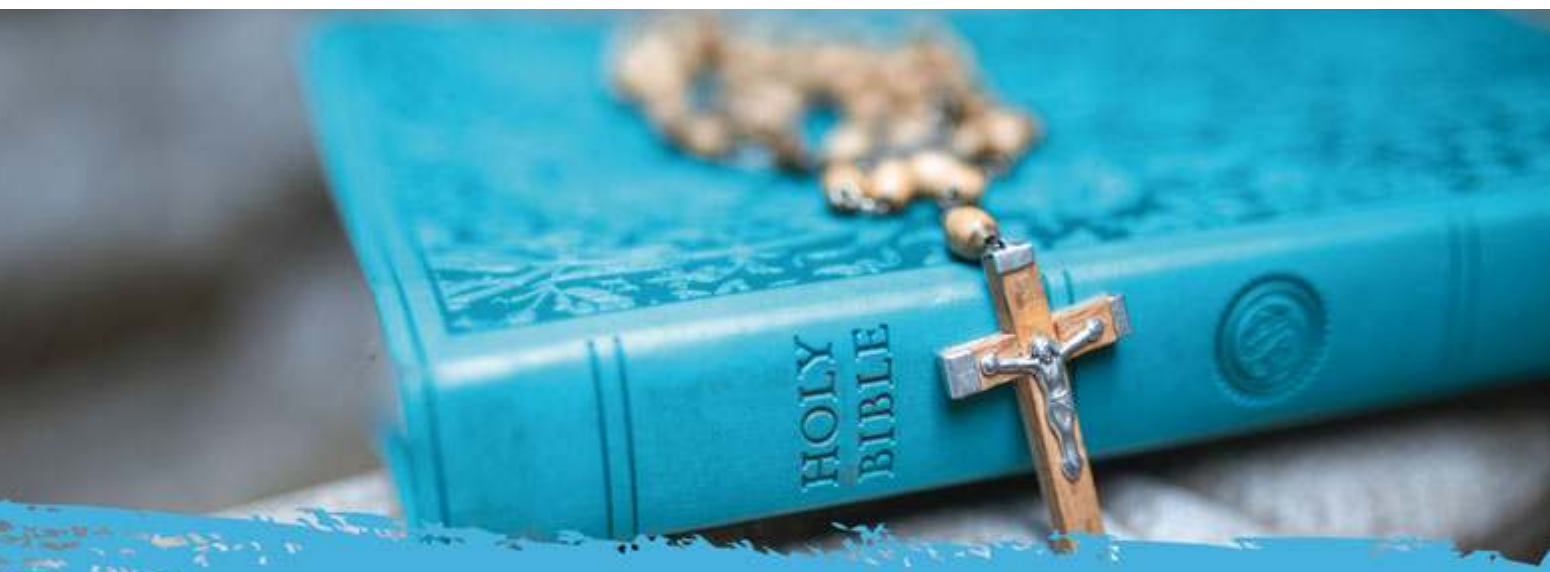
Patronat medialny nad wydarzeniem sprawował tygodnik „Idziemy”.

tekst i zdjęcia:

Magdalena Prokop-Duchnowska



REKLAMA



"Biblia krok po kroku"
o. prof. Waldemar Linke i Joanna Człapska
sobota i niedziela godz. 16.40

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać



fot. Jakub Kruszewski

Kaplica adoracji

Biskup Romuald Kamiński 7 czerwca w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie poświęcił kaplicę wiecznej adoracji Najświętszego Sakramentu. To druga taka kaplica w diecezji i pierwsza w dekanacie wołomińskim. – Powstała jako wotum wdzięczności

za sto lat istnienia parafii – mówi proboszcz ks. prał. Witold Gajda. Nosi ona wezwanie trzech serc: Najświętszego Serca Jezusa, Niepokalanego Serca Maryi i Przeczystego Serca Józefa.

– Zestawmy równania, jak w matematyce. Jestem, który Jestem, czyli je-

stem obecny przy tobie. Jestem miłością. Z tego wyprowadzamy trzecią prawdę: Czymże jest obecność? Miłością – powiedział w homilii bp Kamiński. – Istotne jest, byśmy pojęli sercem, co dzisiaj rozpoczynamy. Bez tego nie oddamy się Bogu całkowicie.

Najświętszy Sakrament został procesyjnie przeniesiony do wolnostojącej kaplicy blisko kościoła. Dotychczas, od ośmiu lat, miała tam miejsce całodzienna adoracja. Do adorowania Najświętszego Sakramentu na poszczególne godziny przez całą dobę wpisało się 350 osób.

Kaplica jest 65. dziełem promowanym przez Fundację Adoremus Te Christe. W ramach przygotowań do jej otwarcia we wszystkich parafiach dekanatu wołomińskiego od 21 kwietnia odbywały się niedzielne misje.

Jakub Kruszewski

Spotkanie synodalne

Ostatnie spotkanie podsumowujące pracę Parafialnych Zespołów Synodalnych w diecezji warszawsko-praskiej odbyło się 8 czerwca. Biskup Jacek Grzybowski przedstawił dokument, który został przygotowany jako zwieńczenie trwających w ostatnich miesiącach rozmów. Jest to zbiór opinii wiernych zebranych w trakcie rozmów – takich jak ostrożność wobec diakonatu kobiet, potrzeba transparentności finansowej czy większej otwartości wspólnot.

Następnie przedstawiono cztery programy, które będą wprowadzone w diecezji dla odnowy życia w parafiach. Pierwszy to „Kościół świadomego celu” – cykl warsztatów i szkoleń, które mają przygotować do zmiany parafii we wspólnotę ewangeli-

zacyjną i misyjną. Podobny do niego jest program „Boża renowacja” – również zakłada przemianę parafii w dzieło misyjne, jednak obejmuje także wychowanie nowych liderów lokalnych. Na wewnętrznym życiu parafii skupia się „Parafialny program odnowy i ewangelizacji”. Dzięki niemu parafie będą mogły zmienić się we wspólnoty wspólnot, wspierające m.in. rozwój wspólnot sąsiedzkich. Ostatni program to „New Pastoral” – nowoczesna forma rozwoju życia chrześcijańskiego oparta na serwisie internetowym i aplikacji, w których udostępniane są nieodpłatne materiały do korzystania dla świeckich tworzących małe grupy formacyjne.

Jakub Kruszewski



fot. www.archwva.pl

Żegnamy kapłana

Ksiądz kanonik dr Stanisław Kaczmarek zmarł 7 czerwca w wieku 86 lat, w 61. roku kapłaństwa, w Domu Księżych Emerytów w Kiełpinie Poduchownym. Był wikariuszem parafii podwarszawskich i warszawskich: Lipce, Domaniewice, Otwock, Skierniewice – św. Jakuba, Warszawa – św. Barbary i św. Stefana. Był kapłanem siostr dominikanek misjonek Jezusa i Maryi w Zielonce. Od 20 kwietnia 1983 r. do 14 czerwca 2003 r. był kolejno administratorem, proboszczem i rezydentem w parafii św. Jana Chrzciciela w Rembertowie k. Grójca. Mszę Świętą pogrzebową zaplanowano na 12 czerwca w kościele parafialnym w Rembertowie, ze złożeniem ciała zmarłego na miejscowym cmentarzu.



fot. Jakub Kruszewski

Rocznica w Ełku

W Ełku 8 czerwca świętowano 25-lecie wizyty św. Jana Pawła II, połączone z zakończeniem peregrynacji relikwii bł. Rodziny Ulmów oraz Dniem Patrona Miasta Ełku, którym jest św. Jan Paweł II. Biskup Jerzy Mazur SVD przypomniał słowa papieskiej homilii, w której papież Polak „wołał głosem biednych i za biednych”. – Zostawił nam też słowa nadziei, które pragnę skierować dzisiaj do was: *Coraggio!* Odwagi! Bóg jest z wami! – mówił bp Mazur. – Słowami św. Jana Pawła II kieruję do was apel i orędzie: praktyka nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, wraz z poświęceniem się Niepokalanemu Sercu Maryi, będzie decydowała, czy na świecie będzie pokój, czy wojna. Czy ten apel podejmujemy, zależy od nas.

Biskup podkreślił, że beatyfikacja Ulmów ma ogromne znaczenie dla Kościoła, Polski i świata. – Od nich musimy



fol. www.diecezjaelk.pl/Weronika Fląg

uczyć się miłości, wiary i tego, jak trzeba bronić każdego życia. Zwłaszcza dziś niech będą dla nas pięknym wzorem, kiedy promowana jest aborcja, pigułka „dzień po”, ideologia gender. Ta beatyfikacja to najwspanialsze przesłanie miłości Boga i bliźniego – wskazał.

f



fol. ks. Paweł Kłys

Łódzcy kapłani

Czterech diakonów archidiecezji łódzkiej 8 czerwca w katedrze św. Stanisława Kostki przyjął święcenia kapłańskie. – Możecie mieć takie przekonanie w konkretnych momentach życia, że ani Kościół, ani biskup was nie rozumieją. I że to, czego od was oczekują i wymagają, jest szaleństwem i że to was raczej zabije, niż rozwinie. Na wszystkie takie momenty docierajcie do serca i do tego Słowa, które, ufam, w waszym sercu zostanie: Jezus „był im poddany i wzrastał”. Był im poddany także wtedy, gdy Go nie rozumieli – mówił kard. Grzegorz Ryś. Święcenia przyjęli diakoni: Kamil Bielicki i Krystian Lota z parafii św. Witalisa Męczennika w Tuszynie, Marek Kudła z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Herbach oraz Piotr Zarczuk z parafii Nawiedzenia Matki Bożej Kodeńskiej w Żukowie./ks. **Paweł Kłys**

Ulmowie w Białymstoku

Archidiecezja białostocka 8 czerwca przejęła od archidiecezji ełckiej relikwie bł. Rodziny Ulmów. W Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym zgromadzili się na modlitwę przedstawiciele duchowieństwa i sióstr zakonnych wraz ze społecznością seminaryjną. Niezporom przewodniczył abp Józef Guzek.

W homilii metropolita białostocki odwołał się do doświadczenia uczniów Jezusa, którzy po zmartwychwstaniu Mistrza potrzebowali znaków, dzięki którym mogli Go rozpoznać. – Tej potrzeby doświadczamy także my, uczniowie Jezusa XXI w. Jednym ze znaków pozwalających na spotkanie z Bogiem i doświadczenie Jego mocy są święci, obecni pośród nas m.in. w znaku relikwii – mówił. Zwrócił uwagę, że nie wystarczy zewnętrzna pobożność wyrażająca się w oddawaniu czci relikwiom. – Za tym gestem musi iść postawa naśladowania świętych. Błogosławiona Rodzina z Markowej, przede wszystkim dla przygotowujących

się do kapłaństwa, duchownych i osób konsekrowanych, jest wzorem w odpowiedzialnym przyjmowaniu woli Bożej w życiu. Niejednokrotnie wola ta jest trudna do zrozumienia i zaakceptowania, jednakże przyjęta w duchu zaufania, rodzi błogosławione owoce – podkreślił abp Guzek.

f



fol. archibial.pl

„Prawda i wolność” – to wartości, którym bł. Jerzy Popiełuszko poświęcił swoją ostatnią homilię, ale przede wszystkim swoje życie. To także tytuł wystawy w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, przygotowanej w związku z 40. rocznicą jego śmierci.

Poruszająca ekspozycja w oryginalny sposób opowiada o życiu ks. Jerzego, prezentując nie tylko unikatowe, często nieprezentowane dotychczas zdjęcia i eksponaty, ale także dzieła sztuki tamtego czasu. Przywołują one ducha lat 70. i 80., czasu komunizmu, represji, stanu wojennego. Wystawę współtworzą również słowo i dźwięk.

– Narrację towarzyszącą wystawie można podzielić na dwa równoległe nurty – mówi autor jej scenariusza dr Łukasz Kossowski. – Główną opowieść realizuje sam ks. Jerzy: to umieszczone na ścianach cytaty z jego wypowiedzi, listów, notatek. Kontrapunkt tworzą wyeksponowane na czerwonych tłach donosy współpracowników tajnych komunistycznych służb, zilustrowane obrazami Jacka Sroki, malarza ironisty z Krakowa.

Przechodząc przez poszczególne pomieszczenia, poznajemy kolejne etapy życia ks. Jerzego. Najpierw Okopy. – Rodzina udostępniła nam wiele zdjęć, o dużej skali intymności, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni – mówi współtwórca wystawy Rafał Kossowski, który wraz z żoną Katarzyną zaaranżował sceno-



grafię. Kolejne sale to seminarium, później wojsko. W dalszej części swoisty przerwany: nieznane kolorowe zdjęcia z wakacyjnych podróży ks. Jerzego do Stanów Zjednoczonych, w tle muzyka Boba Marleya, której słuchał pod koniec życia. Później powraca szara rzeczywistość komunizmu. I kluczowy moment przekroczenia bramy Huty Warszawa, świadomego zaangażowania w sprawę Solidarności. Dalej stan wojenny, dom pełen ludzi, spotkania, ale i zastraszanie – tu niezwykle kadr wideo: zbliżenie na pełną emocji twarz księdza, a w tle recytowane przez wiernych w kościele Credo.

Szczególnie poruszająca jest część poświęcona męczeńskiej śmierci ks. Jerzego, zatytułowana „Prosektorium”. W ciemnym pomieszczeniu dominuje przejmujący portret matki, Mariany Popiełuszko, umieszczony nad symboliczną, wypełnioną wodą trumną, na dnie której umieszczono zdjęcie kapłana w ornamencie. W rogu pomieszczenia stoi gablota z butami ks. Jerzego, które miał na sobie w chwili porwania i śmierci. Na ścianie słynny fotogram Erazma Ciołka, przedstawiający po-

dartą sutannę ks. Jerzego, zdjętą z jego zwłok. Widzimy również sąsiadujące ze sobą: zdjęcie z poszukiwań ciała ks. Popiełuszki w kanale włocławskim oraz wymowny obraz Tomasza Tatarczyka „Łódź Charona”. Całości dźwiękowo towarzyszy czytany przez aktora Andrzeja Mastalerza protokół sekcji zwłok błogosławionego.

Kolejna sala to wydarzenia bezpośrednio po śmierci ks. Jerzego, dalej – sala „Apokalipsa” z obrazami Jana Lebensteina. Ostatni punkt wystawy to „Niebo”. Tu dwie niezwykle fotografie: ks. Jerzy na Helu oraz zdjęcie rodziców z lat 90., również znad morza, trzymających się za ręce. To rzadkie zdjęcie ojca i jeszcze rzadszy widok jego szczerego uśmiechu. Po drugiej stronie oryginalny kilim z domu Popiełuszków z Okopów, a na nim oleodruk z wizerunkiem Jezusa i Maryi. – Poculiśmy, że tak wygląda niebo, które wiedzie do domu, do początku – mówi Rafał Kossowski.

Otwarcie wystawy poprzedziła Msza Święta w archikatedrze warszawskiej pod przewodnictwem bp. Michała Janochy. Było to 6 czerwca, w 14. rocznicę beatyfikacji ks. Jerzego. Ekspozycja przygotowana została przez Muzeum Archidiecezji Warszawskiej we współpracy z Muzeum Księdza Jerzego Popiełuszki, którego dyrektorem i kuratorem wystawy jest Paweł Kęska. Honorowy patronat przyjął prezydent RP Andrzej Duda, opieką duchową objął wystawę kard. Kazimierz Nycz, patronatem medialnym – tygodnik „Idziemy”.

Wystawę można zwiedzać do 3 listopada w MAW, ul. Dziekania 1, wt.–pt. w godz. 12.00–18.00, sob.–niedz. w godz. 12.00–16.00.

Ludmiła Plitta



foto. Ludmiła Plitta

Pepi pod Blachą

Obrazy najlepszych europejskich malarzy (w tym osobistych Napoleona), rzeźba, militaria, dokumenty archiwalne i grafiki, meble, artystyczna porcelana, a także przedmioty codziennego użytku. Do 1 września w pałacu Pod Blachą w Zamku Królewskim w Warszawie można obejrzeć wystawę, która pozwoli przyrzeć się bliżej kulturze materialnej epoki księcia Józefa Poniatowskiego. Prezentowane są nowe eksponaty, zakupione w ciągu ostat-



fol. Zamek Królewski

nich trzech lat. Są to obiekty pochodzące z epoki napoleońskiej, w szczególności okresu Księstwa Warszawskiego, związane zarówno z woj-

skowością, jak i życiem salonowym. Wśród nich pamiątki po osobie księcia. Wstęp na podstawie biletu do pałacu Pod Blachą.

f

Królewska gra

grą królów i arystokracji, dziś są popularne wśród wszystkich warstw społecznych i nie mają barw politycznych. I jak każda szlachetna gra są dobre na wszystko. Część „Gra” prezentuje przede wszystkim szachy pochodzące ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Większość została wykonana przez więźniów lub zesłańców. To obiekty niepowtarzalne. Najstarszy jest komplet 32 figur szachowych ulepionych z chleba na Syberii. Figury

zostały wykonane w latach 1830–1839 przez nieznanego autora. Na wystawie znajduje się również szachownica, na której marszałek Józef Piłsudski rozgrywał partie z Kazimierzem Kelles-Krauzem (1872–1905), filozofem i działaczem PPS. W części „Gracze” widzimy przedstawione w sztuce różne sytuacje szachowe i portrety postaci, dla których szachy były ważne: królów, poetów, pisarzy, malarzy i kompozytorów, a także zesłańców, żołnierzy, wśród nich legionistów. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”. Do 31 sierpnia.

f

Wystawa „Szach i mat” w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, ul. Skazańców 25 (Oddział Muzeum Niepodległości), pokazuje, że szachy, choć początkowo były

fol. Muzeum Niepodległości

Pożydowskie miasteczka

Muzeum Historii Żydów Polskich zaprasza na wycieczki rowerowe, których celem jest poznanie pięciu miejscowości wokół Warszawy, w których znaczną część mieszkańców przed II wojną światową stanowili Żydzi. Najbliższa wyprawa odbędzie się 16 czerwca w Grodzisku Mazowieckim. Zbiórka o godz. 11.00 przed budynkiem stacji kolejowej. Trasa wyniesie ok. 12–15 km. Leżący na dawnej trasie Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej Grodzisk Mazowiecki od drugiej połowy XVIII w. stanowił ważny ośrodek osadnictwa żydowskiego w Polsce. Pierwsi Żydzi pojawili się tu dużo wcześniej, natomiast pod koniec XVIII i na pocz. XIX w. stanowili blisko 90 proc. mieszkańców. Właśnie

w tym czasie rozwinął się w Grodzisku silny ruch chasydzki – to tu cadyk Elimelech Szapiro założył swoją dynastię (która do dziś istnieje w Izraelu).

Kolejne wycieczki odbędą się: 22 września w Górze Kalwarii (zbiórka o godz. 11.00 przed budynkiem sta-

cji kolejowej) oraz 29 września w Wołominie (zbiórka o godz. 11.00 przed budynkiem stacji kolejowej). Prowadzący: Tomasz Kaczor – fotograf, animator kultury i edukator, Szczepan Żurek – geograf, kartograf, hydrolog, oraz Towarzystwo Krajoznawcze Krajobraz. Bilety: normalny 25 zł, ulgowy 15 zł. Obowiązuje limit miejsc.

f



fol. M. Starowieyska/Muzeum Polin



fot. Best Film

kowego zamku we Francji, gdzie przed laty wyznał miłość przyszłej francuskiej małżonce. Na miejscu zastaje zaniebądane zamczysko, gdzie rezyduje sfrustrowana właścicielka Natalia, mająca do pomocy energiczną kucharkę Odile, dziewczynę od prania Manon i wiecznie obrażonego zarządcę ogrodu. W tej sytuacji Andrew podejmuje się incognito funkcji lokaja pani domu, a z czasem

Anglik w krainie Francuzów Miroslaw Winiarczyk

Z prawdziwą przyjemnością piszę o filmie „Do usług szanownej pani”, który właśnie wszedł na ekrany. Nie spodziewałem się, że w kinie francuskim w obecnym czasie zrealizowany zostanie utwór z gatunku komediodramatu familijnego, wyróżniający się autentycznym ładunkiem pozytywnych emocji. Oglądamy tu bowiem ukazany w lekkiej formie obraz ludzkiej solidarności, czynienia dobra oraz przełamywania barier nieufności między bohaterami. Nie są to bynajmniej opinie na wyrost. Prostota i banalna z pozoru akcja nabiera na ekranie psychologicznej głębi. Dlatego film ten autentycznie wzrusza, chociaż nie sposób zaliczyć go do dzieł przeznaczonych dla młodzieży. Należy się cieszyć, że pojawił się u nas w kinach.

Autorzy nawiązują do wielowiekowych stereotypów i uprzedzeń w stosunkach Francuzów z Brytyjczykami. Wojny między tymi nacjami dawno ustały. Okazuje się jednak, że napięcia są nadal obecne w relacjach między mieszkańcami krajów znad Sekwany i Albionu. Film w reżyserii Gilles'a Legardiniera pokazuje, że ewentualne konflikty można dziś jednak w sposób zabawny łagodzić, a nawet zamienić w dobro.

Andrew, emerytowany właściciel londyńskiej firmy, po śmierci ukochanej żony postanawia wybrać się do zabyt-

pomocnika od wszystkiego. Pomagają mu w tym przysłowiowe brytyjskie maniere i kultura osobista. W sprytny sposób bohater filmu usiłuje zapanować nad wybuchowymi mieszkańcami posiadłości, łagodzić nastroje i rozwiązywać problemy domowników. Atmosfera tradycyjnej komedii „po francusku” zostaje tu zakłócona przez poczynania angielskiego przybysza, który aż do pozytywnego skutku podczas Wigilii Bożego Narodzenia miesza w miejscowym piekielku.

W latach 70. ubiegłego wieku jeden ze znanych krytyków po przeglądzie filmów brytyjskich zatytułował swój artykuł „Lordowie nas zabawiają”, aby podkreślić obecne w omawianych utworach angielskie poczucie humoru. Określenie to pasuje do obrazu „Do usług szanownej pani”, biorąc oczywiście poprawkę na różnice między klasycznymi filmami brytyjskimi z lat 70. a nową produkcją kina francuskiego z domieszką angielskiego humoru. Film ozdabia wspaniała kreacja Johna Malkovicha w roli ekscentrycznego Anglika, który wprawdzie nie jest lordem, lecz godnie reprezentuje Albion w krainie Francuzów.

„Do usług szanownej pani” (*Complètement cramé!*). Francja/Luksemburg, 2023. Reżyseria: Gilles Legardinier. Wykonawcy: John Malkovich, Fanny Ardant i inni. Dystrybucja: Best Film

Potęga opowieści

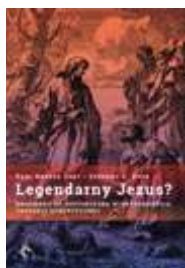
Historia to nauka czy literatura? Kto i w jaki sposób na przestrzeni wieków kształtował nasze wyobrażenia o przeszłości? Średniowieczna kronika, pamiątki po bohaterach narodowych, powieść historyczna – to różne narzędzia budowania wspólnoty. Dla kogo tworzone historyczne obrazy, dzieła literatury i filmu? Nowa wystawa czasowa „Potęga opowieści” w Muzeum Historii Polski w Warszawie prezentuje różnorodne sposoby opowiadania o historii oraz wpływ, jaki wywierały one na kształtowanie polskiej tożsamości. Na ekspozycji zostaną przedstawione media, którymi na przestrzeni wieków posługiwali się artyści, historycy, twórcy literatury i muzealnicy, konstruując opowieści o przeszłości, oraz wiodące tematy tych opowieści. Sześć modułów pokazuje, jak sami sobie opowiadaliśmy dzieje państwa i narodowej wspólnoty, jak tworzyły się legendy i mity, kształtowały symbole, z którymi się identyfikujemy i które kontestujemy. Wystawa do 15 września.



fot. Muzeum Historii Polski

Kronika Wincentego Kadłubka

KONKURS



Książka „Legandarny Jezus?” (Prodoteo) to nie tylko antidotum na szerzone w XXI w. dezinformacje na temat Jezusa jako postaci historycznej i wiarygodności Ewangelii. Autorzy Paul Rhodes Eddy i Gregory A. Boyd przystępnym językiem przedstawiają badania historyków i badaczy Nowego Testamentu oraz z zakresu filozofii, antropologii, wczesnego judaizmu i starożytności grecko-rzymskiej. Tym samym dają argumenty przeciw pseudoodkryciom podważającym podstawowe prawdy wiary i czyniącym z Ewangelii mity czy legendy.

Wśród czytelników, którzy 17 czerwca między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Jakim stylem pisma pisane były wczesne manuskrypty Nowego Testamentu?** – rozlosujemy trzy egzemplarze książki.

Odpowiedź na pytanie konkursowe 23: W wierszu Kazimierza Wierzyńskiego „Memento” ludzie „szepcą przed nocą: Opuść nam nasze winy”. Zwycięzcom gratulujemy!

We, the People – od tych słów zaczyna się preambuła amerykańskiej konstytucji. Oto jak Amerykanie postrzegają istotę swego państwa: podmiotem jest obywatel, a ochrona jego interesu to naczelne zadanie władz.

Politycy mają być odpowiedzialni przed społeczeństwem, działać dla jego dobra – a nie sprawować nad nim władzę, niczym feudalni monarchowie. Wprawdzie minęło już dwa i pół wieku od napisania tych wiekopomnych słów i niemało się zmieniło. Praktyka pokazuje, że zdanie szarego obywatela nie jest brane pod uwagę. W USA lobbying jest legalny i z tego powodu arcybogaci mają ogromny wpływ na losy kraju. Niemniej w społeczeństwie głęboko tkwi przekonanie, że tak być nie powinno. Fakt wybrania na prezydenta Donalda Trumpa i jego popularność doskonale obrazują to, że Amerykanów nie da się w nieskończoność wodzić za nos.

NIC O NAS BEZ NAS

Amerykańskim rewolucjonistom, którzy podjęli walkę o uniezależnienie się od Wielkiej Brytanii, przyświecała zasada: *No taxation without representation* („Nie ma podatków bez reprezentacji [w parlamencie]”). Ponieważ Stany Zjednoczone powstały w wyniku powstania przeprowadzonego przez szarych obywateli i w społeczeństwie, w którym nie było żadnej arystokracji, cechą odróżniającą ten naród od Europejczyków jest tradycja demokracji oddolnej. Władza to emanacja woli społeczeństwa, a nie schedą po panującym, którego władzę stopniowo ograniczano. Stąd w USA nie do pomyślenia jest taka forma wyborów jak np. głosowanie na listę krajową czy kandydowanie w okręgu wyborczym, z którym kandydat nie ma najmniejszego związku. Kongresman czy senator musi znać bolączki lokalnej społeczności. A ta społeczność jest z siebie dumna i nie

potrzebuje nawet najsłynniejszego celebryty, by ją reprezentował.

Demokracja sterowana odgórnie niesie pożałowania godne skutki. Doskonale widać to na przykładzie mojego rodzinnego miasta. Przez ponad dwie dekady rządził nim człowiek, który niewiele robił sobie z woli mieszkańców. Referendum w sprawie organizowania olimpiady przepadło z kretesem, a mimo to prezydent zgłosił Kraków do konkursu na organizację igrzysk europejskich. Gród Kraka był jedynym w Europie kandydatem do tego „zaczty” i mieszkańcy musieli wyasy-

na które zwraca się szczególną uwagę. Tę tradycję wzmacnia to, że większość Amerykanów stanowią protestanci, a w wierze wielu ich odłamów pieniądze odgrywają ogromną rolę. Zatem oddolna demokracja, rewolucyjne tradycje i protestantyzm powodują, że Amerykanie mają pełną świadomość, iż władza żyje z ich krwawicy. Uposażenie wszystkich urzędników, rządzących polityków, pracowników instytucji publicznych – na czele ze szkolnictwem, policją i wymiarem sprawiedliwości – pochodzi z podatków. Stąd Amerykanie mają głębokie

My, Naród

Kazimierz Dadak



Piknik Kongresowy przy Białym Domu z udziałem prezydenta Joe Bidena

gnować na ten cel setki milionów złotych. Przykłady braku szacunku dla obywateli można mnożyć. Rządy te były możliwe, bo oba główne ogólnopolskie stronnictwa wystawiały kandydatów, którzy niczym dla miasta się nie zasłużyli.

PAŃSTWO OPIEKUŃCZE

Od czasów rewolucji amerykańskiej sprawy podatków i finansów państwa są jedną z podstawowych kwestii,

przeświadczenie o ogromnej godności każdego obywatela. W powszechnej świadomości (aczkolwiek niekoniecznie w praktyce) porządek polityczny obrazuje odwrócona piramida. Prezydent, Kongres, Senat i lokalne władze mają służyć obywatelowi, a szerzej – bronić interesu narodowego. To nie oznacza tolerowania anarchii; Amerykanie mają pełną świadomość, że policjant stoi na straży prawa, co może pociągać za sobą użycie siły.

Amerykanie ze sceptycyzmem podchodzą do idei państwa opiekuńczego. Kiedy w Europie i Polsce pewne programy uzasadnia się argumentem „sprawiedliwości społecznej”, w USA od razu zadaje się pytanie: Ile to będzie kosztować i kto za to zapłaci? Polityk, który postulowałby przywrócenie wieku emerytalnego, jaki panował w chwili wprowadzenia w życie programu Social Security (65 lat dla obu płci; dziś wynosi 67 lat), nie zrobiłby za Atlantykiem kariery, bo wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że taka propozycja może i byłaby „spra-



foto: PAP/EPAA/ Diego/POOL

wiedliwa”, ale jej koszty poniosłby podatnik.

KAŻDY DOLAR PODATNIKA

Podobne argumenty są brane pod uwagę w każdym innym przypadku. Studia wyższe są w niewielkim stopniu subsydiowane przez rząd federalny; główną formą pomocy są nisko oprocentowane pożyczki. Wskutek tego co roku miliony Amerykanów wchodzi w życie zawodowe z długiem. Podczas kampanii

wyborczej w 2020 r. Joe Biden obiecał umorzyć część tego zadłużenia i po objęciu władzy ogłosił program, w ramach którego rząd federalny miał unieważnić zobowiązania z tego tytułu w wysokości 400 mld dolarów. Szereg rządów stanowych zgłosiło sprzeciw i skierowało sprawę do Sądu Najwyższego, który uznał, że prezydent nie miał uprawnień do podjęcia takiej decyzji. W Europie podobne rozwiązanie wydaje się „niesprawiedliwe”, ale jeśli przyjrzeć się głębiej, to okaże się, że w praktyce w ramach finansowania szkolnictwa wyższego przez państwo to podatnik (a nie rząd) wspiera jednostki. Dlaczego osoba, która nie ma specjalnych talentów i nie wybiera się na uniwersytet, małożyć na edukację osób zdolniejszych, które w dodatku będą osiągać korzyści z faktu, że mają wyższe wykształcenie?

Świadomość tego, że każdy dolar wydany z publicznej kasy pochodzi z kieszeni podatnika, ma swój oddźwięk w stosunkowo niskim opodatkowaniu społeczeństwa. W roku ubiegłym dochody całkowite państwa wyniosły tylko równowartość 32,6 proc. PKB. Dla porównania, wskaźnik ten w przypadku naszego kraju wyniósł 39,8 proc., a dla Niemiec i Francji, odpowiednio, 47 i 53,5 proc. (dane Banku Światowego). Niestety, mimo to USA nie można uznać za kraj świecący przykładem w zakresie finansów publicznych. Politycy znaleźli sposób, żeby omijać wolę wyborców: zaciąganie długu przez rząd federalny. To stoi w sprzeczności z preferencjami obywatela, bo konstytucja wszystkich stanów (z jednym wyjątkiem) zabraniają władzom tego szczebla finansowania deficytów budżetowych.

ZASADA POMOCNICZOŚCI

Korzystając z tej luki prawnej, w 2023 r. deficyt budżetowy rządu federalnego wyniósł 6,5 proc. PKB. Nie był on tak ogromny jak w czasach pandemii, gdy administracja Trumpa, wbrew obietnicom o oszczędnym wydawaniu pieniędzy współobywateli, zanotowała deficyt budżetowy w wysokości 13,9 proc. PKB! Ziarno do ziarnka... Zadłuże-

nie Waszyngtonu, czyli skumulowane deficyty rządu federalnego, wynosi już 123,3 proc. PKB. Jak widać, amerykańskie elity biorą przykład ze swoich europejskich pobratymców i szczerze wydają pieniądze przyszłych pokoleń, bo ciężar spłaty obecnie zaciąganego długu spadnie na ich właśnie barki.

Wypada dodać, że finansowanie programów społecznych przez zaciąganie długu nie jest domeną Stanów. W ubiegłym roku deficyt budżetowy w Polsce

też nie był niski i wyniósł 5,5 proc. PKB. Zatem tak jak i w USA poziom wydatków rządowych daleko przekroczył wysokość przychodów. Podobnie jak za oceanem, dzisiejsze życie ponad stan obciąża nasze dzieci i wnuki. Dobrze by było,

żeby rodacy zaczęli myśleć nie w kategoriach „śluszne” i „sprawiedliwe” – to były naczelnne hasła minionej epoki – ale zgodnie z zasadą pomocniczości, że państwo zajmuje się tylko tymi sprawami, z którymi nie może sobie dać rady jednostka czy rodzina. Każdy rodzaj pomocy zawsze odbywa się kosztem innej osoby, a szastanie cudzymi środkami nie jest zgodne ze społeczną nauką Kościoła.

REPUBLIKAŃSKIE TRADYJCJE

Wiek XVI, w którym zasada „Nic o nas bez nas” nie była czczym frazeosem, to okres świetności Rzeczypospolitej. Polska może odzyskać należne jej miejsce w Unii i świecie nie w drodze uległości wobec potężnych, ale poprzez powrót do republikańskich tradycji. Albo Polacy odzyskają świadomość swojej godności i płynących stąd praw (i obowiązków), powrócą do idei demokracji oddolnej i przestaną biernie polegać na dominujących siłach politycznych, albo nadal będą zsuwać się po równi pochyłej w kierunku statusu republiki bananowej.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA



redakcja@idziemy.com.pl

Obalmy dziwotwory!

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Nie da się zmienić społeczeństwa, jeśli nie zmieni się w pierw mitologii. Pierwsze zmiany nie są legislacyjne, zawsze są narracyjne. Tyrani wiedzą to bardzo dobrze. Dlatego Stalin zebrał wszystkich pisarzy w swoim domu i powiedział: „Wznoszę toast za was, pisarzy, inżynierów duszy”. I stwierdził, że produkcja dusz jest o wiele ważniejsza niż produkcja czołgów. W latach 60. ubiegłego stulecia Jacques Derrida ogłosił dekonstrukcję. W praktyce doprowadziło to nie tylko do odbrązowienia postaci historycznych, ale i do wymiany klasycznych bohaterów na dziwotwory.

Gdy ktoś ogląda film, instynktownie utożsamia się z bohaterem. Kiedy śledzi się np. przygody Indiany Jonesa, widzi się bohatera, który może być słabym człowiekiem z problemami, ale jednocześnie wystarczająco dobrym, który ostatecznie zwycięża zło. Niestety, obecnie większość bohaterów

Pilne jest przywrócenie narracji dla dzieci, w której archetypy dobra i zła odpowiadałyby ich koncepcji judeochrześcijańskiej.

bajek, seriali, filmów to istne potwory. Pilne jest przywrócenie narracji dla dzieci, która byłaby zdrowa, gdzie archetypy dobra i zła odpowiadałyby ich koncepcji judeochrześcijańskiej. Również zmiana narracyjna, gdzie dobro i zło zostały przewartościowane. W przeciwnym wypadku bohater, z którym identyfikuje się dziecko, uosabia negację wartości. Poprzez takie opowiadanie wpaja mu się: „Wszystko, co przez całe życie uważałeś za potworne, wszystko, co twoi rodzice mówili, że jest odrażające czy paskudne – może to być wampir, troll, czarownica czy sam diabeł – nie jest prawdą, jest cool. Co powiedzieli ci twoi rodzice? Że czegoś nie można robić? Mylą się, można”.

Opowiadania de facto kształtują podstawowe pojęcia moralne. Sprytnym posunięciem, teraz realizowanym, jest zmiana wzorców, tak aby klasyczne dobro reprezentowała postać odpychająca. Są ludzie, którzy uważają, że sprzeciwianie się temu trendowi to brak wyrozumiałości wobec słabości ludzkich, świat przecież nie jest czarno-biały... Owszem, pozytywne postacie niekoniecznie muszą być doskonałe, ale jeśli całkowicie odwracamy archetypy, to w ostateczności niszczy wartości wypracowane przez wieki. Pod pretekstem negowania płci, patriarchy czy czegokolwiek innego dokonuje się zaciemniania sumień, prowadzącego do identyfikowania się ze złymi zachowaniami. Niestety, za tym idzie naśladowanie ich.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Spójrz szerzej

Anna Wardak



Intymność małżeńska... temat rzeka. I jak to ona: raz jest spokojna, raz tworzy wiry i mielizny, ożywia albo niszczy i zatapia. A nieraz wysycha, tracąc życiodajną moc. Dużo by o tym mówić, ale wydaje się, że źródłem wielu problemów jest lekceważenie i wąskie postrzeganie tej sfery, która czyni nasz związek tak wyjątkowym i „definiuje go jako zupełnie inny niż wszystkie pozostałe relacje, które utrzymujemy” (M. Wainer Davis, *The Sex-Starved Marriage*). Warto jeszcze raz się zastanowić, czy faktycznie doceniamy

jej rolę w naszym małżeństwie. „Jeśli do tej pory myślałeś, że jedynym dobrym powodem, by kochać się ze współmałżonkiem, jest to, że po prostu masz fizyczną ochotę, pomyśl jeszcze raz. Spójrz na wspólne życie małżeńskie z szerszej perspektywy. Jeśli uświadomisz sobie, jak wasza relacja intymna zbliża cię do męża lub żony albo jak sprawianie przyjemności współmałżonkowi daje ci satysfakcję i jak twoje czułe dotknięcia mogą mu powiedzieć: «przepraszam» lub «kocham cię», to będziesz mieć wiele powodów, aby po prostu powiedzieć: «tak»” – pisze autorka.

Dobrze pielęgnowana intymność wzmacnia więź na wielu poziomach i jest jednym ze skutecznych spo-

sobów na zapewnienie bliskości nie tylko fizycznej, lecz również emocjonalnej i duchowej. A skoro wszystko, co w życiu dobre, wymaga wysiłku, to tu też nie da się inaczej. Nie ogrzejemy domu, nie dokładając

Dobrze pielęgnowana intymność jest skutecznym sposobem na zapewnienie bliskości fizycznej, emocjonalnej i duchowej.

do pieca, nie pojedziemy samochodem, jeśli nie zatanujemy. „Jakkolwiek nieromantycznie by to brzmiało, gdy intensywne zauroczenie minie (a zawsze tak się dzieje), chęć współżycia musi być po prostu naszą decyzją. Musisz zdecydować, że chcesz budować żywą, ekscytującą, satysfak-

cjonującą relację intymną”. A potem czas na wdrożenie tej decyzji w życie: kreatywność (jaką wykazujemy przecież w innych dziedzinach życia), by wciąż odkrywać i odkrywać nowe sposoby na utrzymanie energii seksualnej przy życiu, świadomie pracować nad zrozumieniem zmian zachodzących w naszych ciałach i naszym małżeństwie, aby dbać o siłę intymnej więzi szczególnie wtedy, gdy nie jest ona już sama z siebie tak nowa i świeża. To nie dzieje się tak po prostu, lecz my sami musimy sprawić, by tak się stało. Seks zaczyna się w głowie – jak pisał nieodżałowany ks. Piotr Pawlukiewicz. Przemysł ten temat na nowo, bo naprawdę na to zasługuje.

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Pytania o Mszę

ODPOWIADA ks. Marek Kruszewski

W odniesieniu do Mszy Świętej używa się różnych określeń: liturgia, Eucharystia, misterium, ofiara. Która nazwa jest lepsza, a która gorsza? I czy lepiej jak odprawia jeden ksiądz czy kilku?

Msza Święta to bardzo piękne określenie. „Msza”, po łacinie *Missa*, oznacza „posłanie”. Nazwa łączy się z faktem, że Pan Jezus nas posłał do jej sprawowania: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Posyła nas Pan także z mocą Mszy do codziennego życia. Określenie „Święta” zaznacza, że Msza to dzieło Boga. Jedynie Bóg jest święty (hebr. *Kadosz*), a człowiek ma tylko udział w Jego świętości. Wierzmy, że nie ma na ziemi żadnej materii świętszej niż *Sanctissimum*, czyli postać Krwi i Ciała Jezusa pod zasłoną wina i chleba.

„Eucharystia” jest sformulowaniem ani lepszym, ani gorszym niż „Msza Święta”. Słowo *Eucharystia* oznacza „dziękczynienie”. Dziękczynienie stanowiło centralną część żydowskich modlitw wieczerzy paschalnej. Podczas takiej wieczerzy Pan Jezus dokonał pierwszej konsekracji. Kazał nam „to czynić”. Po dziękczynieniu w Passze Żydów była prośba o ratunek i przyjście Mesjasza. Dla nas Mesjasz przychodzi w Komunii Świętej.

Najtrudniejszym sformulowaniem jest „misterium”, a dokładniej *Misterium fidei*. Tłumaczymy je jako „tajemnica wiary”.



Ale w języku greckim *mysterium* to więcej niż tajemnica; to mocne i tajemnicze wydarzenie. Z kolei „liturgia” oznacza wspólny czyn dla dobra ogółu. Słowo to nabrało mocnego znaczenia, kiedy Chrystus w ramach liturgii złożył siebie w ofierze. W ten sposób mówimy: „święta liturgia”. W Kościele, jeśli używamy na coś słowa „liturgiczne”, to znaczy, że działa tam sam Jezus Chrystus.

Inną ważną treść Mszy Świętej akcentuje tytuł „Najświętsza Ofiara”. Chodzi o ofiarę posłuszeństwa, poniżenia, śmierci i męki, jaką Pan Jezus złożył za nas Ojcu. Terminu tego używamy rzadziej, bo oprócz liturgii Ofiary jest we Mszy Świętej liturgia słowa i Komunia Święta. Jednak uznajemy w tym tytule, że żaden z ludzi nie może zanieść tak pięknej modlitwy, uwielbienia, dziękczynienia, przeproszenia, jakie zawiera się w jedynej Ofierze Jezusa Chrystusa.

Msze koncelebrowane przez kilku prezbiterów sprawowano od pierwszych wieków do średniowiecza. W barokowych kościołach widzimy po kilka ołtarzy. Koncelebrovano wtedy tylko podczas liturgii święceń biskupa czy prezbiterów. Do koncelebr wrócono wraz z Soborem Watykańskim II. Celebracja przez jednego kapłana przypomina, że Msza jest jedyną Ofiarą Chrystusa. Koncelebra przypomina nam o wspólnotowym wymiarze Eucharystii. Nie jest lepsza ani gorsza od Mszy z udziałem jednego celebransa.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarek@o2.pl

Trudne rozmowy

Jak wyjaśnić transpłciowość kilkuletnim dzieciom albo pomóc nastolatkom, które wierząc w wartość małżeństwa, narażają się na kpiny ze strony otoczenia? Jeśli my nie nauczymy naszych dzieci rozumienia trudnych kwestii moralnych, zrobią to za nas inni.

Autorzy publikacji poruszają takie zagadnienia jak seks pozamałżeński, związki osób tej samej płci, rozwód, antykoncepcja, aborcja, technologie reprodukcyjne, skromność, pornografia, transpłciowość i homoseksualizm. Każdy z rozdziałów składa się z trzech części: pierwsza zawiera wyjaśnienie

nie dotyczące nauczania Kościoła katolickiego w danej kwestii, kolejna poświęcona jest rozmowom z dziećmi

w wieku przedszkolnym, a ostatnia zawiera wskazówki odnośnie do rozmów z nastolatkami. Jak pisze kard. Robert Sarah, „książka stanowi doskona-

łą pomoc dla wszystkich rodziców, którzy pragną wprowadzić swoje dzieci w piękno nauczania moralnego Kościoła”.



Leila Miller, Trent Horn, „Tak zostaliśmy stworzeni. Jak przygotowywać dzieci do mierzenia się ze współczesnymi wyzwaniami moralnymi”, przeł. Adam Świeżyński, Fundacja Prodeoteo, Warszawa 2024, 228 s.

Duchowe porady

Pochodzący z Ukrainy biskup Mikołaj Łuczok, dominikanin, a od 2023 r. biskup diecezjalny mukaczewski, dzieli się z polskimi czytelnikami refleksjami na temat poszukiwań swojego miejsca na ziemi. Kiedy jesteśmy zagubieni i czujemy, że nie znamy samych siebie, z pomocą przychodzi kochający Bóg. On pierwszy szuka człowieka i pyta: „Gdzie jesteś?” (por. Rdz 3, 9). Tylko nasza odpowiedź na to pytanie i nieustanna praca nad sobą ukażą nam ścieżkę prawdy – to w Nim jest wszystko, co jest potrzebne do życia.

„Ten zbiór artykułów ma na celu dopomóc czytelnikowi w poszukiwaniu



siebie. Zawiera propozycję duchowych recept, których skuteczność została sprawdzona zarówno przeze mnie, jak i przez wielu innych «poszukiwaczy».

Zachęcam wszystkich nie tylko do przeczytania tych porad, lecz także do ich samodzielnego sprawowania: zaczynajcie działać i zdobywać już teraz osobiste doświadczenie” – pisze autor. Jak zaznacza w przedmowie o. Jakub Gonciarz OP, „recepty duchowe są napisane prostym i zrozumiałym językiem, zilustrowane przykładami”.

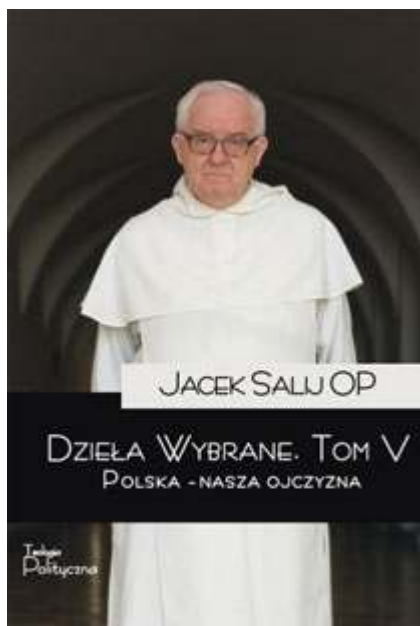
Bp Mikołaj Łuczok OP, „Czas dla duszy. W poszukiwaniu człowieka”, przeł. Grzegorz Kaczorowski, W drodze, Poznań 2024, 176 s.

RECENZJE

Czytelnik może być zaskoczony, że rasowy dogmatyk ma w swojej bogatej twórczości tak wiele tekstów podejmujących zagadnienia społeczne, które na pierwszy rzut oka nie wiążą się z chrystologią czy eklezjologią.

To już piąty tom „Dzieł zebranych” o. prof. Jacka Salija OP, który nakładem Teologii Politycznej ukazuje się na naszym rynku wydawniczym. Tym razem w obszernej książce zatytułowanej „Polska – nasza ojczyzna” zebrano wszystkie teksty o. Jacka dotyczące tak ważnych dziś tematów jak polskość, naród, patriotyzm czy kosmopolityzm. Książka zbierająca tę część spuścizny polskiego dominikanina pokazuje, że jeśli patrzymy na sprawy społeczne z punktu widzenia wiary, to wątków religijnych, moralnych i kościelnych jest tam bardzo wiele, a dobre przygotowanie teologiczno-filozoficzne Autora pomaga w ich zrozumieniu.

Ojciec Salij celnie pokazuje, że my Polacy (podobnie jak wszystkie narody o wysokim poczuciu własnej wartości, a zarazem szczególnie trapienie przez historię) mamy ogromną potrzebę zdemonstrowania sobie i innym, że nie jesteśmy od nikogo gorsi. Niestety, tę słuszną dumę zakłóca nasza skłonność do samochwalstwa i wypunktowywania wad naszych sąsiadów przy jednoczesnej małej znajomości ich życia i historii. Ciągłe porównywanie się i niedojrzała chęć prześcignięcia innych narodów narażają nas albo na wzgardę, albo na śmieszność. Zamiast solidnie budować poczucie własnej wartości i ukazywać niepowtarzalność naszych dziejów, wkleamy się w niepotrzebne spory, konfrontacje i emocje. Jeśli jednak – przekonuje Autor – na istotę naszej narodowej tożsamości oraz stosunku do innych popatrzymy z perspektywy chrześcijańskiego modelu miłości, polskość nie będzie konkurencją ani alternatywą dla naszej europejskości, ale wręcz jej wartością i warunkiem.



Teolog o polskości

bp Jacek Grzybowski

Interesujące są refleksje dotyczące naszego stosunku do wrogów ojczyzny. Dominikanin przedstawia je w ramach rozważań nad polskim patriotyzmem okresu zaborów, przypominając, że myśl niepodległościowa przybrała wtedy znamiona mesjanistycznej teologii wyzwolenia.

Jeśli na istotę naszej narodowej tożsamości popatrzymy z perspektywy miłości chrześcijańskiej, polskość nie będzie konkurencją dla naszej europejskości, ale wręcz jej warunkiem.

lenia. Miały na to wpływ interpretacje trudnego doświadczenia krzywdy wyrządzonej narodowi przez zaborców. Wiele polskich patriotów jednak zdało sobie wtedy sprawę, że zemsta „odbiera stronie pokrzywdzonej jej niewinność, czyni ją kimś równie krwiożerczym jak krzywdziciel”, natomiast miłość nieprzyjaciół utrwala przywiązanie do prawdy i własnej godności, chroni przed upodleniem i biernym pogodzeniem się z krzywdą, umacnia w dążeniach do sprawiedliwości. Ojciec Salij dowodzi, że w tych trudnych czasach dopełnienie idei narodu ideą chrześcijańskiego uniwersalizmu

pozwoлиło Polakom dostrzec w rozbiorach nie tylko niezasłużoną krzywdę, ale przede wszystkim klęskę moralną Europy, która łatwo pogodziła się z utratą niepodległości przez duży europejski kraj.

Innym podjętym w książce tematem jest zagadnienie obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej. Czy powinna być ona światopoglądowo neutralna? Autor, podejmując tę problematykę i podając wiele przykładów z czasów zaborów, zaznacza, że usuwanie znaków chrześcijańskich z urzędów czy szkół było integralną częścią walki o nowy ład aksjologiczny w życiu społecznym. Praktyka ta jest rodzajem dowodzenia, że religia jest z gruntu czymś negatywnym, złem koniecznym, które należy maksymalnie zmniejszyć, aż do jego pełnego usunięcia. Wydaje się, że takie założenie kryje się za większością realizowanych w społeczeństwach liberalnych działań przeciwko znakom religijnym, które od dziesięcioleci są obecne w naszej zbiorowości. Czy jednak owo dążenie do jeszcze większego zsekularyzowania przestrzeni publicznej nie płynie z fałszywego poczucia własnej absolutności, jakim dotknięta jest współczesna mentalność liberalna? W gorączce reformatorskich emocji zapomina się, że nie da się przecież ostatecznie przemienić przestrzeni społecznej w światopoglądową próżnię. Życie społeczne z natury swojej zakłada bowiem jakieś minimum porządku, a ten jest nie do pomyślenia bez jakichkolwiek aksjologicznych fundamentów. Czy chodzi tu zatem o realizowanie zasady neutralności światopoglądowej, czy raczej o przymuszanie wierzących do ukrywania się ze swoją wiarą? Na czym polega liberalny etos tolerancji i wolności sumienia i jak się do tego mają konstytucyjne prawa obywatelskie? Ten rodzaj laickiej gorliwości o. Salij ocenia negatywnie, sprawia on bowiem, że zapominamy, iż to właśnie dzięki fundamentalnemu odkryciu godności człowieka jako osoby mogły pojawić się idee demokracji i tolerancji. Bez tej prostej, zapodmiotowanej w chrześcijaństwie prawdy, niemożliwy jest godziwy kształt naszych wspólnot. Warto zatem sięgnąć po kolejny tom tekstów o. Salija, bo zebrane w nim rozważania z wielu lat jego pracy naukowej okazują się zaskakująco aktualne.

Jacek Salij OP, „Dzieła zebrane. Tom V. Polska – nasza ojczyzna”, Teologia Polityczna, Warszawa 2024, 836 s.

Jego życie zaczęło się sypać: utrata pracy i mieszkania, niepowodzenia w relacjach, wypadek. W wieku 33 lat doświadczył żywego Boga, który wlał w jego serce miłość i pokój. Wtedy rozpoczął pracę z osobami bezdomnymi.

Bóg wyprowadza z kryzysu

Anna
Gębalska-Berekets

Wychowywał się w wierzącej rodzinie, z tradycjami katolickimi. Kiedy miał półtora roku, ojciec odszedł. Mama związała się z innym mężczyzną. Pod względem finansowym chłopcu niczego nie brakowało, odczuwał jednak tęsknotę za tatą.

– Nieraz płakałem w poduszkę, przyrzekając sobie, że w przyszłości będę takim ojcem, jakiego nigdy nie miałem – wspomina Marcin Ostrowski.

PUSTKA I PIELGRZYMKĄ

Chciał być spełnionym i szczęśliwym człowiekiem. Ciągle za czymś gonił. Zatrudnił się w rodzinnym warsztacie samochodowym, potem w gastronomii, w agencji reklamowej, współprowadził punkt handlowo-usługowy, pracował w mediach, prowadził z przyjaciелеm restaurację i próbował zarabiać na giełdzie. Nic mu się jednak nie układało. Czuł coraz większą pustkę. Pragnął mieć rodzinę, ale kolejne związki szybko się rozpadały. Pod koniec lat 90. uzależnił się od heroiny.

Kiedy w 1997 r. z pielgrzymką do Polski przyjechał Jan Paweł II, mama Marcina załatwiła dwie wejściówki na Mszę Świętą z papieżem. Sama nie mogła pojechać do Warszawy, więc wysłała syna i młodszą córkę. Wyjeżdżając do stolicy, Marcin spotkał się z dilerem narkotyków i kupił od niego całą torbę heroiny. Jeszcze przed rozpoczęciem Eucharystii poszedł zapalić.

– Zaczęła się homilia, a ja po półgodzinie całkowicie wytrzeźwiałem. Byłem zły na diler, bo myślałem, że sprzedał mi lewy towar – przyznaje. Musiał pilnować siostry, więc w końcu stanął w jednym miejscu i cierpliwie słuchał słów Ojca Świętego.

– Uświadomiłem sobie, że muszę zerwać z nałogiem, bo jeśli tak dalej będzie, to skończę jako bezdomny na dworcu lub złodziej. W najgorszym wypadku ktoś mnie zabije – mówi. Tamtego dnia po raz ostatni sięgnął po heroinę.

PRZEGRAŁEM WSZYSTKO

Po powrocie do domu spakował się i wyprowadził się z domu rodzinnego do dziadka. Niedługo potem stracił oszczędności i mieszkanie. – Pożytyłem pieniądze uzyskane ze sprzedaży własnego mieszkania dziadkowi, aby

mógł spłacić zobowiązania w warsztacie i zainvestować. W zamian miał przepisać swoje mieszkanie na mnie lub w ciągu paru miesięcy odkupić je dla mnie. Jednak ciężko zacho-

rował i w ciągu kilku miesięcy odszedł, a rodzina pozbawiła mnie tego mieszkania – tłumaczy.

Potem cudem przeżył wypadek komunikacyjny. Miał 94 proc. zaniku funkcji życiowych, był częściowo sparaliżowany i sześć miesięcy spędził w szpitalu.

Po opuszczeniu placówki wydawało mu się, że najlepszym sposobem na polepszenie sytuacji materialnej będzie gra na giełdzie. – Przegrałem nie tylko wszystkie swoje pieniądze, ale również te, które pożyczyłem od innych. Nie miałem sił, aby od początku budować swoje życie – wspomina.

WEJŚCIÓWKA DO NAWRÓCENIA

Dziewczyna, z którą się wtedy umawiał, przyniosła mu wejściówkę na trzydniowe rekolekcje. Spotkanie z kapłanem głoszącym Słowo Boże pozwoliło Marciniowi uwierzyć w Boga i zaprosić Go do codzienności.



foto. arch. prywatne Marcina Ostrowskiego

– Doświadczyliśmy z narzeczoną cudu przemiany serca. Bóg wprowadził nas w zupełnie inny świat. Zaczęliśmy żyć w czystości, zrozumieliśmy, że małżeństwo to wzajemne obdarowywanie się – mówi Marcin.

Po szczerej modlitwie serca siedział i płakał. Zobaczył całe swoje życie z Bożej perspektywy. – On zawsze się starał, abym Go zobaczył, był przy mnie obecny w różnych znakach, dbał o mnie, tylko ja nie potrafiłem tego dostrzec – zamysla się mężczyzna.

OLŚNIENIE PRZY KAWIE

Pomysł założenia fundacji „Ja Jestem” zrodził się pewnego październikowego poranka, gdzieś pomiędzy kolejnymi łykami kawy.

– Siedziałem nad kubkiem, myśląc o swoim życiu. A dokładnie o tym, co bym chciał robić, gdybym miał wszystko, gdybym był już spełniony i niczego nie potrzebował. Pomyślałem: wziąłbym Pismo Święte i poszedł do osób bezdomnych! Aby podzielić się z nimi Ewangelią o Jezusie, który może odmienić ich życie, tak jak kilka lat temu odmienił moje – opowiada Marcin.

Jak teraz wygląda jego codzienność? – Jest pełna kryzysów i błędów – rozkłada ręce Marcin – ale wiem, że Jezus mnie z nich wyprowadzi. I nawet kiedy wszystko wokół się wali i z wieloma sprawami nie mogę sobie dać rady, to wiem, że pewnego dnia On to jakoś poukłada, bo do Niego należy ostatnie słowo.

Z **Bronisławem****Wildsteinem,**

pisarzem i publicystą,

autorem sztuk

„Komedianci”,

„Adwent” i „Cyrograf”,

rozmawia

Piotr Kościński

Nasza cywilizacja popętnia samobójstwo

Trzy sztuki, zamieszczone w jednej książce, wydają się mówić o czymś zupełnie różnym, a zarazem chyba o tym samym: że niezależnie od intencji, jeśli chcemy zbyt wiele, jeśli pragniemy przekształcić świat według naszego widzimisie, ponosimy porażkę. Przekaz niesiony przez te sztuki tchnie pesymizmem. Dlaczego?

Mój tryptyk – właśnie te trzy sztuki – jest opowieścią o naszych czasach. To komedie śmieszne i ponure zarazem, co nie powinno dziwić. Ostatecznie sztuki Moliера też są ponure.

Opowiadał o trzech współczesnych próbach uwolnienia się ludzi od swojej natury. „Komedianci” mówią o uwalnianiu się od ról kulturowych i społecznych, o marzeniu o emancypacji

na przykładzie teatru. Aktorzy pragną uniknąć przeznaczenia i sami sobie piszą rolę. Z kolei „Adwent” opowiada o pragnieniu zniesienia granic, które przecież dzielą, zamykają, wykluczają. I wreszcie „Cyrograf” mówi o uwalnianiu się od fizyczności, o współczesnym śnie, w którym ludzie wyobrażają sobie idealny byt wirtualny.

Ale to wszystko trzeba umieć odczytać. Przypomina się literatura z czasów PRL, gdy pisarze, od Stanisława Lema poczynając, a na Januszu Zajdлу kończąc, aby swobodnie mówić o sytuacji społecznej i politycznej,

wykorzystywali swoje przebranie, jakim była fantastyka naukowa. Czy dziś też trzeba mówić nie wprost, w sztukach pełnych alegorii?

Nie wiem, czy uda się uratować szeroko rozumiany Zachód. Postępowi w sferze materialnej towarzyszy dramatyczny regres w sferze duchowej.

Ależ ja mówię wprost! I dlatego właśnie bywam ostro krytykowany. Uderzam w tabu, kpię ze stereotypów, odnoszę się do spraw, które dzieją się tu i teraz. Zarzucono mi, że jestem nadmiernie publicystyczny.

Dowodzono, że to, co piszę, wcale nie jest literaturą.

Tymczasem dla mnie punktem wyjścia są pewne modelowe sytuacje. W „Komediantach” [wystawionych w Teatrze Telewizji – red.] punktem

wyjścia była „Burza” Szekspira. Jest w niej wyspa, na którą jej pan Prospero zwabia rozbitek. Więzi poprzedniego władcę wyspy, Kalibana, który podnosi bunt przeciwko Prosperowi, ale dobiera sobie groteskowych buntowników – to pijaczyna Stefano i błazen Trynkulo – i w efekcie przegrywa. Tymczasem w moich „Komediantach” – wygrywa. Opisuję, co jego wygrana przynosi.

Jesteśmy osadzeni w pewnych wzorach kulturowych, w pewnej tradycji. Staram się pokazać, że gdy chcemy się z nich uwolnić, efekty są dramatyczne. Ale też nie unikam odniesień do istniejącej wokół nas rzeczywistości. Gdy znakomity reżyser Andrzej Mastalerz pracował nad „Komediantami”, współpracujący z nami redaktor chciał koniecznie usunąć to, co było wprost nawiązaniem do wydarzeń nas dotykających. Chciał odciąć się od aluzji do tego, co działo się niedawno. Uważał, że w ten sposób sztuka stanie się bardziej uniwersalna. Ale przecież i Arystofanes mówił wprost o dziejących się za jego czasów wydarzeniach, także Dante w „Boskiej komedii” odwzorował ówczesne postacie. Tyle że nie każdy potrafi to dzisiaj odczytać.

To prawda, aluzje w tych sztukach mogą być czasem trudne do zrozumienia. Ale bywają i oczywiste, jak nawiązanie do tragicznej śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza w „Komediantach”. Niektórzy recenzenci ostro to krytykowali.

Ja nie robię sobie żartów z zabójstwa i ze śmierci Pawła Adamowicza, ale z tego, jak zostały one wykorzystane. Wskazuję, że politycy użyli tej śmierci do walki ze swoimi przeciwnikami – i że to jest fatalne. Sztuka nie powinna przejmować się jakimiś tabu, co nie znaczy oczywiście, że nie może mieć żadnych ograniczeń. Ja starałem się wytknąć to, że pewne środowiska chcą nam narzucić określoną narrację – i użyłem do tego konkretnego przykładu.

W „Adwencie” pojawia się chór pisarzy mówiących o swoim indywidualizmie – no właśnie, chórem... Ja taką sytuację widziałem np. podczas wręczenia nagrody Nike, kiedy to chóralnie piętnowano obronę polskiej granicy. Pisarze poddali się presji środowisk opinio- twórczych i w gruncie rzeczy udawali

walkę o podstawowe prawa człowieka, a nie faktycznie o nie walczyli. I to jest według mnie groteskowe.

Czy więc świat podąża w złym kierunku? Bo takie można odnieść wrażenie, czytając te trzy sztuki.

Niestety, jako cywilizacja popełniamy rozłożone na raty samobójstwo. I chyba będzie to samobójstwo skuteczne. Nie wiem, czy uda się uratować szeroko rozumiany Zachód. Realnemu postępowi w sferze materialnej towarzyszy dramatyczny regres w sferze duchowej. Na co dzień odwołujemy się do pewnych pojęć, swoistych fetyszy. Nowy świat ma się od nich uwolnić, ale tak się, niestety, nie dzieje. Budujemy bowiem nowe fetysze. Mówimy o potrzebie wolności, ale zarazem tej wolności jest wokół nas coraz mniej. W imię tolerancji wprowadzamy dyktaturę jednego sposobu myślenia. Żyjemy w złych czasach, a ja to widzę i przeżywam, staram się też ukazywać. Z takimi problemami musimy się zmierzyć. Bo umacnia się dyktatura poprawności politycznej, a chór w imię własnych interesów tylko powtarza pięknie brzmiące slogany.

Czyli Zachód idzie w złym kierunku. Tymczasem Wschód – myślę o tym nam najbliższym, o Rosji czy Białorusi – już w jak najgorszym kierunku poszedł. Czy możemy mieć choćby jakąś isierkę nadziei?

Ja, niestety, nie wiem, co to optymizm. Jesteśmy ludźmi, skazanymi na cierpienie i śmierć. I jak już powiedziałem, żyjemy w trudnych czasach upadku cywilizacji zachodniej. Wykorzystał to Władimir Putin, który jest swoistym antychrystem. Udaje, że broni ludzkości i działa dla jej dobra, a używa do tego bomb i zniszczenia.

Europa mówi, że będzie siebie – i nas również – bronić przed Putinem, którego przecież sama wykarmiła i wspierała. Tymczasem ze wschodu coraz bardziej grozi nam agresja. I nie myślę jedynie o Rosji. Niebezpieczne są przecież Chiny, położone co prawda daleko od nas, ale coraz bardziej się umacniające. Żyjemy więc w trudnym, przełomowym,

tragicznym momencie. I nie wiem, jak z tej sytuacji wybrniemy.

Okazuje się też, że ze złego świata realnego trudno uciec w dobry, wirtualny. Bo „Cyrograf” dowodzi, że tworzenie utopijnego raju – Wirtualnej Wieży Eden – nie musi prowadzić do powszechnego szczęścia...

„Cyrograf” opowiada o próbie stworzenia raju na ziemi, co zawsze musi prowadzić do tragedii. Bo raj na ziemi po prostu nie może istnieć. Nie możemy stworzyć doskonałego świata, bo sami przecież nie jesteśmy doskonałymi. Żeby coś takiego zbudować, trzeba by świat całkowicie przemodelować, a żeby to uczynić, trzeba mieć władzę absolutną, po prostu totalitarną.

W tradycji chrześcijańskiej nie ma możliwości zbudowania ziemi idealnej. Celem człowieka nie jest przecież pozostanie na tym świecie. A wszystkie ideologie, które mówiły, że celem jest wszechogarniająca szczęśliwość ludzi na naszym globie, były swoistymi ersacami, namiastkami religii, będąc jej tak naprawdę całkowitym zaprzeczeniem. Tak było w przypadku komunizmu czy nazizmu, ale podobnie jest w przypadku obecnie upowszechnianej liberalno-demokratycznej ideologii emancypacji. Próba eliminacji cierpienia świadczy o tym, że nie rozumiemy świata. Świadczy też o tym, że chcemy się sytuować w pozycji Boga. To zresztą uniwersalny archetyp we wszystkich kulturach na świecie.

Ludzie chcą być jak Bóg, chcą zjeść owoc z drzewa poznania, a do tego właśnie zachęca ich demon. Tragedie greckie mówiły o tym, że ludziom trudno jest zrozumieć, iż nie są bogami. Ja piszę o tych, którzy chcą przekraczać wszelkie granice, a ich dążenie jest wehikułem do władzy i do realizacji własnych ambicji.

Książka Bronisława Wildsteina „Komedianti, Advent, Cyrograf”, zawierająca trzy sztuki, ukazała się nakładem wydawnictwa PIW. Sztuka „Komedianti, czyli Konrad nie żyje”, wystawiona w 2022 r., jest do obejrzenia na VOD TVP: vod.tvp.pl/teatr-telewizji/202/komedianti-czyli-konrad-nie-zyje,294696.

Próba eliminacji cierpienia świadczy o tym, że nie rozumiemy świata. Świadczy też o tym, że chcemy się sytuować w pozycji Boga.

po prostu nie może istnieć. Nie możemy stworzyć doskonałego świata, bo sami przecież nie jesteśmy doskonałymi. Żeby coś takiego zbudować, trzeba by świat całkowicie przemodelować, a żeby to uczynić,

trzeba mieć władzę absolutną, po prostu totalitarną.

W tradycji chrześcijańskiej nie ma możliwości zbudowania ziemi idealnej. Celem człowieka nie jest przecież pozostanie na tym świecie. A wszystkie ideologie, które mówiły, że celem jest wszechogarniająca szczęśliwość ludzi na naszym globie, były swoistymi ersacami, namiastkami religii, będąc jej tak naprawdę całkowitym zaprzeczeniem. Tak było w przypadku komunizmu czy nazizmu, ale podobnie jest w przypadku obecnie upowszechnianej liberalno-demokratycznej ideologii emancypacji. Próba eliminacji cierpienia świadczy o tym, że nie rozumiemy świata. Świadczy też o tym, że chcemy się sytuować w pozycji Boga. To zresztą uniwersalny archetyp we wszystkich kulturach na świecie.

Ludzie chcą być jak Bóg, chcą zjeść owoc z drzewa poznania, a do tego właśnie zachęca ich demon. Tragedie greckie mówiły o tym, że ludziom trudno jest zrozumieć, iż nie są bogami. Ja piszę o tych, którzy chcą przekraczać wszelkie granice, a ich dążenie jest wehikułem do władzy i do realizacji własnych ambicji.

Książka Bronisława Wildsteina „Komedianti, Advent, Cyrograf”, zawierająca trzy sztuki, ukazała się nakładem wydawnictwa PIW. Sztuka „Komedianti, czyli Konrad nie żyje”, wystawiona w 2022 r., jest do obejrzenia na VOD TVP: vod.tvp.pl/teatr-telewizji/202/komedianti-czyli-konrad-nie-zyje,294696.

Stolica Apostolska
ogłosiła warunki
uzyskania odpustu
zupełnego w Roku
Świętym 2025.
Dlaczego to takie
ważne?

nie zawsze pozwala powrócić do pełnej sprawności. Bóg odpuszcza grzechy, przywraca do życia, ale też pomaga w uzdrowieniu, aż do oczyszczenia ze wszystkich śladów grzechu. Dopiero wtedy dusza może cieszyć się pełnym zjednoczeniem z Nim – Niebem.

Bóg nas nie odpycha z powodu skazania duszy grzechem, ale nie chce, aby było w nas cokolwiek, co nie odpowiada Jego miłości. Stąd konieczność oczyszczenia. Oczyszczenie dokonuje się w tym życiu poprzez modlitwę, sakramenty (szczególnie spowiedź) i po-

ła wyjaśnia: „Z niezbadanej i łaskawej tajemnicy Bożego zrządzenia ludzie połączeni są między sobą nadprzyrodzoną więzią, dzięki której grzech jednego szkodzi także innym, podobnie jak świętość jednego przynosi dobrodziejstwo innym. W ten sposób wierni pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu nadprzyrodzonego celu” (Paweł VI, *Indulgentiarum doctrina*).

Zasoby tego skarbcza są niewyczerpane, ale Kościół reguluje w jakiś sposób dostęp do niego dla swoich dzieci, stawiając pewne warunki. Nie chodzi

O co chodzi z odpustami?

ks. Michał Kwitliński

Kiedy byłem mały, ze słowem „odpust” kojarzyły mi się stragany z łakociami i wszelkimi różnościami, z których najcenniejsze dla chłopca były korki, czyli naboje do zabawkowych pistoletów, które eksplodując, dawały huk i dużo dymu. Jedynym elementem nadprzyrodzonym odpustu był dla mnie fakt, że wszystkie te atrakcje czekały pod kościołem i można było się nimi cieszyć dopiero po Mszy Świętej. Coś jednak zapadło w głowę dziecka: odpust oznacza święto i radość.

Jeszcze wtedy nie wiedziałem, że odpust jest rzeczywiście powodem do radości, i to tak wielkiej, że nawet strzelanie z korkowca nie wyrazi jej wystarczająco. Z czasem na religii dowiedziałem się o wartości odpustu, ale równolegle na historii słyszałem o handlu odpustami, który dał Lutrowi pretekst do rewolucji protestanckiej. Niestety, to kolejne, niedobre skojarzenie, jest mocno obecne.

OCZYSZCZENIE DUSZY

Jak zrozumieć istotę odpustu? Każdy grzech osłabia lub zgłębia niszczy naszą miłość do Boga. To oznacza, że w duszy coś się psuje, obumiera, jak w niedotlenionym organizmie. Życie duchowe nie jest przecież możliwe bez łaski. Nawet jeśli wracamy do przyjaźni z Bogiem, w duszy pozostają „uszkodzenia”, jak w organizmie osoby, którą reanimowano po zawale. To oczywiście tylko niedoskonałe porównanie. Rehabilitacja

kutę, która oznacza m.in. przyjmowanie z duchem nadprzyrodzonym przeciwności i cierpienia. W kim jednak oczyszczenie nie dokona się za życia, ten potrzebuje dopełnić je po śmierci. Owo oczyszczenie nazywamy czyściem. Niektórzy odrzucają naukę o czyściu, twierdząc, że próbujemy nasze wynalazki (sądy, więzienia, mandaty) narzucić miłosiernemu

i wszechmocnemu Bogu. Tymczasem czyścić jest jeszcze jednym przejawem miłosierdzia Boga, który traktuje człowieka poważnie i chce, aby miał on swój wkład w naprawę tego, co sam zniszczył.

SKARBIEC KOŚCIOŁA

Jednak i tu miłosierny Bóg chce ułatwić człowiekowi drogę do siebie. Czyni skuteczną naszą pokutę, bo bez Jego łaski nasza praca nad sobą, modlitwy i umartwienia nie miałyby wartości. Ale to jeszcze mało – pozwala oczyścić duszę bezpośrednio w oparciu o nieskończoną wartość męki Chrystusa oraz modlitwy, pokutę i dobre uczynki wszystkich, którzy z Nim są złączeni, a więc świętych, z Najświętszą Maryją Panną na czele. Nasi przodkowie nazwali to „skarbcem Kościoła”, z którego wierni mogą korzystać. O ile wartość życia i męki Pana Jezusa jest oczywista, o tyle możemy zapytać, co mogą tu dodać święci. Magisterium Kościo-

o ograniczenie, ale o to, aby Boże miłosierdzie nie stało się czymś banalnym. Moglibyśmy nie zauważać jego wartości, a tym samym zmarnować dary Boże.

Odpust oznacza, że zamiast pokuty podejmujemy jakiś wysiłek, konkretny uczynek, ściśle określony przez papieża, pragnąc łaski oczyszczenia naszej duszy ze śladów grzechu.

Może to być pobożne nawiedzenie sanktuarium, odmówienie określonych modlitw, pielgrzymka, akt miłosierdzia. Generalnie chodzi o dobre uczynki, które chrześcijanin i tak powinien spełniać, ale w tym przypadku mające dodatkową wartość, bo otwierają serce na miłosierdzie Boga. Oczyszczenie może być częściowe lub całkowite. Skupimy się teraz na tym drugim przypadku, który nazywamy odpustem zupełnym.

CZĘŚCIOWO I CAŁKOWICIE

Ogłaszając Rok Święty, papież wskazał, za spełnienie jakich dzieł można dostąpić łaski odpustu. Znamienne, że Franciszek podkreśla znaczenie pielgrzymek. Pielgrzymka jako akt religijny jest symbolem wewnętrznego oczyszczenia poprzez podjęcie wysiłku, wyruszenie w drogę, aby dojść do miejsca świętego, które z kolei symbolizuje spotkanie z Bogiem. Samo spełnienie uczynku odpustowego z odpowiednią

Kto chce przyjąć wielki dar odpustu, pragnie też przyjąć jeszcze większy dar, jakim jest Chrystus w Komunii Świętej.



ODPUSTY NA ROK ŚWIĘTY 2025

Podczas Jubileuszu wierni będą mogli uzyskać odpust zupełny, także dla dusz czyśćcowych, poprzez:

- pobożną pielgrzymkę – m.in. do kościoła katedralnego lub innych kościołów i miejsc świętych wyznaczonych przez ordynariusza miejsca;
- pobożne nawiedzenie miejsca świętego – m.in. bazyliki, katedry, konkatedry, sanktuarium – oraz odprawienie tam adoracji eucharystycznej i rozmyślenia, zakończonego modlitwą Ojcze nasz, Wierzę i modlitwą do Maryi (odpust mogą uzyskać także ci, którzy nie są w stanie osobiście nawiedzić tych miejsc, ale łączą się duchowo);
- dzieła miłosierdzia i pokuty: odwiedziny i poświęcenie czasu osobom w potrzebie i trudnej sytuacji, działania wyrażające w sposób konkretny i bezinteresowny ducha pokuty, a także uczestnictwo w misjach ludowych, rekolekcjach lub spotkaniach formacyjnych poświęconych tekstom Soboru Watykańskiego II i Katechizmu Kościoła Katolickiego.

intencją nie wystarczy, by otrzymać odpust zupełny. „Dla dostąpienia odpustu zupełnego wymaga się wykonania czynu, do którego jest przywiązany odpust, i wypełnienia trzech warunków, którymi są: sakramentalna spowiedź, Komunia Święta i modlitwa według intencji papieża. Wymaga się ponadto, aby wykluczyć wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego. Jeżeli brak pełnej tego rodzaju dyspozycji lub jeżeli powyższe warunki nie są spełnione, odpust będzie tylko cząstkowy” (*Indulgentiarum doctrina*).

Całkowite oczyszczenie ze śladów grzechu oznacza, że w danym momencie jesteśmy gotowi wejść od razu do chwały Nieba. Tak ogromnej łaski może do-

stąpić tylko ten, kto na nią jest otwarty. To wyraża się nawrócenie, które Bóg czyni skutecznym przez spowiedź. Kto chce przyjąć wielki dar odpustu, pragnie też przyjąć jeszcze większy dar, jakim jest Chrystus w Komunii Świętej. Modlitwa w intencjach papieża (jeden raz Ojcze nasz i Zdrowaś lub inna modlitwa, stosownie do osobistej pobożności) potwierdza jedność z Kościołem, który sam w sobie jest przecież skarbem Bożej łaski.

Wreszcie przyjęcie miłosierdzia Boga oznacza pragnienie kochania Go bezwarunkowo, a tym samym odrzucenie wszystkiego, co tej miłości się sprzeciwia. Ten ostatni warunek wydaje się najtrudniejszy. Jesteśmy skłonni do grze-

chu i będziemy poddani pokusom do końca swych dni. Chodzi o to, żeby prosząc Boga o odpust, pragnąć walczyć z pokusą i własnymi słabościami, nawet w najmniejszych sprawach. Doświadczenie może mówić mi, że prawdopodobnie znów upadnę, ale w tej chwili chciałbym pozostać wierny Bogu całkowicie i na zawsze.

DAR DARMOWY

Odpust jest łaską, a więc darem darmowym. Człowiek nie może go kupić, ale przyjąć, spełniając wymienione wyżej zasady. Tu jest różnica w stosunku do sakramentu pokuty. Jeśli odbyłem ważną spowiedź, spełniając jej warunki, mam pewność wiary, że grzechy zostały mi odpuszczone. W odniesieniu do odpustu nie mam takiej pewności. Powierzam się Bogu całkowicie, ale dalej czynię pokutę, która zawsze ma wielką wartość, również dla innych, bo pomnaża skarbiec Kościoła. Warto pamiętać, że odpust mogę ofiarować za dusze czyśćcowe.

Czy wszystkie warunki odpustu zupełnego muszą być spełnione w tym samym czasie? W *Indulgentiarum doctrina* jest mowa, że mogą być wypełnione na przestrzeni „wielu dni”. Ważne jednak, żeby dzieło odpustowe, spowiedź, Komunia i modlitwa, były ze sobą powiązane. Chodzi o to, bym miał świadomość, że Bóg w konkretnych okolicznościach napełnia mnie swoją łaską. Udając się np. na pielgrzymkę do miejsca odpustowego, w jej trakcie odbywam spowiedź, staram się przyjąć Komunię i wtedy odmawiam modlitwę w intencjach papieża.

Korzystajmy z tego potężnego znaku miłości Boga w zbliżającym się Roku Świętym. Zachęca nas do tego Franciszek: „Odpust, istotnie, pozwala nam odkryć, jak nieograniczone jest miłosierdzie Boga. To nie przypadek, że w starożytności termin «miłosierdzie» był używany zamiennie z terminem «odpust», właśnie dlatego, że ma wyrażać pełnię Bożego przebaczenia, które nie zna granic” (*Spes non confundit*).

Autor jest kapłanem
Prafatury Opus Dei,
doktorem filozofii,
jako świecki był
wykładowcą stosunków
międzynarodowych



redakcja@idziemy.com.pl



SKARBIE! PROSZĘ, POPATRZ NA MNIE

„Co dzień chmury zwiedza moja głowa. / Sami specjaliści w nowomowach. / Tyle to razy pisałem od nowa. / Mam dla Ciebie coś więcej niż puste słowa. / Skarbie! Proszę, popatrz na mnie, / Skup się tylko na mnie, kochaj tylko mnie, / Daj mi trochę więcej każdego dnia, / A dam Ci dużo więcej, niż naprawdę się da. / Daj mi więcej! Więcej Ciebie!”. Szymon Sobel śpiewa tu o miłości między dwojgiem ludzi, jednak tekst świetnie ilustruje, o co chodzi w wierze.

Jako ludzie, myśląc o wierze, opisujemy ją z naszego punktu widzenia: że wiara polega na przyjmowaniu Słowa Bożego i odnoszeniu go do naszego życia. Albo że jest chęcią nawiązania relacji z Bogiem poprzez modlitwę i życie sakramentalne. To bardzo dobre tropy. Dziś zachęcam do zastanowienia się, czym jest wiara z punktu widzenia Boga. Owszem, człowiek rzuca ziarno. Ale jest pewna część wiary, która od nas nie zależy. „Czy śpimy, czy czuwamy, ziarno wzrasta i wydaje plon”. W bardziej dosłownym tłumaczeniu słowa te brzmią ciekawiej: „I będzie spał, i się budził, nocą i dniem, a siew ten będzie kiełkował i będzie się wydłużał”.

Nie możemy siedzieć z założonymi rękami. Potrzeba modlitwy, lektury Pisma Świętego, różnych form religijności. Musimy się nieco wysilić, żeby coś z tego było. Jednak nie wolno nam zapomnieć, że to łaska Boża zapewnia nam poukładane, dobre życie. O tym śpiewa Sobel: oto Bóg prosi człowieka, żeby się tylko na Nim skoncentrował. „Mam dla ciebie świetną ofertę na życie, Dobrą Nowinę, proszę, skup się na Mnie”.

„Daj mi trochę więcej każdego dnia, a dam ci dużo więcej, niż naprawdę się da” – niesamowite są obietnice Boga, który pomnaża nasze zaangażowanie. „Biegnij, razem ze mną, biegnij, zmartwienia już zdejmij” – Bóg zapewnia o swojej bliskości. „Przyrzeknij mi miłość. Strach niepotrzebny, strach już uleciał” – jest w nas wiele lęków, niepewności. Bóg o tym wie. Do kogo mamy iść, jak nie do Niego? „Gdy szepczesz, że kochasz, uwierz, wierzę Ci, wierzę” – Bóg wierzy w nas, nawet jeśli my nie wierzymy Jemu. Zwycięzcą jest ten, kto odkryje miłość Boga do człowieka.

Naszym zadaniem jest uprawiać glebę, czynić nasze życie płodnym, brać odpowiedzialność za codzienność. Róbmy swoje i pozwólmy, aby łaska Boża w nas wzrastała.

ks. Kamil Falkowski

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, asystentem diecezjalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, wikariuszem parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

XI NIEDZIELA ZWYKŁA

16 czerwca 2024

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

17, 22-24

Tak mówi Pan Bóg: „Ja także wezmę wierchołek z wysokiego cedru i zasadzę, z najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej. Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc, i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystko ptactwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi. I wszystkie drzewa na polu poznają, że Ja jestem Pan, który poniża drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię”.

Psalm responsoryjny

Ps 92, 2-3. 13-16

Refren: Dobrze jest śpiewać Tobie, Panie Boże.

Dobrze jest dziękować Panu,
śpiewać Twojemu imieniu, Najwyższy,
rano głosić Twoją łaskawość,
a wierność Twoją nocami.

Sprawiedliwy zakwitnie jak palma,
rozrośnie się jak cedr na Libanie.
Zasadzeni w domu Pańskim
rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga.

Nawet i w starości wydadzą owoc,
zawsze pełni życiodajnych soków,
aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy,
On moją Opoką i nie ma w Nim nieprawości.

Czytanie z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

5, 6-10

Bracia: Mając ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. Mamy jednak nadzieję i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. Dlatego też staramy się Jemu podobać, czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.



Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus, każdy, kto Go znajdzie, będzie żył na wieki.

Słowa Ewangelii według św. Marka

4, 26-34

Jezus mówił do tłumów: „Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. Gdy zaś plon dojrzeje, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo”. Mówił jeszcze: „Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki podniebne gnieźdzą się w jego cieniu”. W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.



KALENDARIUM LITURGICZNE

17 czerwca

Wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego, zakonnika
1 Krl 21, 1b-16; Ps 5, 2-3. 5-7; Mt 5, 38-42

18 czerwca

1 Krl 21, 17-29; Ps 51, 3-6b. 11. 16; Mt 5, 43-48

19 czerwca

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Romualda, opata
2 Krl 2, 1. 6-14; Ps 31, 20-21. 24; Mt 6, 1-6. 16-18

20 czerwca

Dzień powszedni albo wspomnienie bł. Władysława Bukowińskiego, prezbitera
Syr 48, 1-14; Ps 97, 1-7; Mt 6, 7-15

21 czerwca

Wspomnienie św. Ałojzego Gonzagi, zakonnika
2 Krl 11, 1-4. 9-18. 20a; Ps 132, 11-14. 17-18; Mt 6, 19-23

22 czerwca

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Paulina z Noli, biskupa, albo wspomnienie świętych Jana Fishera, biskupa, i Tomasza More'a, męczenników
2 Krn 24, 17-25; Ps 89, 4-5. 29-34; Mt 6, 24-34



Z NAUCZANIA
PAPIEŻA
FRANCISZKA

foto: PAP/EPA/Angelo Carconi

MIŁA WOŃ WOLNOŚCI

Jezus był człowiekiem wolnym. Wolnym w odniesieniu do bogactwa, wolnym w odniesieniu do władzy, wolnym w obliczu pogoni za sławą. A to jest ważne również w odniesieniu do nas, dlatego że dając się uzależnić od pogoni za przyjemnościami, władzą, pieniędzmi czy pochwałami, stajemy się niewolnikami tych rzeczy. Natomiast jeśli pozwalamy, aby bezinteresowna miłość Boga wypełniała i poszerzała nasze serca i jeśli pozwalamy jej rozlewać się spontanicznie, i obdarowujemy nią innych całym sobą, bez lęków, kalkulacji i uwarunkowań, wówczas wzrasta nasza wolność i szerszymy jej miłą woń również wokół nas, w naszych domach, w naszych rodzinach i w naszych wspólnotach.

Możemy zatem się zastanowić: czy jestem człowiekiem wolnym? Czy też daję się uwięzić mitom pieniędzy, władzy i sukcesu, poświęcając dla nich pogodę ducha i pokój mój oraz innych? Czy roztrząsam w środowiskach, w których żyję, w środowiskach, w których pracuję, świeżą atmosferę wolności, szczerości, spontaniczności?

Z rozważania przed modlitwą Anioł Pański 9 czerwca

DO POLAKÓW

Pozdrawiam serdecznie Polaków. W tych dniach obchodzicie rocznicę pierwszej podróży apostolskiej św. Jana Pawła II do ojczyzny oraz jego modlitwy do Ducha Świętego, aby zstąpił i odnowił oblicze ziemi, waszej ziemi – i zostało ono odnowione. Odzyskaliście wolność. Nie zapominajcie, że wolność, która pochodzi od Ducha, nie jest „zachętą do hołdowania ciału”, jak mówi św. Paweł, lecz zobowiązaniem do wzrastania w prawdzie objawionej przez Chrystusa i do jej obrony wobec świata. Z serca wam błogosławię.

Podczas audyencji ogólnej 5 czerwca

DUCH TWORZY I OŻYWIA

Tematem dzisiejszej katechezy jest biblijne imię Trzeciej Osoby Trójcy Świętej: Duch Święty. Ale „Duch” to wersja zlatynizowana. Imię Ducha, pod którym znali Go prorocy, psalmiści, Maryja, Jezus i Apostołowie, to *Ruach*, co oznacza tchnienie, wiatr, oddech. W Wieczniku Duch zstąpił na apostołów „jakby uderzenie gwałtownego wiatru”. Obraz wiatru służy wyrażeniu mocy Ducha. Duch i moc to powtarzająca się kombinacja w całej Biblii. Jezus zwraca też uwagę na inny aspekt, na wolność. Wiatr jest jedyną rzeczą, której nie można okiełznać. Tak samo i Ducha nie da się zamknąć w definicjach czy traktatach. On tworzy i ożywia instytucje, ale sam nie może być zinstytucjonalizowany. „Gdzie Duch Pański, tam wolność” – pisze św. Paweł i wyjaśnia, że wolność ta to nie zachęta do hołdowaniu ciału, lecz dobrowolne czynienie dobra, bez przymusu.

Streszczenie papieskiej katechezy w j. polskim podczas audyencji ogólnej 5 czerwca

Fatima, maj 2024 r.
Pielgrzymi z Polski
rozmawiają z pracownikiem
sanktuarium. Czy słyszeli
o zamachu na Jana Pawła II
w Fatimie? Kręcą głowami,
przecież zamach był
w Rzymie...

sięcy wcześniej próbował zabić turecki
terrorysta Mehmet Ali Ağca. Jak mnie-
ma, jemu się uda.

Chce zabić papieża dyskretnie – no-
żem w serce. Trenuje, analizuje, planu-
je, szuka okazji... W grudniu był w Rzy-
mie, sprawdzał możliwości znalezienia
się w sąsiedztwie papieża podczas któ-
regoś z nabożeństw. Zadanie nie jest ła-
twe, gdyż po zamachu 13 maja 1981 r.
na placu św. Piotra środki bezpieczeń-
stwa zostały mocno zaostrzone. Co in-

uśmiechem, kiedy jeden z funkcyjna-
riuszów przestrzega, że „potencjalnym
zamachowcem może być każdy, nawet
ksiądz lub ktoś ubrany w sutannę, aby
odwrócić uwagę ochrony”.

Po latach jeden z uczestników spo-
tkania zwierzy się portugalskiemu radiu
Observador, że po rzymskim zamachu
na Jana Pawła II „kolejna próba zamor-
dowania papieża była bardzo realna”.
Pod uwagę brano różne scenariusze.
Stąd też do Fatimy na czas pobytu pa-

Jeden papież, dwa zamachy

tekst i zdjęcia: Marcin Zatyka



*Krohn zaatakował papieża
na schodach bazyliki w Fatimie*

Paryż, luty 1982 r. Przed lustrem w po-
koju na przedmieściach 32-letni Hiszpan
wykonuje energiczne ruchy 37-centyme-
trowym bagnetem. Nabył go niedawno
na bazarze. Jest księdzem z Bractwa
św. Piusa X, któ-
re neguje reformy
wprowadzone w Ko-
ściele po Soborze
Watykańskim II. On
sam, Juan Fernan-
dez y Krohn, nie zga-
dza się z postanowie-
niami soborowymi
i o zmiany w Koście-
le podejrzewa „ukrytych w jego struk-
turach wrogów”. Uważa, że nie można
pozostać biernym. Za cel bierze Jana
Pawła II, papieża, którego dziewięć mie-

nego w Portugalii, do której Jan Paweł II
planuje podróż.

GOTOWI NA WSZYSTKO

Lizbona, marzec 1982 r. Jedno z kil-
ku spotkań służb bez-
pieczeństwa i przed-
stawicieli episkopatu
Portugalii w sprawie
organizacji pielgrzym-
ki Jana Pawła II. Głównym punktem wizy-
ty będzie sanktuarium
Matki Bożej Różańco-
wej w Fatimie. W trak-

cie wymiany opinii zapada cisza. Na twa-
rzach uczestników spotkania ze strony
kościelnej pojawia się wyraz niedo-
wierzenia przemieszany z ironicznym

pieża sprowadzono najlepszych specjali-
stów ratownictwa medycznego. Wybrano
też szpital, który w razie zamachu służył-
by jako miejsce interwencji chirurgicznej.

PRZEPYCHANKA NA SCHODACH

Fatima, 12 maja 1982 r. Kiedy po za-
kończeniu wieczornego nabożeństwa
w fatimskiej kapliczce objawień Jan Pa-
weł II wspina się po schodach do usta-
wionego przed bazyliką ołtarza, z prawej
strony podbiega mężczyzna w sutannie.
Natrafia na opór policyjnej ochrony,
ostatniej przed papieżem. Na nagraniu
relacjonującej fatimskie uroczystości te-
lewizji RTP widać szarpaninę na scho-
dach prowadzących do ołtarza ustawio-
nego przed bazyliką. Jeden z agentów
ochrony, w jasnym garniturze, podko-
misarz Manuel Cardoso Ramalhete,
blokuje dostęp do papieża człowieko-
wi, który desperacko próbuje przerwać
kordon bezpieczeństwa. To Krohn.

– Dostał ode mnie z łokcia, ale mimo
to nadal pchał się do papieża – wspomi-
na Ramalhete. Dodaje, że mylący dla
funkcjonariuszy był wygląd agresora,
ubranego w strój duchowny. Krohn nie
daje za wygraną. Wymija z lewej poli-
cjanta, bierze zamach i trafia w lewy bok
Ojca Świętego, który, co widać na fil-
mie, wzdryga się. Po chwili napastnika
obezwładnia ochrona. Papież przystaje.
Odwraca się i robi znak krzyża w kie-
runku mężczyzny, wykrzykującego groź-
by. Prowadzący ceremonię ksiądz nie
orientuje się w sytuacji, do której docho-
dzi kwadrans przed godz. 23.00, i mówi
zgromadzonemu wokół fatimskiego oł-
tarza, że papież właśnie pobłogosławił

**Na nagraniu z fatimskich
uroczystości widać
szarpaninę: agent
ochrony blokuje dostęp
do papieża człowiekowi,
który próbuje przerwać
kordon bezpieczeństwa.**

duchownego, który „źle się poczuł”. Na placu przed sanktuarium rozbrzmiewa spokojna pieśń religijna, zupełnie nieoddająca dramaturgii zdarzeń...

KIM PAN JEST, PANIE KROHN?

Prowadzona za zamkniętymi drzwiami sprawa fatimskiego zamachu nie dowiodła, czy ostrze dosięgło wówczas papieża. Sam Ramalhete jeszcze w 2008 r. utrzymywał, że zamachowiec nie wyciągnął bagnetu z aktówki. Po latach cytowani przez radio Observador członkowie ochrony przyznają jednak, że widzieli nóż w ręku agresora. Nowe światło na sprawę rzucił też po latach kard. Stanisław Dziwisz. – Po uroczystościach, gdy już byliśmy w miejscu zakwaterowania, widziałem na koszuli papieża ślady krwi. Uznał on jednak, że zranienie nie jest poważne – powiedział były sekretarz Jana Pawła II 5 listopada 2008 r., podczas wizyty w Lizbonie. Dodał, że Ojciec Święty nie chciał rozgłaszania informacji o zamachu, aby „nie wprowadzać atmosfery napięcia”.

Proces przeciwko Krohnowi nie dowiódł, czy Hiszpan działał w pojedynkę,



Korona Matki Bożej Fatimskiej z umieszczonym w niej nabożem z zamachu na Jana Pawła II w Rzymie

czy miał mocodawców. Potwierdził jednak chaos i sprzeczności w zeznaniach oraz zachowaniu agresora. Już kilka dni po osadzeniu w areszcie zamachowiec zaczął udawać chorego psychicznie. Zapuścił brodę i paradował po więzieniu w zielonej tunice przepasanej czerwoną szarfą. W szacie tej pojawiał się również na rozprawach sądowych. Ostatecznie nie uznano go za szaleńca i skazano na sześć i pół roku więzienia.

Przez trzy lata przebywał w portugalskich zakładach karnych, skarżąc się szczególnie na „prześladowców” w areszcie, którymi byli głównie jego rodacy z Hiszpanii. Być może dlatego niedoszły zabójca papieża nigdy nie zdecydował się na powrót na stałe do ojczyzny. Zamieszkał w Belgii, gdzie porzucił kapłaństwo, dwukrotnie się ożenił i kilkakrotnie publicznie ogłosił, że nie jest katolikiem. Krohn, latami pozujący na tradycjonalistę, w 2000 r. w Brukseli podjął również próbę zamachu na królów Belgii i Hiszpanii, za co dostał pięć lat więzienia.

Część komentatorów twierdzi, że sprzeczne działania i deklaracje Hiszpana służą jedynie zaciemnieniu sprawy zamachu na Jana Pawła II. Według niektórych komentatorów, m.in. Diasa Coelho, Krohn, udający, jak Ali Ağca, szaleńca, był w 1982 r. idealnym kandydatem do wykonania zlecenia zabójstwa.

Autor jest dziennikarzem, korespondentem PAP oraz tygodnika „Idziemy” z Portugalii i Hiszpanii, mieszka w Lizbonie



redakcja@idziemy.com.pl

Żyję Ewangelią, służąc człowiekowi i społeczeństwu

„W świętym Kościele każdy wspiera wszystkich i wszyscy są wsparciem każdego”.

Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 28

„Człowiek (...) jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa” – czytamy w dokumencie poświęconym osobom świeckim *Christifideles laici* (nr 36). Co to oznacza w praktyce codziennego życia, możemy dowiedzieć się z dalszej części tego dokumentu.

Poszanowanie godności osoby ludzkiej. To świadomość, że równość wszystkich osób w Kościele wynika z otrzymanej od Boga godności. A zatem do zadań chrześcijanina należy dbałość o niedyskryminowanie kogokolwiek ze względu na stan majątkowy, powołanie, pochodzenie, poglądy polityczne czy gospodarcze. Poszanowanie godności człowieka to stawianie w obronie osoby, która staje się ofiarą jakiegokolwiek niesprawiedliwości.

Otoczanie szacunkiem prawa do życia. To stawianie w obronie życia ludzkiego we wszystkich fazach jego rozwoju, od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, i we wszelkich warunkach, a więc niezależnie od tego, czy dana osoba jest zdrowa czy chora, w pełni sprawna czy z niepełnosprawnością, bogata czy biedna.

Dbanie o wolność wyznawania religii. Prawo do wolności sumienia i wolności religijnej jest jednym z najwyższych dóbr i najpoważniejszych obowiązków każdego człowieka. Stąd obowiązek obrony własnych praw do wyznawania religii, ale także praw innych osób, np. przez zabezpieczenie dzieciom możliwości uczestniczenia w niedzielnej Mszy Świętej podczas wyjazdów czy kolonii.

Solidarność społeczna. To praktyczna troska o drugiego człowieka, żyjącego koło nas, potrzebującego pomocy. Chodzi o uważność na potrzeby innych, szczególnie ludzi żyjących w sąsiedztwie, pracujących z nami, czy też innych osób, które spotykamy każdego dnia.

Praca. Świeccy powinni wykonywać swoją pracę z zawodową kompetencją, uczciwością i w duchu chrześcijańskim, traktując ją jako drogę do osobistego uświęcenia. Wykonując pracę zawodową, chrześcijanie są wezwani do poszanowania godności zarówno własnej, jak i innych osób, a także do przyczyniania się do rozwoju całego społeczeństwa.

ZADANIE

- Rozpoznaj, czy w Twojej rodzinie, w sąsiedztwie, w gronie współpracowników lub znajomych nie ma osoby potrzebującej pomocy. Postaraj się jej pomóc.



Program duszpasterski
Kościoła w Polsce
na rok 2023/2024

Jeszcze o reformie ortografii



dr hab. Tomasz Korpysz

Jak pisałem przed tygodniem, 10 maja Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk ogłosiła wprowadzenie 11 zmian dotyczących ortografii oraz całościowy dokument zatytułowany *Zasady pisowni i interpunkcji polskiej*, w którym zebrano wszystkie obowiązujące przepisy. A właściwie przepisy, które będą obowiązywać od 1 stycznia 2026 r., taki bowiem termin został wyznaczony jako data ich wprowadzenia w życie.

Komunikat Rady wywołał gorącą dyskusję. Nic dziwnego, tak znaczącej reformy nie wprowadzano od kilkudziesięciu lat (od początku swojego istnienia, czyli od 1999 r., Rada ogłosiła łącznie tylko 19 szczegółowych uchwał ortograficznych). Jak się ją tłumaczy? Przywołajmy fragment komunikatu: „Rada uznała, że wprowadzenie tych zmian, dotyczących wyłącznie tzw. konwencjonalnych zasad pisowni, przyniesie korzyść w postaci uproszczenia i ujednolicenia zapisu poszczególnych grup wyrazów i połączeń, eliminacji wyjątków, a także likwidacji przepisów, których zastosowanie jest z różnych powodów problematyczne, np. wymaga od piszącego zbyt drobiazgowej analizy znaczeniowej tekstu. To zaś przyczyni się do zmniejszenia liczby błędów językowych oraz – być może – umożliwi piszącym skupie-

nie się na innych niż ortograficzne aspektach poprawności tekstu. Rada zaznacza, że większość z wprowadzonych zmian była postulowana już wiele lat temu, jednak z najrozmaitszych powodów nie udało się wcześniej nadać im mocy obowiązującej”.

Jak widać, Rada zastrzega, że zmiany dotyczą jedynie konwencjonalnych zasad pisowni, a więc nie obejmują np. wyrazów z „ó” / „u”, „rz” / „ż” czy „ch” / „h”, których zapis najczęściej opiera się na zasadzie historycznej, ale też wyrazów, których pisownia odwołuje się do zasady fonetycznej (w uproszczeniu: należy pisać, tak jak się mówi, np. „kote” i „stawa” oraz morfologicznej (w uproszczeniu: w pisowni należy uwzględniać budowę wyrazu w jego wszystkich formach, np. „staw”, bo „stawa”). W komunikacie podkreśla się też, że co do zasady wprowadzane zmiany mają na celu uproszczenie pisowni. Motywacja wprowadzanej reformy jest więc jasna i rzeczywiście w wielu przypadkach nowe przepisy są prostsze, a zarazem ich wprowadzenie było od lat dyskutowane. Trzeba jednak zaznaczyć, że część zmian budzi różnorakie kontrowersje, a niektóre dla wielu użytkowników są zaskakujące. W dyskusjach internetowych niemało osób przeciwko nim protestuje, a przy tym pojawiają się komentarze, które dowodzą, że nie wszyscy dokładnie przeczytali i właściwie zrozumieli komunikat Rady. W kolejnych odcinkach postaram się więc wytłumaczyć, na czym polegają konkretne zmiany.

Ryzykowna dieta wegetariańska



Grażyna Rybak

Dieta wegetariańska u dorosłych może mieć korzystne działanie profilaktyczne, ochronne wobec nowotworów, cukrzycy, chorób układu krążenia. Jednak w przypadku dzieci, które rosną i mają wysokie zapotrzebowanie na energię, białko oraz minerały do budowy kości i mięśni, jest problematyczna.

Krajowy Konsultant w dziedzinie Pediatrii i Zespół Ekspertów uznali, że dieta wegańska jest nieodpowiednia dla dzieci

– ze względu na niedobór białka, cynku, żelaza, wapnia oraz witamin B12 i D3. Weganie wykluczają wszystko, co pochodzi od zwierząt, czyli mięso, ryby, mleko, jaja. Dieta laktowegetariańska, eliminująca mięso, ryby i jaja, także niesie ryzyko niedoborów, choć w mniejszym stopniu niż wegańska. Z kolei dieta laktoowo-wegetariańska, dopuszczająca jaja i mleko, może być stosowana u starszych dzieci, pod warunkiem, że będzie dobrze zbilansowana.

Dlaczego dieta wegetariańska nie odpowiada zasadom racjonalnego żywienia w wieku rozwojowym? Przede wszystkim dostarcza za mało białka. Usiłuje to nadrobić zwiększeniem ilości roślin strączkowych,

tofu, jogurtów sojowych. Może jednak spowodować niedobór masy ciała, odbijający się na odporności dziecka. Zawiera zbyt dużo błonnika, co zwiększa ilość wypróżnień, przyspiesza pracę jelit, utrudnia wchłanianie minerałów. Utrudnia prawidłowy przyrost masy ciała i mięśni. Aby dostarczyć odpowiedniej ilości wapnia, wymaga zwiększonego spożycia mleczka sojowego i sojowego oraz suszonych owoców, co jest trudne dla małych dzieci. Niesie więc ryzyko słabej mineralizacji kości. Ze względu na duże ilości spożywanych tych samych produktów, np. sojowych, może prowadzić do nabycia alergii lub nietolerancji pokarmowej. Zwiększa też ryzyko anemii,

która z kolei zaburza rozwój fizyczny i psychoruchowy, zwłaszcza niemowląt i małych dzieci. Ponadto w produktach sojowych zawarte są związki izoflawonowe podobne do estrogenów (hormonów kobiecych); mogą one w przyszłości zaburzać cykl miesięczny dziewcząt i wywoływać przerost sutków u chłopców. Sprzyja osteoporozie wieku dorosłego i niesie ryzyko złamań już u nastolatków.

Dieta wegetariańska może więc zaszkodzić dziecku doraźnie i w przyszłości, jeżeli nie jest profesjonalnie zbilansowana przez specjalistę dietetyka. Dziecko na takiej diecie wymaga wnikliwej oceny rozwoju fizycznego przez lekarza i przewlekłego uzupełniania brakujących składników.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Nie paliłam się do napisania czegokolwiek na temat wywabiania plam. Jest to temat tak szeroko opisany, zbadany, wypróbowany, że wydawało mi się, iż nie ma takiej potrzeby. Jednak pytania typu: „Czym wywabić wosk ze świecy na wełnianym płaszczu?” albo: „Jak się pozbyć śladów smaru rowerowego na kurtce sportowej?” – przekonały mnie do podjęcia wyzwania.

Oczywiście złota zasada brzmi: nie plamić! No cóż, wkładamy dużo talentu i uwagi w nieplamienie, ale dajmy na to, takie rozbrykane spaghetti igra sobie z nas i potrafi nieoczekiwanie udekorować nasze ubranie swoim pomidorowym kolorem i zapachem. Albo kawa pita w biegu na ulicy przez śpiocha – czyż nie umie zniweczyć naszych usiłowań?

Ogólnie rzecz ujmując, plamy są całkiem poważnym wyzwaniem. Wymagają szczypty wiedzy eksperckiej z zakresu che-

Plama, co za pech!

Joanna Lenkiewicz

mii i fizyki, a także... domowego laboratorium. Zmuszają nas też do zabawy w detektywa i odpowiedzi na trzy pytania: Z czego ta plama? Kiedy powstała? Jaki jest rodzaj poplamionej tkaniny? Jeśli często musimy walczyć z plamami, warto przygotować sobie niezbędnik zawierający aceton, amoniak, boraks, talk, wodę utlenioną, glicerynę, terpentynę, spirytus denaturowy, benzynę ekstrakcyjną, ocet spirytusowy – cóż za imponujący składzik! Każda plama wymaga innego sposobu czyszczenia. I chodzi o rodzaj nie tylko plamy, ale i poplamionej tkaniny. Nie ma złotego środka na wszystkie plamy, ale jeśli stosujemy właściwe substancje i działamy zaraz po zaplamieniu, wynik powinien być pozytywny.

Jak odplamiamy? Pod plamę podkładamy kawałek miękkiej, czystej tkaniny (np. sprany ręcznik frotte, niebarwiący). Następnie tampon z waty, gazy lub zużytej, niebarwiącej bawełnianej szmatki nasączamy odpowiednim środkiem i, uderzając delikatnie, wbijamy preparat w plamę, przesuwając co jakiś czas tkaninę pod spodem, aby pozostawała sucha. Zaczynamy czyszczenie od zewnętrznej krawędzi plamy ku środkowi, aby jej nie rozciągnąć. Po usuwaniu plamy sokiem z cytryny, octem lub wodą utlenioną może powstać lekki zaciek, który usuwamy wodą. Zawsze warto zrobić w niewidocznym miejscu próbę, czy nie odbarwimy poplamionej rzeczy, stosując ostre, bądź co bądź, środki chemiczne. W takich wypadkach pozostaje



fol. Freepik

nam skorzystanie z pralni chemicznej.

Obiecuję, że jak w dobrym filmie – ciąg dalszy nastąpi!

1

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – grecka nimfa
- 2 G – rodzaj anteny
- 3 D – sąsiad iksa
- 4 A – pojazd konny
- 4 G – niski mur
- 5 C – pełny luz
- 6 A – wielkie koty
- 6 E – rzeka w Europie
- 6 I – orbita planety
- 7 C – miasto w Rosji
- 8 A – domena wróżki
- 8 G – luźna sukienka
- 9 D – sokoli zmysł
- 10 A – Julian, poeta
- 10 G – łuska naboju

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2								2			
3											
4			1								
5									3		
6							4				
7				5							
8											
9								6			
10											
11											

PIONOWO

- A 4 – część ręki
- B 1 – obok trefla
- B 8 – stawia piece
- C 4 – efekt donosu
- D 1 – wieś, gmina Toszek
- D 7 – imię męskie
- E 2 – obrzęd liturgiczny
- F 5 – metal alkaliczny
- G 2 – znawca duchów
- H 1 – partia w Izraelu
- H 7 – groźna ryba
- I 4 – parobek dworski
- J 1 – tajemne siły
- J 8 – część kolumny
- K 4 – zarządza diecezją

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 28 czerwca na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Wielkie turnieje piłkarskie zawsze mają swój urok. No dobrze, może nie dla wszystkich, ale dla mnie zawsze go mają. I to bez względu na okoliczności, a te bywają czasem mało przyjemne. Doświadczyliśmy tego przy okazji ostatniego mundialu. Mistrzostwa świata w Katarze na wielu płaszczyznach odstraszały kibiców. Mimo wszystko



Stadion FC Bayern Monachium – tu odbędą się cztery mecze fazy grupowej, 1/8 finału i półfinał Euro 2024

fol. PAP/EPA/Anna Szlagaj

Czeka nas święto

Mariusz Jankowski

jednak dla mnie tamten turniej urok zachował. Nawet jeśli było go mniej niż zwykle.

Przed trwającymi mistrzostwami Europy tak wielu wątpliwości już nie było. Ba, wręcz przeciwnie. Z punktu widzenia polskiego kibica to Euro ma mnóstwo atutów. Bliskość kraju gospodarza imprezy kusi,

Zachwycać się piękną, ofensywną grą w piłkę chcemy wszyscy. Od tego jest Euro, by miało swój niezapomniany urok i smak.

by osobiście wziąć udział w tym piłkarskim święcie. Awans kadry Michała Probiezja nie tylko przyniósł oddech ulgi, ale również pokazał, że ta drużyna coś potrafi. I nawet jeśli większość ekspertów skazuje naszą reprezentację na porażkę, to taki turniej jest przecież doskonałą okazją, by coś udowodnić. Sobie oraz innym. W grupie



fol. PAP/Piotr Nowak

z Holandią, Austrią oraz Francją Polacy nic nie muszą, za to wszystko mogą. Awans? Byłby ogromnym sukcesem. Brak awansu, ale sprawienie niespodzianki, np. poprzez urwanie punktów wicemistrzom świata? To także byłoby coś wartościowego.

Od strony organizacji wszystko powinno być zapięte na ostatni guzik, bo kto jak kto, ale nasi zachodni sąsiedzi potrafią zadbać o wiele szczegółów. Stadiony mają piękne, więc oprawa będzie godna wielkiego święta. O tym, czy i jak Euro zapisze się w historii, przesądzą jed-

nak przede wszystkim wydarzenia na boiskach. I pod tym względem również nie brakuje smakowitych wątków. Jak zagrają broniący tytułu Włosi? Poprzednie mistrzostwa Europy były ich popisem. Od pierwszego do ostatniego spotkania grali znakomicie. Chwil słabości, jak na tak wyczerpujący turniej, mieli naprawdę mało. Gdyby Italia obroniła złote medale, byłbym jednak zaskoczony. Dlaczego? Bo według mnie trzy reprezentacje mają w tym momencie większy potencjał. Wicemistrzowie świata Francuzi mają nadal młodą kadrę. Młodą, lecz rów-

nocześnie już bardzo doświadczoną, zahartowaną w bojach na mundialu czy poprzednim Euro. I właśnie to doświadczenie może okazać się bezcenne w walce o końcowy triumf.

Wicemistrzowie Europy Angliści podobnie. Wiedzą doskonale, jak smakuje rywalizacja pod presją. Są drużyną dobrze zbilansowaną, prowadzoną od lat przez tego samego trenera. I mają w składzie kogoś bardzo ważnego. Harry Kane to człowiek, który w trakcie całej kariery nadal czeka na najważniejsze trofeum. Teorii o kłatwie z nim związanej jest oczywiście bardzo wiele. Anglik przechodził do Monachium właśnie z nadziejami na zmianę tego stanu rzeczy. Bayern wprowadził mistrzostwa Niemiec nie zdobył, lecz Kane udowodnił w Bundeslidze, że jest klasowym napastnikiem. Takim, którego Anglikom mogą zazdrościć wszyscy rywale.

I wreszcie Portugalia. Na czele z Cristianem Ronaldem, który wciąż wydaje się niezniszczalny. Trener Roberto Martinez tchnął w tę drużynę nowego ducha, dlatego nie zdziwię się, jeśli Portugalczycy na Euro będą zachwycać. A zachwycać się piękną, ofensywną grą w piłkę chcemy przecież wszyscy. Od tego właśnie jest święto, by miało swój niezapomniany urok oraz smak.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl

KONSTANCIŃSKA SZKOŁA MODLITWY



DRAMAT ZAWIERZENIA

JAK ŚWIĘCI RATUJĄ
NAS PRZED
JAŁOWOŚCIĄ
ŻYCIA?

DZIEŃ SKUPIENIA
29 CZERWCA
2024 R



PROWADZĄCY:
KS. ROBERT SKRZYP CZAK

DOBRY ZAKĄTEK
UL. SŁOWACKIEGO 8
KONSTANCIN-JEZIORNA

ZAPISY:
WWW.DOBRYZAKATEK.PL

ORGANIZATORZY:



PARTNERZY WYDARZENIA:



PATRONAT MEDIALNY:





FUNDACJA **uskrzydlaamy**
WRAZ Z KINEM **STACJA FALENICA**

ZAPRASZA NA POKAZY
DLA PARAFII I WSPÓLNOT

WYBIERZCIE DOGODNY TERMIN!
ZBIERAJCIE GRUPY I ZAPROŚCIE
SWOICH KSIĘŻY! WARTO!

Każdy bilet w specjalnej cenie 13zł.

Zamówienia pokazów dla grup zorganizowanych:
magda.mroz@stacjafalenica.pl